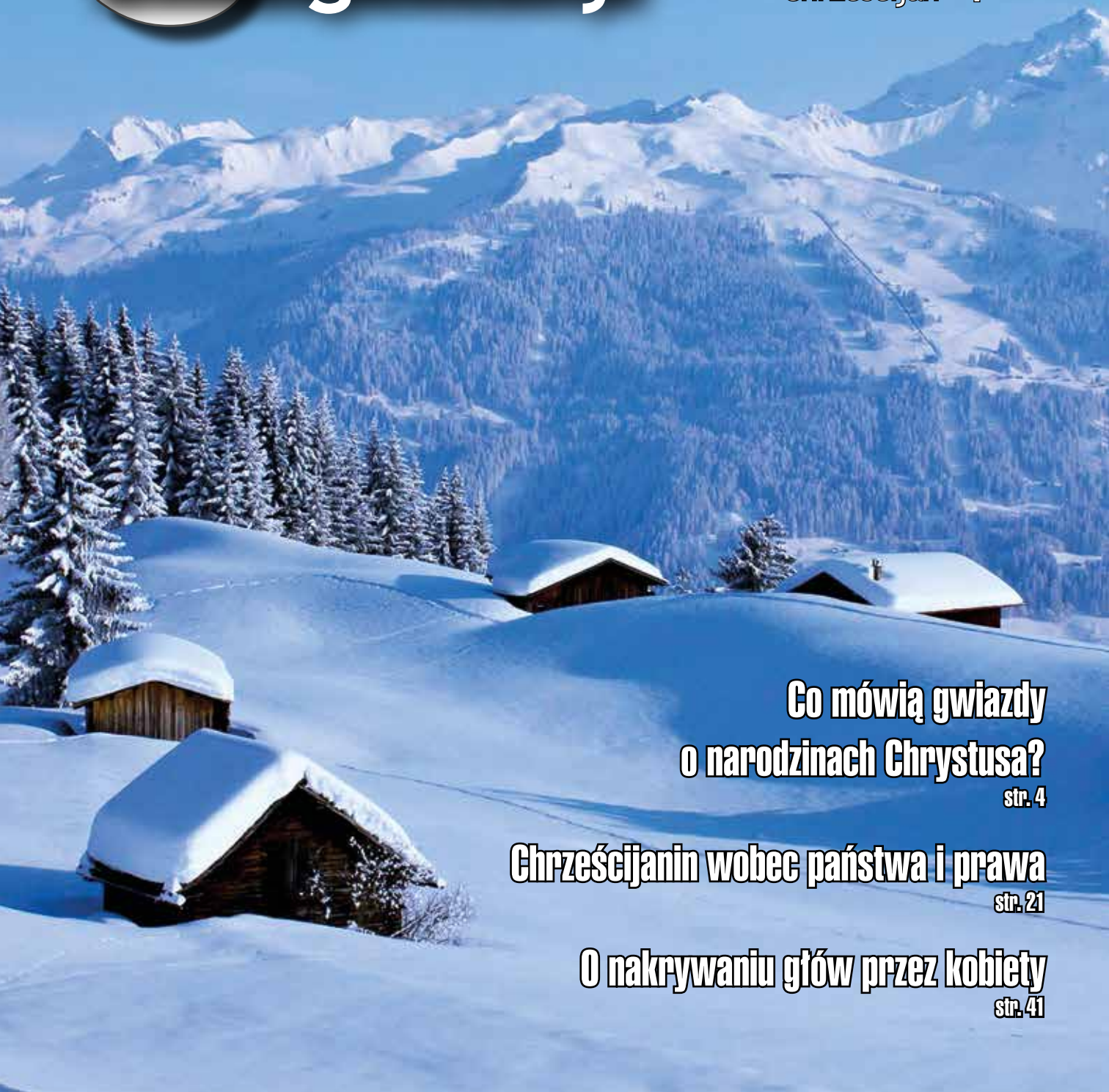


ISSN 0869-8350

głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2021
z i m a



**Co mówią gwiazdy
o narodzinach Chrystusa?**
str. 4

Chrześcijanin wobec państwa i prawa
str. 21

O nakrywaniu głów przez kobiety
str. 41

W numerze znajdziesz:

4

Co mówią gwiazdy o narodzinach Chrystusa?

Niezwykłe wydarzenie astronomiczne

7

Historia Jerozolimy

Poznaj historię biblijnego miasta

11

Życie chrześcijańskie

Nowe życie jak duchowy ogród

12

Nie miłujcie tego świata

Ewangeliczny nakaz

18

Czy chrześcijanie powinni służyć w wojsku?

Anabaptystyczny wzorzec



21

Chrześcijanin wobec państwa i prawa

Biblijne prawoznawstwo

23

Transseksualizm

Okazywanie troski, porady, wezwanie do pokuty



26

Patrzeć na eutanazję

Czy aby „dobra śmierć”

29

Søren Kierkegaard

Myśliciel chrześcijański

32

Kim są twoi przyjaciele?

Nacisk na biblijne wartości

35

Ubóstwo złe i dobre

Ekonomiczne i egzystencjalne stany bytu



38

Nadużycia władzy okresu monarchii w biblijnym Izraelu

Niekontrolowana władza pogrąża lud

41

O nakrywaniu głów przez kobiety

Logika argumentów



44

Post-prawda, czyli iluzja prawdy

Płynne oceny pojęć i postaw

46

Jak ustosunkować się do osób homoseksualnych?

Z miłością i biblijnie

48

Religijność czy naśladownictwo

Okiem obserwatora

49

Z życia kościoła

Wydarzenia





Zbigniew L. Gadkowski Redaktor naczelny

Od blisko dwóch tysięcy lat Biblia jest źródłem żydowskiej i chrześcijańskiej wiary. Każda epoka chrześcijańska znajdowała w Biblii niewyczerpane źródło do inspiracji badawczej dla chrześcijan i nie tylko dla nich. Jednak nawet najbardziej gruntowna i rozległa wiedza ogólna nie pomoże nam – ludziom – właściwie odczytać Biblii, gdy nie będzie nam towarzyszyła łaska mądrości od Ducha Świętego. Podczas studiowania Biblii konieczna jest wymiana przemyśleń, doświadczeń i wiedzy, którymi m.in. Autorzy piszący na łamy *Głosu Ewangelicznego* dzielą się z Czytelnikami. To właśnie Biblia przedstawia prawdę o człowieku i jego ostatecznym celu. Biblia, jest i zawsze będzie aktualna, niezależnie od ciągłych odkryć naukowych, które przyczyniają się do coraz lepszego zrozumienia treści ksiąg natchnionych.

Od początków chrześcijaństwa ludzie Kościoła Chrystusowego analizowali sprawy Boże, stąd słusznie nazwali ją „listem Boga do ludzi”. Jest to list miłującego Ojca do dziecka, które może czasem się zagubiło, często nie odpowiada właściwie na pełną miłosierdzia miłość Bożą. A przecież Pismo Święte dane jest nam po to, by do nas mówiło. Jest ono listem skierowanym do mnie i każdego z nas, do takich, jacy jesteśmy.

Biblia przypomina wydarzenia historyczne, udziela pouczeń, jak należy żyć, aby historia ludzi i świata, w którym żyją i działają, była historią zbawienia. W Biblii ukazana jest Boża wola, postanowienia i decyzje względem podmiotu nim określanego. Zauważmy, że słowo samo w sobie miało moc kreacyjną; posługując się słowem, Bóg stworzył niebo i ziemię, światłość i ciemność; dzięki słowu człowiek może stać się współuczestnikiem dzieła stworzenia, czuć nad nim i je wypełniać, albo przeciwnie – szkodzić mu i je niweczyć. Słowo sprowadzało błogosławieństwo bądź przekleństwo, dawało pokój albo wojnę, życie albo śmierć.

Życzę moim Siostram i Braciom w wierze oraz wszystkim Czytelnikom, aby „GE” pomagał w dalszym poszukiwaniu rozumienia przesłania Bożego w wędrówce do źródła Bożej mądrości i miłości. Za jednym z wyznawców Chrystusa można powiedzieć: „Jakże cudowna jest głębia Twoich słów. Patrzymy na ich powierzchnię, która się do nas, jak do dzieci uśmiecha. Lecząc pod nią, Boże mój, jakaż głębia, jakaż cudowna głębia! Lęk ogarnia, gdy się wejrzy w nią, cześć pełna lęku, miłość pełna dążenia”.

Chrześcijanin rozkochany w lekturze Pisma Świętego nie martwi się tym, że wielu spraw w Piśmie nie rozumie. Podobnie, jak człowiek czerpiący wodę ze źródła nie ma ambicji, żeby wypić całe źródło. On jest po prostu szczęśliwy, że może ugasić pragnienie, co więcej, on zawsze może przystąpić do źródła, ilekroć zapagnie tej wspaniałej wody.

Życzę, aby niniejszy numer „GE” był, jeśli nie drogą (nią jest Jezus Chrystus), to choćby ścieżką prowadzącą do życia, do źródła Bożej mądrości i miłości.

PRZESŁANIE PŁYNĄCE Z GWIAZD



Co mówią gwiazdy o narodzinach Chrystusa?

Czy Gwiazda Betlejemską była prawdziwym wydarzeniem astronomicznym? A może mitem stworzonym przez pierwszy Kościół? Odkryj, co mówi historia i nauka...

Od dwóch tysięcy lat, wierzących, ciekawskich i kpiarzy zdumiewał biblijny zapis o Gwieździe Betlejemskiej. Biblia rejestruje niezwykle wydarzenie astronomiczne związane z narodzinami Jezusa. Dla wielu wątpiących, ta relacja jest traktowana jako mit. Natomiast dla wierzących jest ona tajemnicą przyjmowaną poprzez wiarę. Ale co się stanie, gdy połączymy udokumentowaną historię z astronomicznymi faktami oraz z twoim otwartym umysłem? Przekonaj się o tym.

DLACZEGO DOPIERO TERAZ O TYM SŁYSZYMYSZ?

Wszystko dzięki trzem bardzo ważnym faktom, które rzucają nowe światło na prawdę o Gwieździe Betlejemskiej:

- (1) prawa Keplera o ruchu planet,
- (2) wzrost wiedzy o historii I wieku oraz
- (3) rozwój komputerów.

Prawa Keplera pozwalają nam odtworzyć układ gwiazd w dowolnym czasie w historii i w dowolnym miejscu. Natomiast współczesna historia mówi nam, że Jezus narodził się pomiędzy 3 a 2 rokiem p.n.e. – tak jak wierzyli starożytni historycy. W końcu, rozwój komputerów i programów komputerowych pozwala na zastosowanie praw Keplera, aby w ciągu sekundy otrzymać mapę całego nieba widzianą w dowolnym miejscu i w wybranym przez nas odcinku czasu.

CZYM BYŁA GWIAZDA?

Ewangelista Mateusz opisując Gwiazdę Betlejemską podaje kilka cech charakteryzujących tę gwiazdę (Mt 2,1-9). Porównując te cechy ze znanymi nam spektakularnymi ciałami niebiańskimi musimy stwierdzić, że ani meteor, ani kometa, ani nowa nie pasuje do opisu Mateusza.

Jedyną możliwością wytłumaczenia fenomenu Gwiazdy Betlejemskiej jest zauważenie i zrozumienie układu gwiazd i planet na normalnie gwieździstym niebie. To właśnie miało miejsce, gdy mędrcy ze wschodu wyłożyli He-

rodowi fenomen Gwiazdy. W Ewangelii Mateusza czytamy, że Herod po usłyszeniu tej wiadomości był przerażony, a wraz z nim CAŁA Jerozolima (Mt 2,3). Co to była za wiadomość? Posłuchajmy.

KORONACJA

Jowisz to imię największej planety w układzie słonecznym. Od wieków jest znany jako „Królewska Planeta”. Jednakże nie wystarczy mieć królewskie imię i reputację, aby być gwiazdą z Ewangelii. We wrześniu 3 r. p.n.e., blisko Nowego Roku żydowskiego, Jowisz zaczął spełniać kryteria Gwiazdy Betlejemskiej. Mędrcy z Bliższego Wschodu obserwujący Jowisza zauważyli dwa obiekty, które zbliżyły się do siebie tak blisko, że wręcz dotknęły się. Takie zjawisko ciał niebieskich nazywane jest: „połączeniem”. Mędrcy widzieli, jak Jowisz połączył się z gwiazdą o imieniu: Regulus. Regulus w Babilonii i Rzymie oznaczał: „króla”. Dla mędrców połączenie Królewskiej Planety z Gwiazdą Królów oznaczało narodziny króla. Czy to mogło postawić ich na nogi?

Chyba nie. Albowiem Jowisz co 12 lat zbliża się do Regulusa. To zjawisko było ciekawe, ale nie do tego stopnia, by iść do Jerozolimy. Po firmamencie niebieskim poruszają się planety. Jowisz wędrując po niebie czasami zmienia kierunek i porusza się do tyłu w stosunku do innych gwiazd. Wydaje się to dziwne, ale powód jest prosty. Obserwujemy planety z powierzchni Ziemi, która porusza się i pędzi wokół Słońca po swojej orbicie. Jeśli na autostradzie wyprzedzisz samochód, to będąc pasażerem może ci się wydawać, że ty stoisz w miejscu a on jedzie do tyłu lub ty jedziesz do przodu, a on stoi w miejscu. Podobnie jest z obserwowaniem gwiazd, gdy Ziemia krążąc po swej orbicie omija inne planety, to wydaje się, że niektóre z nich poruszają się do tyłu na tle innych gwiazd. Astronomowie ten optyczny efekt nazywają: „wstecznym ruchem”.

Pomiędzy 3 a 2 r. p.n.e. wsteczny ruch Jowisza przyciągnął całkowitą uwagę mędrców. Po królewskim połączeniu się z Regulusem, Jowisz kontynuował swą wędrówkę po niebie i wszedł we wsteczny bieg. Czyli „zmienił zdanie” i z powrotem zawrócił do Regulusa i miało miejsce drugie połączenie. Gdy spotkanie się skończyło, odszedł na chwilę i ponownie powrócił, aby mieć kolejną randkę

z Regulusem i wówczas miało miejsce trzecie połączenie. Trzykrotne spotkanie się tych dwóch gwiazd w tak krótkim czasie jest wyjątkową rzadkością. Mędrcy byli świadkami jak Królewska Planeta wręcz tańczyła wokół Gwiazdy Królów. To była „koronacja”.

NARODZINY KRÓLA

W jaki sposób Jowisz wiąże się z Izraelem? Jesteśmy w stanie uwierzyć w narodziny króla, ale skąd wiemy, że Żydowskiego.

Izrael składa się z 12 plemion. Prorocy zapowiadali, że król Żydowski, Mesjasz, przyjdzie z plemienia Judy. Symbolem plemienia Judy jest Lew. Potrójne połączenie Jowisza z Regulusem miało miejsce w gwiazdozbiórze Lwa. Starożytny obserwator nieba mógł wyciągnąć jeden wniosek: narodził się Król Żydowski.

Podczas, gdy Jowisz koronował Regulusa, inny symbol pojawił się na firmamencie. Konstelacją, która pojawiła się na wschodzie po gwiazdozbiórze Lwa jest Panna. Gdy Jowisz i Regulus pierwszy raz spotkali się, to gwiazdozbiór Panna był odziany słońcem i jak mówi apostoł Jan w Księdze Objawienia (Apokalipsie), księżyc był pod jej stopami (Obj 12,1-5). To był nowy rok księżycowy, symboliczne narodziny u stóp Panny (Marii).

W tym momencie koncentracja symboli w gwiazdach jest nadzwyczajna. Wszystkie znaki spowodowały, że mędrcy wyciągnęli jednoznaczny wniosek: narodził się król Żydowski.

Ale to nie koniec całej historii. Czy te symbole wskazywały na narodziny czy na poczęcie Króla? Czy jest coś interesującego na niebie, co wydarzyło się 9 miesięcy później? Rzeczywiście jest.

PODĄŻANIE NA ZACHÓD

Przed czerwcem 2 r. p.n.e. Jowisz zakończył koronowanie Regulusa. Królewska Planeta kontynuowała swą podróż po firmamencie zdążając na kolejne spektakularne spotkanie tym razem z Matką Planet – Wenus. Połączenie Jowisza z Wenus było tak bliskie i tak jasne, że do dziś jest ono pokazywane w setkach planetariów, jako wyjątkowe gwiazdne wydarzenie. Jowisz złączył się z Wenus. Gołym okiem nie można było ich rozróżnić. Gdyby nasi mędrcy mieli wówczas teleskop, to zobaczy-

liby, że jedna planeta siedzi na szczycie drugiej tworząc figurę ósemki. Każda świeciła w pełnym blasku, co było najpiękniejszym spektaklem, jaki człowiek mógł zobaczyć. Jowisz i jego gwiazdny taniec umiejscowił się na zachodzie. Tego wieczoru, nasi mędrcy oglądali spektakl twarzą zwróconą w kierunku Judei.

Nikt z żyjących nie był świadkiem takich połączeń gwiazdnych. Jeśli we wrześniu mędrcy tylko planowali swą podróż do Judei, to 9 miesięcy później po zobaczeniu następnego znaku, z pewnością zawołali: *Na co jeszcze czekamy? Chodźmy jak najszybciej.* Wyruszyli podekscytowani do Jerozolimy. Podróż trwała kilka tygodni lub miesięcy. Gdy dotarli do świętego miasta opowiedzieli to, co zobaczyli i cała Jerozolima była... przerażona.

ZATRZYMANIE SIĘ GWIAZDY

Aby Jowisz spełniał kwalifikację Gwiazdy Betlejemskiej, musiałby iść przed mędrkami, którzy kierowali się na południe idąc z Jerozolimy do Betlejem. Tak też się stało. 25 grudnia 2 r. p.n.e. Królewska Planeta była na południu i wisiała nad miasteczkiem, w którym urodził się Mesjasz. Ale jak planeta może zawisnąć w jednym miejscu?

Problem z zatrzymaniem gwiazdy nie polega na „bezruchu”. Ale na tym, że wszystkie planety zawsze zatrzymują się dla oczu ludzkich obserwatorów. Niebo w stosunku do Ziemi porusza się z prędkością dwa razy wolniejszą niż godzinowa wskazówka normalnego

zegara. Jej ruch dla gołego oka jest niedostrzegalny. Co miał na myśli Mateusz, gdy mówił o zatrzymaniu się gwiazdy? Prawdopodobnie już przeczuwasz, że kluczem do naszej tajemnicy jest: wsteczny ruch gwiazdy. Jowisz całkowicie zatrzymał się w swej podróży w stosunku do „nieruchomych gwiazd”. Mędrcy patrzący z Jerozolimy, zauważyli, że gwiazda zatrzymała się na niebie na wysokości Betlejem.

Istnieje również druga możliwość. Wenus (Matka Planet) również spełniała kwalifikację naszej Gwiazdy. Ona przysłała wcześniej niż Jowisz i zatrzymała się nad Betlejem aż 6 dni. Miało to miejsce od 15 do 20 lipca 2 r. p.n.e.

POSELSTWO GWIAZD

Bóg użył naturalny porządek gwiazd, aby w wyjątkowy sposób przemówić do człowieka. Niebo jest jak Gwiazdny Zegar. Nie ma w tym przesady. Gwiazdy poruszają się po niebie w sposób przewidywalny tak jak wskazówki po wielkim zegarze. Bóg użył Gwiazdnego Zegara, aby w odpowiednim momencie historii ustawić „wskazówki” na osobę Jezusa z Nazaretu. Stwórca kosmosu tak „nakręcił” wszystkie gwiazdy, aby wskazywały na Mesjasza. Bóg poprzez gwiazdy chce tobie powiedzieć: Jezus z Nazaretu jest moim Synem, Jego słuchajcie. Czytelniku, czy przyjmiesz Boże przesłanie płynące z gwiazd?

W oparciu o www.bethlemstar.com opracował Piotr Starzęba



Przed nami Święta; będziemy wspominać narodzenie Pana Jezusa Chrystusa i rozmyślać o tym doniosłym wydarzeniu. Niech ten okres będzie radosny dla wszystkich Czytelników *Głosu Ewangelicznego*, przecież to właśnie w Nowonarodzonym otrzymaliśmy zbawienie i dostęp do Boga. Następnie wejdziemy w Nowy Rok, niech ten Nowy 2022 obfituje w Boże błogosławieństwa. Miejmy ufność tylko w Bogu i wypatrujmy nadchodzącego Chrystusa.

REDAKCJA



HISTORIA JEROZOLIMY

CZ.2

OD REDAKCJI

Jerozolima i Państwo Izrael pozostają w centrum uwagi światowych mediów oraz przywódców politycznych, a także religijnych, wywodzących swą wiarę od Abrahama. W niniejszym numerze „GE” przedstawiamy ciąg dalszy zarysu historii Miasta Jerozolimy, która pozwoli Czytelnikom usystematyzować swoją wiedzę w tym zakresie, szczególnie podczas lektury Biblii.

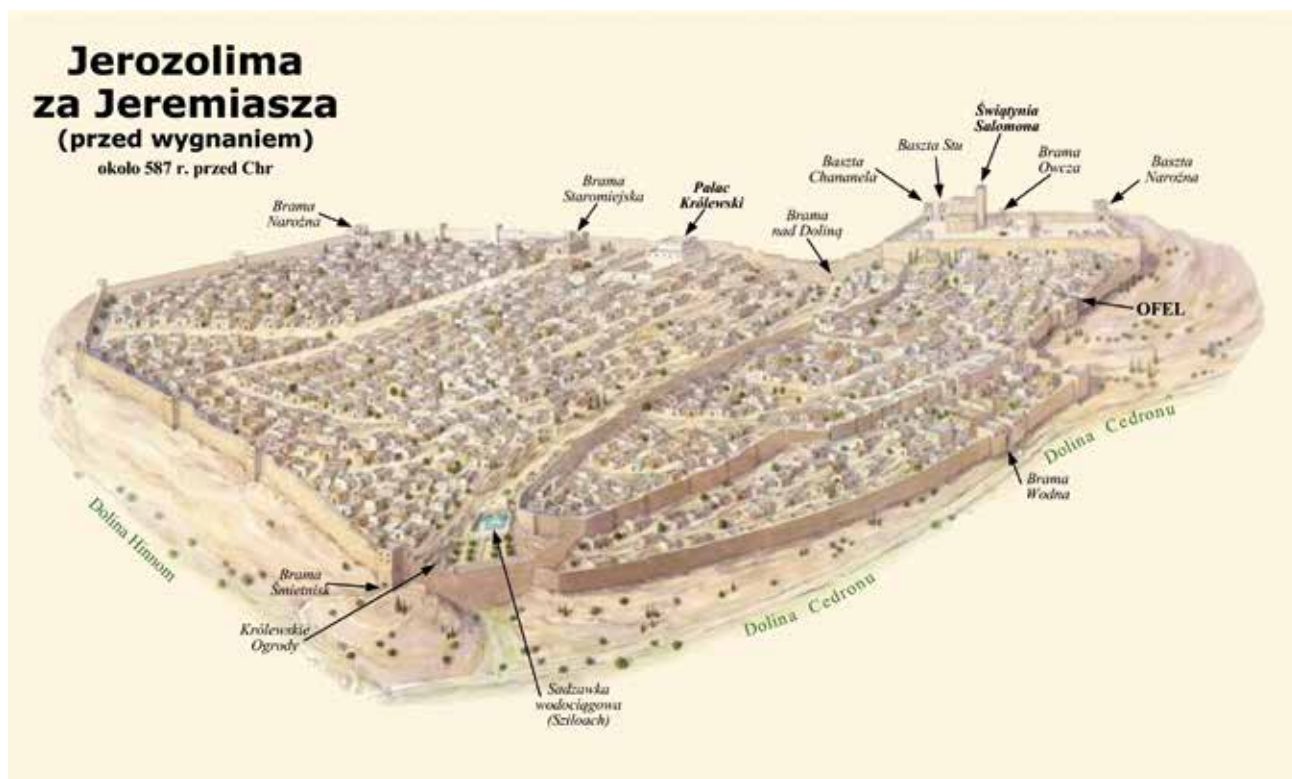
CZASY STAREGO TESTAMENTU (OD POWROTU Z WYGNANIA DO HERODA)

Po dekrete Cyrusa w 538 r. przed Chrystusem około 50 000 Żydów pod wodzą arcykapłana Jozuego i Zorobabela z rodu Dawidowego, wróciło z niewoli do Izraela. Odnowili oni ołtarz całopalenia i na miejscu świątyni Salomona zbudowali w 515 r. dom Pański, drugą świątynię, zwaną świątynią Zorobabela (Ezd 2,64-69; 3,1-13; Ag 1,1-14). Za Nehemiasza w 445 r. odbudowano mury miasta (Ne 3,1-32). Na podstawie opisu Jerozolimy w tej księdze, miasto mogło zajmować około 16 ha powierzchni. Jednak mieszkańców było stosunkowo mało, Jerozolima była uzależniona od satrapów perskich, powoli jednak zdobywała sobie znaczenie. Najwyżsi kapłani, korzystając z pewnej swobody, starali się zebrać księgi święte i odrodzić życie religijne. Z licznej diaspory żydowskiej przybywali pielgrzymi na uroczystości do świątyni w Jerozolimie. Jednak Jerozolima w dalszym ciągu pozostawała pod protektoratem władców egipskich (Lagidów) aż do bitwy pod Panion w 198 r. przed Chrystusem; po niej przeszła pod wpływy Seleucydów syryjskich.

Antioch IV Epifanes w 169 r. zdobył Jerozolimę i obrabował świątynię. W grudniu 167 r. wódz Antiocha,

Apoloniusz, znów zajął miasto, zbezcześcił świątynię, wstawiając do niej posąg Zeusa Olimpijskiego, i wówczas Świątynia Pańska stała się miejscem kultu pogańskiego. Prześladowanie religijne szalało w mieście. Dla zrealizowania swego planu hellenizacji miasta Antioch IV rozkazał wznieść twierdzę zwaną Akra, w której przebywał syryjski garnizon wojskowy. Według archeologa Vincenta, Akra była położona na północno-wschodnich stokach zachodniego wzgórza miasta, naprzeciw świątyni. Górowała więc ona nad starym miastem Dawida na Ofelu, nad świątynią i nad nowszą dzielnicą miasta, wysuniętą ku północnemu zachodowi. Juda Machabeusz w 165 r. oczyścił (hebr. wykoszerował) świątynię i ustanowił ponowne sprawowanie kultu Boga prawdziwego. W północno-zachodniej części wzgórza wschodniego, zwanego teraz Syjonem, zbudował dla obrony świątyni twierdzę Baris.

Akra pozostała w rękach syryjskich i dopiero Szymon Machabejczyk zdobył ją w 141 r. i ostatecznie usunął obce wojska z Jerozolimy. Prawdopodobnie Akra nie została zburzona, lecz przez Aleksandra Janneusza (103-76) była przebudowana na pałac. W okresie hasmonejskim Jerozolima stała się znów stolicą prawie całego Izraela. Rozrasta się w kierunku zachodnim i północnym. Walki wewnętrzne o przywództwo powodują in-



terwencję Rzymu i zajęcie Jerozolimy przez Pompejusza w 63 r. Dynastia hasmonejska pozostaje przy władzy aż do ustanowienia przez cesarza Augusta królem Heroda Wielkiego (37-4 przed Chrystusem).

CZASY NOWEGO TESTAMENTU

Panowanie Heroda Wielkiego zaznaczyło się w historii Izraela, a zwłaszcza Jerozolimy, jako okres wielkiego budownictwa w stylu grecko-rzymskim. Herod zbudował m.in. teatr, amfiteatr, hipodrom¹, a obok starożytnego pałacu hasmonejskiego, w dolinie Tyropeon umieścił Xystus – wielką halę lub wolny plac otoczony portykami. Józef Flawiusz wspomina o pięciu sadzawkach, które Herod założył lub odnowił (Wojna żydowska 5, 108, 507). Do największych dzieł Heroda należy własny pałac królewski Antonia i przebudowa świątyni. Pałac królewski z ogrodami, stawami i portykami został wzniesiony na północno-zachodnim brzegu wzgórza zachodniego, w „mieście wyższym”. Od strony północnej, wśród starych murów miasta, obronę stanowiły trzy

potężne wieże: Hippikus, Fazel i Mariamne, nazwane na cześć brata, przyjaciela i umiłowanej żony. Wykopaliska prowadzone w latach 134-39 r. stwierdziły, że wieża Fazel stała tam, gdzie dziś wznosi się wieża Dawida, Hippikus stał na południowy zachód od Fazea, a Mariamne na wschód. Zamek Antonię zbudował Herod na północno-zachodnim krańcu wschodniego wzgórza i świątyni, w miejscu machabejskiej Baris. Na każdym z jej rogów była wybudowana wieża. Głęboka fosa dzieliła ją od wzgórza Bezety. Wewnątrz twierdzy były portyki, ogrody, a zwłaszcza wielkie podwórze wykładane płytami. Archeolog Vincent dziedziniec ten utożsamia z Lithostrotos (J 19,13), na którym Piłat wydał wyrok śmierci na Pana Jezusa. Antonię z portykami świątyni łączyły schody, z których ap. Paweł przemawiał do ludu (Dz 21,35.40). Przebudowa „trzeciej” świątyni została rozpoczęta w 20 r. przed Chrystusem i bez przerwania kultu w świątyni została zakończona w 18 miesięcy, chociaż całkowita rekonstrukcja planu Heroda dokonana została dopiero w 64 r. po Chrystusie. Na rozszerzonym placu świątyni wzdłuż murów biegły portyki. Najstarszy był portyk królewski od strony południowej. Portyk Salomona był od wschodu. Wewnątrz tych portyków był dziedziniec pogan, skąd przez Bramę Piękną (Dz 3,2.10) dochodziło się od strony wschodniej na dziedzi-

1 hipodrom... 1. «teren przeznaczony do pokazów lub wyścigów konnych» 2. «w starożytnej Grecji i Bizancjum: tor wyścigowy przeznaczony dla koni i rydwanów, mający kształt wydłużonej podkowy» <gr. hippódromos> – Słownik wyrazów obcych PWN.



niec kobiet. Dziedziniec mężczyzn, czyli Izraela, i dziedziniec kapłański otaczały ołtarz całopalenia i świątynię. Wejście do świątyni od strony wschodniej prowadziło do Miejsca Świętego i Świętego Świętych (inaczej: Miejsca Najświętszego). Most przez dolinę Tyropeon łączył górne miasto i pałac Hasmonejczyków z portykiem królewskim.

Po krótkim panowaniu syna Heroda Wielkiego, Archelausa (4 r. przed Chrystusem – 6 r. po Chrystusie) Judeę do 41 r. po Chrystusie władali prokuratorzy rzymscy. Ci ostatni za stolicę obrali sobie Cezareę. W 26 r. po Chrystusie Tyberiusz mianował prokuratorem Poncjusza Piłata. Ze źródła Etan doprowadził on wodę do Jerozolimy, a koszty budowy akweduktu pokrył ze skarbca świątyni. Ten fakt łącznie z umieszczeniem wielkiego złotego orła rzymskiego na frontonie bramy świątyni oburzył i znieważył Żydów. Później dla zjednania sobie ich życzliwości, wbrew własnemu przekonaniu Piłat wydał wyrok śmierci na Jezusa Chrystusa – Zbawiciela świata (J 18,28 – 19,16). Panowanie Agryppy I (41-44 po Chrystusie) było złotym okresem w dziejach miasta Jerozolimy. Agryppa wychowany w Rzymie w duchu kultury hellenistycznej, z chwilą przybycia do Izraela przejął się najbardziej skrajnymi zasadami panującego w Jerozolimie faryzeizmu. Otoczył on miasto od północnej strony „trzecim murem”, który włączył nowe dzielnice, jak Bezetę i Golgotę, do terenu miasta.

Po przedwczesnej śmierci Agryppy znów rządili Judeę prokuratorzy rzymscy. Chciwość Gessiusa Florusa (64-66), najbardziej skorumpowanego ze wszystkich rzymskich prokuratorów wywołała krwawo stłumione powstanie żydowskie, które zakończyło się oblężeniem Jerozolimy przez Wespazjana i zburzeniem miasta przez Tytusa (70 r. po Chrystusie). Rzymianie przedostali się przez trzeci i drugi mur, zajęli Antonię, zaatakowali świątynię, następnie zdobyli miasto wyższe i niższe. Z ograbionej i doszczętnie zburzonej Jerozolimy, pozostały jedynie trzy wieże herodowe: Hippikus, Fazael i Mariamne. Łuk Tytusa w Rzymie z płaskorzeźbami Żydów uprowadzonych do niewoli i monety z napisem „Judaea capta” uwieczniły klęskę miasta i narodu żydowskiego.

Bibliografia:

- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*; BiZTB, Warszawa 1980
Historja Żydów; Heinrich Graetz, Wydawnictwo „Judaika”, Warszawa 1929
Życie Jezusa Chrystusa; Giuseppe Ricciotti, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1956
Podręczna Encyklopedia Biblijna; pod redakcją ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1959
Dawne Dzieje Izraela; Józef Flawiusz, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1962
Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych; Edmund J. Osmańczyk, Wiedza Powszechna, Warszawa 1982
Teologia Starego Testamentu; Gerhard von Rad, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986
Dzieje Dawnego Izraela; Michael Grant, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991
Historia Żydów; Paul Johnson, Wydawnictwo PLATAN, Kraków 1993
Dzieje ludów Biblijnych; Alfred Tschirsnitz, Wydawnictwo M. Sadren i S-ka, Warszawa 1994
Historia Izraela; John Bright, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1994
Od Abrahama do Chrystusa; Daniel Rops, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1995
Historia Cywilizacji Żydowskiej; Lavinia Cohn-Sherbok, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1999
Świat Biblii; pod redakcją Andre Lemaire, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2001
Izrael w faktach; Ambasada Izraela w Warszawie, Warszawa 2011
Atlas Historii Żydów; Martin Gilbert, Wydawnictwo PLATAN, Kryspinów
Królestwo Saula, Dawida i Salomona; Alfred J. Palla, Wydawnictwo Bogulandia, Warszawa 2017

Wybrał i opracował: Zbigniew L. Gadkowski

Życie chrześcijańskie - Biblioteczka

Ogród przydomowy, w którym rosną drzewa, krzewy i kwiaty może być piękny lub zaniedbany, czyli brzydki. Piękny jest wtedy, gdy jest zadbane, wypielęgnowany i z gracją przez ogrodnika uporządkowany. Brzydki jest wtedy, gdy jest zachwaszczony, zarosnięty, zaśmiecony i pozostawiony samemu sobie. Ogródek bez wątpienia jest wizytówką właściciela.

Życie chrześcijańskie podobne jest do ogrodu. Ono też może być piękne lub zaniedbane. Może być zadbane lub zapuszczone. Podczas duchowych narodzin otrzymujemy nowe życie (niejako duchowy ogród) o które powinniśmy się zatroszczyć.

Bóg, który nam dał duchowe życie (ogród) dał nam również Biblię (przewodnik ogrodnika). W niej zawarł, jak mamy się zatroszczyć o chrześcijańskie życie (ogród), „...tak by pod każdym względem być ozdobą zasad nauczanych przez Boga, naszego Zbawcę.” (Tt 2,10). To piękno obejmuje cztery sfery: (1) odpowiedzialność w stosunku do Boga (troska o kwiaty), (2) odpowiedzialność w stosunku do innych (troska o owoce); (3) odpowiedzialność w stosunku do siebie (troska o warzywa), oraz (4)

odpowiedzialność w stosunku do przyrody (troska o trawę). Aby duchowe życie (ogród) było pełne wdzięku musimy zatroszczyć się o wszystkie sfery naszego życia. W tym pomoże nam Biblioteczka Życia Chrześcijańskiego (biblioteczka duchowego ogrodnika). Przez najbliższe numery Głosu Ewangelicznego będziemy otwierali poszczególne książki z Biblioteczki, aby poznać, jak po Bożemu troszczyć się o nasze duchowe życie. Zapraszam do podróży w świat niebiańskiego piękna.



Piotr Starzęba

POSTAWA CHRZEŚCIJANINA



NIE MIŁUJCIE TEGO ŚWIATA

Słowo Boże nakazuje nam w Pierwszym Liście Jana: „Nie miłujcie świata”. Z drugiej strony apostoł Jan napisał, że „Bóg umiłował świat”. Już nawet zestawienie tych dwóch z pozoru sprzecznych ze sobą tekstów skłania nas do postawienia sobie kilku pytań: Czym według Biblii jest świat, którego nie mają miłować chrześcijanie? Na czym ma polegać nasze wystrzeżenie się świeckości? Jak, na co dzień praktycznie stosować się do tego zalecenia?

ZNACZENIE SŁOWA „ŚWIAT”

Najważniejszym słowem, tłumaczonym w Nowym Testamencie na *świat* jest wyraz *kosmos*. Rzeczownik ten posiada w Biblii różne znaczenia. Odnosi się do ozdoby lub stroju; do ludzkiej mowy skażonej nieprawością; do wszechświata; do planety Ziemi; do całej ludzkości; do pogan w odróżnieniu od Żydów; do sfery ludzkich radości, trosk, pragnień i posiadania; do tej części ludzkości, która uległa zepsuciu i trwa we wrogim stosunku wobec Boga oraz do złego porządku podlegającego władzy diabła.

Rozważmy, o jakim świecie mówił Pan Jezus, wypowiadając znamienne słowa:

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16). Obiektem zdumiewającej Bożej miłości jest zgodnie z tym werselem cały świat ludzki bez ograniczeń, po prostu wszyscy lu-

dzie. Słowo *świat* odnosi się tu do ogółu ludzkości. Korresponduje to z 1 Tymoteusza 2,3-4 oraz Tytusa 2,11. Rzecz jasna, ten świat ludzki popadł w grzech, dlatego o Chrystusie powiedziano: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29).

Czy możemy miłować ten świat, który Bóg tak bardzo ukochał, że zapłacił za jego zbawienie najwyższą cenę? Wszyscy znamy przykazanie Boże: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22,39). Mamy miłować bliźnich, bez względu na to, czy są chrześcijanami, czy nie (1 Tes 3,12). Pan Jezus wezwał nas nawet do miłowania nieprzyjaciół (Mt 5,44). Powinniśmy wyświadczać dobro na pierwszym miejscu naszym braciom i siostram, a na drugim – wszystkim ludziom (Ga 6,10).

Czy jednak taka miłość bliźniego równa się nawiązywaniu bliskich przyjaźni z ludźmi trwającymi w grzechu, przeciwnymi Bogu? Na to pytanie odpowiemy później, teraz zastanówmy się, czym jest...

ŚWIAT, KTÓREGO NIE WOLNO NAM MIŁOWAĆ

W 1 Jana 2,15-17 znajdujemy kluczowe słowa na temat złego świata, zagrażającego chrześcijanom. Jan ma na uwadze pogańskie społeczeństwo oparte na niewłaściwych zasadach i charakteryzujące się niegodziwymi pragnieniami, fałszywymi wartościami i egoizmem. Ponieważ Bóg pragnie zbawić ludzi należących do tego złego świata, my również musimy odnosić się do niena-

wróconych bliźnich z miłością. Jednakże społeczeństwo oddalone od Stwórcy stanowi zarazem zły układ rzeczy, królestwo ciemności, nad którym panuje szatan. Apostoł Jan napisał: „Wiemy, że jesteśmy od Boga, a cały świat jest w mocy Złego”, to jest diabła (1 J 5,19 BE). W tym drugim znaczeniu nie możemy kochać tego świata. Apostoł Jan martwił się o to, że ten zły system może odwieść niektórych chrześcijan od miłości do Boga Ojca.

Jest naszą powinnością miłować niewierzących bliźnich ‘świętą miłością mającą na celu ich odkupienie’. Natomiast musimy wystrzegać się ‘samolubnej miłości skłaniającej nas do współuczestnictwa’ w ich grzechach. W pierwszym przypadku zbliżam się do człowieka należącego do świata dążąc do jego zbawienia, w drugim nawiązuję z nim kontakty, ponieważ jestem skłonny mieć udział w jego grzechu. Na przykład młody chrześcijanin może spotkać się z kolegą po pracy lub szkole, by porozmawiać z nim na nieszkodliwe tematy lub nawet o Słowie Bożym. Nie będzie w tym nic złego. Jeśli natomiast ten sam chrześcijanin pójdzie na huczne spotkanie towarzyskie organizowane przez kolegów, na którym będzie rozbrzmiewać hałaśliwa muzyka, obecni będą nadużywać alkoholu i zażywać narkotyki, będzie to uleganie wpływowi świata.

W ogóle przyjaźń z ludźmi niewierzącymi jest niewskazana. Musimy być jednak ostrożni, by nie uznać za niewierzących lub światowych tych ludzi, którzy należą do obcego nam wyznania. Unikajmy niesprawiedliwych uogólnień; nie zakładajmy, że dana jednostka w pełni utożsamia się z wierzeniami swego Kościoła, poznajmy ją bliżej, a wówczas przekonamy się, czy jest prawdziwym chrześcijaninem. Paweł napisał, że niewierzący wyznają zasadę „Jedźmy i pijmy, bo jutro umrzemy” i dlatego ostrzegł: „Nie dajcie się zwieść: ‘złe towarzystwo niszczy dobre obyczaje’” (1 Kor 15,32-33 Biblia Pierwszego Kościoła, w skrócie BPK). Z takimi ludźmi faktycznie nie chcemy się przyjaźnić. Dotyczy to również nieostrożnego nawiązywania znajomości za pośrednictwem Internetu.

W tej kwestii nie można być neutralnym: albo miłujemy świat, albo kochamy Boga.

Jedno wyklucza drugie (Mt 6,24). Jakub użył mocnych słów w swoim Liście:

„O cudzołożni, czy nie wiecie, że umiłowanie świata jest wrogością wobec Boga? Kto zatem będzie chciał być przyjacielem świata, stanie się wrogiem Boga” (Jk 4,4 BPK). Lud Starego Przymierza został przyrównany do małżonki Boga (Jr 31,32), zaś lud Nowego Przymierza do oblubienicy Chrystusa (2 Kor 11,2). Cudzołóstwo odnosi się tutaj do duchowej niewierności. Wierzący mogą kochać albo świat albo Boga. Świat w wersecie z Listu Jakuba ma to samo znaczenie, co w Pierwszym Liście Jana, chodzi tu o zły porządek rzeczy kierowany przez szatana. Obejmuje on wszystko, co na tej ziemi jest niegodziwe i przeciwne Bogu. Jakub ma na myśli zwłaszcza przyjemności, które odciągają ludzkie serca od Boga. Jeśli żywisz serdeczne uczucia wobec tego złego świata, to żyjesz w dobrych układach z przeciwnikiem Bożym. Przejmujesz system wartości tego świata i dzielisz jego pragnienia.

Jakub postrzega światowość przede wszystkim jako *ducha* życia. Jakub stawia wyzwanie całemu naszemu sposobowi życia – tak zewnętrznemu postępowaniu, jak wewnętrznym motywom i pragnieniom. O przyjaźni ze światem możemy mówić, kiedy nasze wewnętrzne motywy i pragnienia harmonizują z wyznawanymi przez świat, który nie zna i nie chce znać Boga. Wówczas, gdy dążymy do tego, do czego świat dąży, kiedy pragniemy niszczących bogactw, kiedy zabiegamy o chwałę u ludzi, kiedy bliższe są nam przyjemności starego człowieka z jego pożądaniami i żądzami niż sprawiedliwość Chrystusowa, wówczas mamy pewność, że jesteśmy w przyjaźni ze światem i nie chcemy poddać Bogu swego życia.

Powróćmy jednak do Pierwszego Listu Jana. W 2,16 wymieniono trzy rzeczy pochodzące ze świata: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. Omówmy je po kolei.

1. *Pożądliwość ciała*. *Ciało* oznacza tu grzeszną naturę człowieka, którą cechuje samolubne nastawienie skłaniające do osiągnięcia własnych celów, bez oglądania się na Boga i bliźniego. To ciało jest ośrodkiem, z którego wypływa bunt przeciwko Bogu oraz wszelkie materialistyczne, egocentryczne i samolubne skłonności. Pożądliwość ciała to nie tylko grzechy ciała, lecz również wszystkie świeckie ambicje i egoistyczne cele. Poddać się pożądliwości cielesnej to osądzanie wszystkiego w tym świecie przy pomocy czysto materialistycznych

zasad. Jest to życie zdominowane przez zmysłowość. Może to się wyrażać w braku umiaru w jedzeniu i pić, w pławieniu się w przyjemnościach, w obojętności w sprawach moralnych, w egoistycznym korzystaniu z dóbr materialnych, w lekceważeniu wartości duchowych, w zaspokajaniu wszystkich pragnień cielesnych. Pożądliwość cielesna nie zważa na przykazania Boże, na sąd Boży, na zasady Boże, a nawet na samo istnienie Boga. Grzechu tego nie musimy przypisywać wielkiemu grzesznikowi. Każdy, kto kosztem innych zaspokaja swoje przyjemności, kto nie zważając na innych realizuje własne cele, kto żyje w przepychu mimo niedostatku swoich bliźnich, kto ze swoich wygod i ambicji tworzy bożka, jest sługą pożądliwości ciała. Może tak być, że ktoś chodzi co niedzielę na nabożeństwa, a na co dzień przejawia pożądliwość ciała.

2. *Pożądliwość oczu*. Odnosi się ona do wszystkiego, co podnieca człowieka za pośrednictwem jego wzroku, również do żądzy seksualnej. Jest to skłonność do ulegania zewnętrznym pozorom, blichrowi, zewnętrznemu wyglądowi, która wzbudza chciwość i pragnienie tych rzeczy, które oglądamy. Jest to duch, który pragnie posiadać wszystko, co widzi i cieszy się, gdy to posiada. Jest to przekonanie o tym, że szczęście można znaleźć w tym, co można kupić za pieniądze i obejrzeć oczami; pożądliwość wzrokową interesują wyłącznie rzeczy materialne. W ten sposób zgrzeszyła Ewa – Rdz 3,6. Był to także grzech Achana – Joz 7,20-21. Pożądliwość oczu skłoniła Dawida do cudzołóstwa i morderstwa – 2 Sm 11,1-5.14-15. Szatan usiłował wzbudzić w Panu Jezusie pożądliwość oczu, ukazując Mu wszystkie królestwa świata – Mt 4,8-9.

3. *Pycha życia* (*samochwaltstwo* życia – Grecko Polski Nowy Testament). Zwrot ten odnosi się do człowieka, który wszystko mierzy miarą swoich pożądań, który ma wysokie mniemanie o sobie, jest zarozumiałym samochwałą, udającym większego niż jest w rzeczywistości. Jest to pretensjonalny obłudnik, który chełpi się sobą, swymi osiągnięciami lub posiadanymi przez siebie dobrami. Jeżeli dla kogoś ważniejszym od chwały Boga i pomyślności bliźnich jest jego publiczny wizerunek, jego postawa może być formą bałwochwalstwa. „Pycha życia” przejawia się w tym, co uznajemy za wyznacznik wartości człowieka. Jeśli uważam, że o mojej wartości

stanowią moje tytuły naukowe, moje stanowisko lub pozycja społeczna, stan mojego konta w banku, mój bogaty księgozbiór, moje eleganckie stroje, mój drogi samochód lub dom, wówczas winny jestem wypaczania prawdy i zwodzenia samego siebie.

Te trzy cechy nie pochodzą od Boga Ojca, lecz ze świata. W streszczeniu sprowadzają się one do grzesznego pragnienia tego, czego nie mamy oraz do grzesznego chlubienia się tym, co posiadamy. Innymi słowy są to przyziemne pragnienia, fałszywe wartości, egoizm.

W myśl 1 Jana 2,17, człowiek, który realizuje cele tego świata i podąża świecką drogą życia, poświęca się rzeczom, które nie mają przyszłości. Wszystkie tego rodzaju rzeczy przemijają, żadna z nich nie ma trwałej wartości. Natomiast człowiek, którego ośrodkiem życia jest Bóg, nierozdzielnie łączy się z wartościami wiecznymi. Człowiek tego świata jest skazany na niepowodzenie. Człowiek Boży może być pewny niekończącej się radości.

Z tego, co do tej pory przeczytaliśmy z Biblii wypływa wniosek, że prawdziwy chrześcijanin nie prowadzi takiego życia jak ludzie świeccy, mając jedynie za dodatek do życia religijne myśli i uczucia. Żyje on z gruntu innym życiem, którego kierunek i treść są absolutnie odmienne. Celem jego życia jest spełnianie woli Bożej z miłości do Ojca. Taki człowiek zachowuje czujność duchową, ponieważ kontakty ze światem i jego pokusy są dla niego stałym zagrożeniem.

W JAKI SPOSÓB MOŻEMY RÓŻNIĆ SIĘ OD ŚWIATA

Najwyższy wymaga od nas, żebyśmy odróżniali się od świata – Rz 12,2.

W dzisiejszych czasach dominuje trend przeciwny Bogu. Hierarchia wartości uznana przez świat, nie może być naszą. Cele, do których gorliwie zmierza ten świat, nie mogą być naszymi celami. Sposób, w jaki świeccy ludzie odnoszą się do siebie jest przeciwieństwem miłości Bożej, którą otrzymaliśmy jako dar i zalecenie. Nie możemy odnosić się do bliźnich tak, jak to jest przyjęte w świecie.

Kiedy skutecznie będziemy różnić się od świata? Czy może wtedy, gdy zarząd Kościoła sporządzi „Wykaz za-

kazanych praktyk i zwyczajów”, a my ściśle będziemy się go trzymać? Grzeszne trendy nie działają jedynie na zewnątrz nas. Toteż jedynie wystrzegając się szkodliwych, zewnętrznych czynników nie osiągniemy upragnionego celu. Zło znajduje się również w nas i pobudza nas do tego, by nasze życie i myśli skierowane były na doczesność. Mamy przemienić się przez odnowienie umysłu swego. Nie wystarczy zaniechać pewnych zewnętrznych działań lub nawet zwalczać złe nawyki. Mamy gruntownie odnowić nasze myśli i działania. Taka przemiana nie dokonuje się jednorazowo podczas nawrócenia. Jest to poważne, odpowiedzialne zadanie na całe życie! W tej ciągłej metamorfozie pomaga nam Pan za pomocą Ducha Świętego i Słowa Bożego (2 Kor 3,17-18; Kol 3,9-10). Do nas należy dyscyplina duchowa i ciągła praca nad sobą (1 Kor 9,27).

Z wewnętrznej odnowy wyrasta potrzeba ciągłego pytania o wolę Bożą, a z poznania jej wynika nieustanna przemiana życia. Jak możemy poznać wolę Bożą? Z modlitwą codziennie czytamy Słowo Boże i rozmyślamy nad nim. Módlmy się nieustannie, a jeśli jest taka potrzeba łączmy modlitwę z postem. Prośmy innych, by modlili się za nami. Poddawajmy się kierownictwu Ducha Świętego, który nas prowadzi i jest odpowiedzialny za dzieło naszego uświęcenia (Ga 5,16.25).

Dzięki takim działaniom, a przede wszystkim dzięki pogłębianiu naszej więzi z Bogiem, będziemy stale się oczyszczali i wyzbywali wszelkich świeckich naleciałości (1 J 3,3). *Oto klucz do uwolnienia się od wpływów świata – stałe wzrastanie w podobieństwie do Chrystusa dzięki ciągłemu utrzymywaniu i pogłębianiu naszej więzi z Bogiem. Im bardziej zbliżamy się do absolutnie świętego Boga, tym bardziej święci się stajemy. Wówczas coraz lepiej sami rozumiemy, co nie przystoi dziecku Bożemu i ze wstydem, ze skruchą się tego wyzbywamy.* Takie oczyszczenie jest wówczas prawdziwsze i trwalsze niż gdybyśmy jedynie zewnętrznie zastosowali się do zakazów ustanowionych arbitralnie przez braci. Gdybyśmy tylko zewnętrznie, powierzchownie unikali pogaństwa, moglibyśmy stać się obłudnikami podobnymi do niektórych faryzeuszów i uczonych w Piśmie (Mt 23,27-28). Na przykład niektóre chrześcijanki zakładają na nabożeństwa nakrycie głowy i ubierają się skromnie, ale mają nieskromnego ducha; w rodzinie roztawiają wszystkich po kątach,

mężowie czują się przez nie lekceważeni, a nawet straszą nimi swoje dzieci. Co gorsza, kobiety takie niejednokrotnie chcą rządzić w zborze. Widzimy zatem, że ich zewnętrzna skromność nie odzwierciedla ich wewnętrznego ducha; jest wręcz zaprzeczeniem tego, co znajduje się w ich sercu. To się zupełnie mija z celem. Zdarzyło się, że niektórzy bracia patrzyli nieprzychylnym okiem na wierzących słuchających nieszkodliwych utworów zaliczanych do świeckiej muzyki, lecz ci rzekomo bardziej święci bracia nie mieli umiaru w picu alkoholu. Zważajmy, żebyśmy nie byli winni niesprawiedliwego osądzania bliźnich (Łk 6,37-38; Mt 23,24).

Czy to znaczy, że Słowo Boże nie podaje żadnych wskazówek, które konkretnie mówią nam, jak możemy różnić się od świata? Co więcej, czy służy Boży – pastorzy, ewangelści, kaznodzieje i starsi zboru – nie mają prawa nazywać pewnych tendencji szkodliwymi lub świeckimi? Odpowiedź brzmi: tak, Biblia zawiera pomocne zasady, a pasterze trzody Bożej mają prawo i obowiązek pokazywać nam, jak we współczesnym świecie zastosować je w życiu (2 Tm 4,2). Muszą jedynie zważać, by nie wykraczać poza to, co napisane w Piśmie Świętym (1 Kor 4,6).

W związku z tym omówimy niektóre dziedziny, w których chrześcijanie powinni różnić się od świata. Ograniczone miejsce nie pozwoli nam wyczerpać tego zagadnienia.

1. Wygląd zewnętrzny – 1 Tm 2,8-12. Kontekst dotyczy społecznej modlitwy zboru. Pawłowi chodzi zarówno o postawę, jak i wygląd zewnętrzny. Kładzie nacisk na skromność w ubiorze. Duchowi chrześcijańskiego uwielbienia odpowiada jedynie porządne i przyzwoite zachowanie. Nasze zachowanie jest wyrazem naszego nastawienia umysłu. Ubiór kobiety jest zwierciadłem jej umysłu. Ubieranie się w sposób krzykliwy, przykuwający lub rozpraszający uwagę nie pasuje do bogobojnego i modlitewnego usposobienia, o którym czytaliśmy w wersecie 8. Słowa „skromnie i powściągliwie” („z godnością i rozsądkiem” – Grecko-Polski Nowy Testament; „ze wstydlivością i umiarem” – Biblia Tysiąclecia; „skromnie i prosto” – Biblia Poznańska) wskazują na potrzebę poważnego podejścia do służenia Bogu, na konieczność wystrzegania się lekkomyślności i frywolno-

ści. Co ciekawe, Paweł podaje listę zakazanych elementów wyglądu. „Kunsztowne sploty włosów” to inaczej „wyszukane fryzury” – Biblia Poznańska; „przesadnie zaplatane włosy” – Biblia Tysiąclecia. Apostoł stoi na stanowisku, że chrześcijankom nie przystoju wyszukane sploty włosów, które mają przykuwać uwagę otoczenia. Oczywiście Paweł nie występuje tu przeciwko skromnej fryzurze. Podobna zasada odnosi się do „złota, pereł lub odzieży wielce wyszukanej” (Grecko-Polski NT) – taki ubiór zdecydowanie odbiega od charakteru chrześcijańskiego nabożeństwa. Werset 10 wskazuje na fakt, że prawdziwą ozdobą pobożnej kobiety nie jest jej strój, lecz dobre uczynki.

Zatrzymajmy się na chwilę. Jak w świetle pouczeń Pawła oceniać możemy współczesne zwyczaje? To zrozumiałe, że z zaleceniami apostoła nie da się pogodzić noszenie obcisłych bluzek i spodni, minispódniczek i innych strojów uwydatniających kształty kobiece i prowokujących mężczyzn. Pamiętajmy o tym, że gdy Adam i Ewa upleli sobie przepaski, Bóg przyodział ich w stroje, które sam zaprojektował i wykonał, a które w świetle języka hebrajskiego były tunikami, długimi ubraniami lub okryciami (Rdz 3,7.21). Zdaniem niektórych konserwatywnych chrześcijan sprzeczne z zasadą skromności jest również noszenie kolczyków i biżuterii, farbowanie włosów oraz malowanie twarzy i paznokci. Inni uważają, że dopuszczalne są takie praktyki, jak skromny, subtelny makijaż oraz farbowanie włosów przez siwiejące chrześcijanki na nierzucające się w oczy kolory, a także noszenie skromnych ozdób. Jednakże nie ma potrzeby roztrząsania tych kwestii lub sporządzania szczegółowego wykazu niewłaściwych praktyk. Należy się stosować do zasady wynikającej z omawianych wersetów: unikajmy ostentacji w wyglądzie i ubiorze.

Byłoby grzechem, gdybyśmy oceniali czyjś stan duchowy wyłącznie na podstawie jego wyglądu zewnętrznego. „Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce” – czytamy w 2 Samuela 16,7. Jeszcze gorzej byłoby, gdybyśmy ustanowili własne zasady odnośnie wyglądu zewnętrznego i na ich podstawie osądzali innych. Na przykład pewna skromnie ubierająca się chrześcijanka została ostro skrytykowana za to, że przefarbowwała swoje siwiejące włosy, mimo, że kolor nie był rażący. Istnieje

tutaj realne niebezpieczeństwo popadnięcia w legalizm polegający na ustanawianiu własnych reguł i krytykowaniu innych za to, że się do nich nie stosują. „Nie sądźcie z pozoru, ale sądźcie sprawiedliwie” – powiedział Pan Jezus (J 7,24). Drugą skrajnością jest uleganie świeckim, nieskromnym tendencjom w modzie i brak pokory.

Dalsze wersety z 1 Tymoteusza 2 wskazują na to, że najważniejsze jest przy tym wewnętrzne usposobienie kobiety: cichość, uległość, poddanie się mężowi w domu i mężczyznom w zborze, spokojne zachowanie. Apostoł Piotr poruszył podobną myśl, gdy napisał, że prawdziwą ozdobą bogobojnej kobiety jest „ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha” (1 P 3,1-6).

Przyjmijmy praktyczną radę: to rodzice mają prawo i obowiązek zwracać uwagę na wygląd swych dzieci. Mężom przysługuje podobne prawo odnośnie żon. Dlatego jeśli czyjś wygląd budzi poważne zastrzeżenia, starsi zboru mogą poprosić rodziców lub mężów o porozmawianie z członkiem rodziny, który szkodzi innym swoim wyglądem.

Rzecz jasna, również mężczyźni powinni wystrzegać się ekstrawaganckiego ubierania się lub uczesania.

2. Telewizja, wideo, kino i teatr. Trzeba uczciwie przyznać, że ogromna większość świeckich filmów, programów i spektakli nie nadaje się dla chrześcijan. Co ukazuje większość świeckich produkcji? Przedstawia takie rzeczy, jak: „rozwiązłość, nieczystość, wyuzdanie, bałwochwalstwo, magia, wrogość, niezgoda, zazdrość, gniewy, kłótnie, rozłamy, herezje, zawiść, pijaństwo, orgie i tym podobne” uczynki ciała, które skazują człowieka na wieczne potępienie (Ga 5,19-21, BPK). Nie wymieniono tu tylko zabójstw i morderstw, które w wielu filmach prezentuje się w wyjątkowo ohydny i naturalistyczny sposób. Co gorsza, wiele bajek również zawiera sceny przemocy. Rodzice, interesujcie się tym, co oglądają wasze dzieci.

„Pracownicy Instytutu Psychiatrycznego z Nowego Jorku oraz Uniwersytetu Columbia przebadali wpływ telewizji na 707 wylosowanych rodzin, obserwując je w latach 1975-2000. Okazało się, że telewizja działa jak bomba z opóźnionym zapłonem – jeśli 14-latek na okrągło ogląda filmy ze scenami przemocy, istnieje większe

prawdopodobieństwo, że wejdzie w konflikt z prawem jako 20-latek. Ustalono, że z grupy 14-latków oglądających telewizję przez jedną godzinę dziennie – 6 procent będzie uczestniczyć w przyszłości w aktach przemocy. Wśród tych 14-latków, którzy spędzają przed telewizorem dwie godziny dziennie – odsetek ten wyniesie po sześciu latach już 22,5 procent, zaś wśród tych, którzy wpatrują się w szklany ekran ponad trzy godziny – aż 30 procent. (...) Żaden z poważnych psychologów nie twierdzi oczywiście, że agresja w mediach jest główną przyczyną popełniania przestępstw. Jest ona jednak jednym z głównych czynników, które sprzyjają brutalizacji zachowań” (*Przewodnik Katolicki*, 22.12.2002, strona 38).

Podobnie osłabiają moralnie człowieka filmy erotyczne i pornografia. Zwodniczy i zły wpływ mają też horrory i filmy propagujące magię. Oczywiście niszczący wpływ wywierają również pełne przemocy lub okultyzmu gry komputerowe i niemoralne strony internetowe.

Jak zatem mają postąpić chrześcijanie – czy powinni usunąć ze swych domów telewizory i odtwarzacze DVD? Mt 5,29-30. Mistrzowi nie chodziło o to, że mamy się okaleczać. Sens tej wypowiedzi jest następujący: Chcąc ustrzec się pokusy, musimy być gotowi ponieść drastyczne ofiary, poświęcić rzeczy równie wartościowe, jak prawe oko lub prawa ręka, na przykład zerwać pewne kontakty lub zrezygnować z ulubionych czynności. Niektórzy chrześcijanie panują nad telewizorem – nie okrada on ich z cennego czasu i oglądają jedynie wartościowe programy. Jeśli od dłuższego czasu, pomimo wielu twoich starań, telewizor panuje nad tobą i osłabia twoją wolę, postąpisz dobrze usuwając telewizor z domu.

3. Muzyka. Wszyscy przyznamy, że muzyka osładza nam życie; to prawdziwy dar Boży. Są tacy radykalni chrześcijanie, którzy uważają, że nie powinniśmy w ogóle słuchać świeckiej muzyki, tylko utwory chrześcijańskie. Prawda jest jednak taka, że wiele produkcji muzycznych nazywanych chrześcijańskimi w warstwie muzycznej niczym się nie różni od świeckiej muzyki pop. Tak naprawdę muzyka wywiera na nas dobry lub zły wpływ albo bywa obojętna. Jeśli to, co słuchasz jest zgodne z takimi owocami Ducha Świętego, jak radość, pokój, uprzejmość, dobroć, łagodność czy opanowanie;

jeśli teksty są przyzwoite i nie są sprzeczne z zasadami moralności chrześcijańskiej, to może to być nieszkodliwa muzyka (Ga 5,22-23). Jeśli natomiast utwory muzyczne lub ich słowa przygnębiają nas albo nadmiernie pobudzają, czy też odzwierciedlają uczynki ciała, jak rozwiązłość, magię, gniewy, kłótnie, pijaństwo czy orgie, to taka twórczość nie jest dla chrześcijan (Ga 5,19-21).

4. Nasza mowa - Efezjan 4,25.29.31; 5,3-4. Nie ma czegoś takiego, jak „niewinne kłamstwo”. Mamy wyeliminować z naszego słownictwa także wszelkie wulgaryzmy, żargon czy slang. Nasza mowa nie ma przygnębiać, lecz budować. Unikajmy plotek, oszczerstw i powtarzania niesprawdzonych informacji. Nie musimy być w każdej sytuacji śmiertelnie poważni, ale byłoby niedobrze, gdybyśmy ciągle żartowali, balansując na krawędzi przyzwoitości.

ZAKOŃCZENIE

Wyjaśniliśmy sobie, że świat, którego nie mamy miłować to zły system złożony z ludzi sprzeciwiających się Bogu i podległych diabłu. Nie mamy podzielać jego pragnień, dążeń i celów. Jego system wartości jest nie do pogodzenia z naszymi ideałami. Ludzie ci żyją tak, jakby na tym życiu miało wszystko się kończyć. Nie wierzą w powtórne przyjście Chrystusa, sąd Boży oraz wieczne zbawienie i wieczne potępienie. Dlatego bez reszty oddają się swym materialistycznym dążeniom, świeckim rozrywkom i rozmaitym pożądlivościom. A co można powiedzieć o nas? (Flp 3,20-21). Żyjmy jak przystało na obywateli Królestwa Bożego. Stroniąc od świata już dziś będziemy się cieszyć czystym sumieniem, będziemy mieli większą radość z naszego chrześcijaństwa. Kiedy będziemy wyraźnie różnić się od świata, dostrzegą to osoby szukające Boga, dzięki czemu będziemy mogli dać skuteczne świadectwo Ewangelii. Przede wszystkim nasza postawa spotka się z aprobatą naszego świętego Boga, który wymaga od nas, żebyśmy różnili się od tego ginącego świata.

Szymon Matusiak

OBÓZ ŚWIATŁA CZY OBÓZ CIEMNOŚCI



Czy chrześcijanie powinni służyć w wojsku?

— pogląd alternatywny

Jako Redakcja Głosu Ewangelicznego postanowiliśmy zamieścić poniższe stanowisko, bowiem jest ono reprezentowane przez niektórych członków i przełożonych naszego Kościoła wzorujących się na ruchu anabaptystycznym.

Obecnie większość ludzi uważających się za chrześcijan nie widzi problemu w podejmowaniu służby wojskowej lub nawet w czynnym uczestniczeniu w działaniach wojennych. Czy jednak zawsze tak było, czy w takim duchu postępował pierwotny Kościół, i co najważniejsze, czy jest to zgodne z nauką Chrystusa Pana, naszego Zbawiciela?

ETYKA KAZANIA NA GÓRZE

Pan Jezus jednoznacznie zalecił nam, swoim uczniom, byśmy kochali naszych nieprzyjaciół i nie wyrządzali im krzywdy:

Mateusza 5:38-48: „Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb. Lecz ja wam mówię: *Nie sprzeciwiajcie się złemu, ale jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi*. Temu, kto chce się z tobą procesować i wziąć twoją szatę, zostaw i płaszcz. A jeśli ktoś cię przymusza, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie. Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się. Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a swego nieprzyjaciela będziesz nienawidził. Lecz ja wam mówię: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czynicie tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy wam wyrzą-*

dzają zło i prześladują was; abyście byli synami waszego Ojca, który jest w niebie. On bowiem sprawia, że jego słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi i deszcz zsyła na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż macie nagrodę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeśli tylko waszych braci pozdrawiacie, cóż szczególnego czynicie? Czyż i celnicy tak nie czynią? Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie”¹.

Z powyższego nauczania Pana Jezusa wynika jasno, że Jego uczniowie nie mają siłowo przeciwstawiać się złu, ale mają kochać swoich wrogów i czynić im dobrze. Nie da się z tym pogodzić szkolenia się w zabijaniu bliźnich lub brania udziału w stosowaniu przemocy.

Podobne zrozumienie tego tematu miał Apostoł Paweł:

Rzymian 12:14, 17-21: „Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie, a nie przeklinajcie. ... *Niko-mu złem za zło nie odpłacajcie*; starajcie się o to, co uczciwe wobec wszystkich ludzi. Jeśli to możliwe, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi żyjcie w pokoju. Najmilsi, *nie mścicie się sami*, ale pozostawcie miejsce gnie-

¹ Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z Współczesnej Biblii Gdańskiej, wydanej przez Fundację Wrota Nadziei w Toruniu w 2017 r.

wowi. Jest bowiem napisane: Zemsta do mnie należy, ja odpłacę – mówi Pan. *Jeśli więc twój nieprzyjaciół jest głodny, nakarm go, jeśli jest spragniony, napój go.* Tak bowiem robiąc, rozżarzone węgle zgarniesz na jego głowę. *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*”.

Jak widać, etyka Nowego Testamentu polega na odpłacaniu dobrem za zło, a nie złem za zło. Tymczasem logiką działań wojskowych jest odpłacanie złem za zło. Wobec tego walczenie na wojnie jest nie do pogodzenia z etyką chrześcijańską, choćby próbowano to uzasadniać politycznymi lub społecznymi argumentami.

PIERWOTNY KOŚCIÓŁ

Kościół, który wychowany był na naukach Chrystusa i apostołów nie popierał służby w wojsku, gdy ktoś chciał ją podjąć. Natomiast tym, którzy już byli w wojsku, gdy się nawrócili, zabraniał wykonywania pewnych rozkazów. Traktuje o tym dzieło św. Hipolita, *Tradycja Apostolska* z ok. 215 roku:

„Należy interesować się pracą i zajęciami tych, których przyprowadza się do nauczania, aby oświecić ich, czym winni się zajmować. ... Żołnierz będący pod władzą, niech nie zabija człowieka. Jeżeli mu nakazują, niech nie wypełnia tego i nie przynosi kłatwy. Jeżeli zaś tego nie pragnie, niech będzie wyłączony. Kto jest dowódcą wojskowym lub przełożonym miasta, kto nosi odzież purpurową, niech to porzuci, lub będzie wyłączony. Katechumen lub chrześcijanin, który pragnie zostać żołnierzem, niech będą wyłączeni, gdyż zlekceważyli Boga”.

W tym samym czasie – na przełomie II i III w. – żył Ojciec Kościoła Tertulian. Napisał:

„Oczywiście inna jest sytuacja tych, którzy byli już związani służbą wojskową, gdy przystąpili do wiary (...). Jednak po przyjęciu i przypieczętowaniu chrztem wiary, albo należy natychmiast zrezygnować ze służby wojskowej, jak to uczyniło wielu, albo na wszystkie sposoby zabiegać, by nie popełnić przeciw Bogu czegoś, co nie jest dozwolone także poza służbą wojskową” (*O wieńcu* XI).

A więc zdaniem Tertuliana ci, którzy nawrócili się będąc w wojsku, jeśli już zdecydują się (z powodu grożących konsekwencji) dosłużyć do końca kontraktu, nie mogą walczyć i zabijać ludzi. W innym piśmie stwierdził, że wprawdzie w Starym Testamencie ludzie Boży wojowali, ale Piotrowi Pan miecz odebrał:

„Ale teraz stawia się pytanie o to, czy wierzący może wstąpić do służby wojskowej i czy służba wojskowa dopuszcza przyjęcie wiary, także przez noszących obuwie żołnierskie lub żołnierzy niższych stopniem, którzy nie muszą ofiar składać lub uczestniczyć w egzekucji wyroków śmierci. Nie ma zgody pomiędzy przysięgą Bożą i przysięgą ludzką, sztandarem Chrystusa i sztandarem diabła, obozem światła i obozem ciemności; nie może jedna dusza być dłużna dwom panom, Bogu i Cezarowi. A Mojżesz niósł laskę, sprzączkę zaś Aaron; rzemień opasywał się Jan, a Jozue, syn Nuna, prowadził oddział; wojował i lud. Jak zaś będzie wojować, co więcej, jak będzie walczyć także w czasie pokoju bez miecza, który Pan odebrał? Albowiem, chociaż żołnierze przyszedli do Jana i otrzymali od niego wytyczne odnośnie do postawy, jaką powinni przyjąć [Łk 3:14], jeżeli też setnik uwierzył [Łk 7:1-10], później Pan całkowicie uwolnił Piotra z więzów, którymi był przypasany do żołnierza [Dz 12:5-17]. U nas nie jest dozwolony żaden strój, jeśli byłby przypisany do niedozwolonej czynności” (*O bałwochwalstwie* XIX:1-3).

Jednakże dużo wcześniej w podobnym duchu wypowiedział się obrońca wiary chrześcijańskiej, św. Justyn Męczennik (ok. 100-165 r.):

„My, cośmy myśleli tylko o wojnie, mężobójstwie i wszelkiej niegodziwości, myśmy wszyscy po całej ziemi przekuli narzędzia wojenne, miecze, na pługi, a oszczepy na sprzęty rolnicze i uprawiamy pobożność, sprawiedliwość, ludzkość, wiarę, nadzieję, płynącą przez Ukrzyżowanego od samego Ojca” (*Dialog z żydem Tryfonem*, w: *Apologia. Dialog z żydem Tryfonem*, tłum. ks. A. Lisiecki, Poznań 1926, s. 295).

W takim razie pierwszy Kościół był zdecydowanie pokojowo nastawiony.

JAK DOSZŁO DO ZMIANY STANOWISKA?

Na zmianę stanowiska Kościoła w kwestii wojny wpłynął wielki teolog i filozof, Augustyn. Biorąc za podstawę słowa z Ewangelii Łukasza 14:23 „przymuszaj, by weszli”, uznał, że nawet w sprawach wiary można stosować przemoc. Jego interpretacja była próbą dopasowania treści nauki Chrystusa do ówczesnej sytuacji. Wówczas Kościół cieszył się uprzywilejowaną pozycją, był blisko

władzy, poszedł na znaczące kompromisy, by otrzymać większe przywileje. W rezultacie prześladowani stali się prześladowcami, i takie przypadki, jak represje wyznawców pogaństwa, a nawet judaizmu ze strony „chrześcijan” nie należały do rzadkości. Istniała też potrzeba obrony imperium przed najazdami wojsk barbarzyńców.

Dlatego Augustyn opracował teorię wojny sprawiedliwej, w myśl której wojna odpowiadająca określonym wymogom etycznym może być dopuszczalna dla chrześcijan.

Jednakże fakty są takie, że wojna nigdy nie jest sprawiedliwa i rządzi się swoimi prawami.

Jeden z najbardziej świątłych katolików, uczony Holender, Erazm z Rotterdamu, tak skomentował udział chrześcijan w wojnach:

„Wszystkie księgi chrześcijańskie, Stary i Nowy Testament, głoszą pokój i powszechną zgodę, a całe życie chrześcijan nie upływa na niczym innym jak na ciągłych wojnach ... Chrześcijanie walczą, o hańbo, z większą zaciętością niż Żydzi czy poganie, okrutniej niż zwierzęta. ... Bestie to raczej a nie ludzkie istoty. ... I po-

stępują tak ci, którzy za chrześcijan się mają, ociekający krwią ludzką mają czelność wstępować do świątyń, zbliżać się do ołtarzy. ... Wzywa papież do wojny – słuchają wszyscy, a dlaczego to, gdy ten sam papież nawołuje do pokoju, nie znajdzie takiego jak poprzednio posłuchu?” (*Skarga pokoju ściganego i prześladowanego u wszystkich ludów*, 1516 r.).

Również polski myśliciel stwierdził: „żadne korzyści z wojny nie są tak wielkie, aby mogły jej szkodom dorównać” (Andrzej Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*).

Zatem człowiek, który pragnie być wierny nauczaniu Chrystusa i pierwotnego Kościoła nie może szkolić się do wojny, ani tym bardziej odbierać życia bliźniemu, gdy wojna już trwa. Nie da się takiego postępowania pogodzić z etyką Nowego Testamentu.

Nadesłane



SPOŁECZNOŚĆ EWANGELIZACJI DZIECI/WWW.CEFPOLSKA.PL

„Tak też nie jest wolą ojca Waszego,
który jest w niebie,
aby zginął jeden z tych małych.”

Matceusz 18,4

NASZA SŁUŻBĄ W POLSCE SĄ:

- KLUBY DOBREJ NOWINY
- KLUBY 5 DNI
- SZKOLENIA
- LITERATURA
- WWW.KLUBODKRYWCY.COM
- SŁUŻBA ONLINE

PRZEKAZUJĄC 1% pomagasz dzieciom
usłyszeć Ewangelię **KRS 0000178591**

Chrześcijanin wobec państwa i prawa

1. Zarówno Pan Jezus, jak i apostołowie zalecają podporządkowanie się władzom zwierzchnim i stosowanie się do wydanych przez nie praw i nakazów.

- a) Chrystus nakazuje płacić podatki i wykonywać prace przymusowe (Mk 12,17; Mt 5,41).
- b) Apostoł Paweł poucza o konieczności poddania się władzom zwierzchnim i wnoszenia wszelkich opłat wymaganych przez prawo (Rz 13,1-7; Tt 3,1).
- c) Apostoł Piotr wzywa nas do poddania się wszelkiemu ludzkiemu porządkowi oraz do poszanowania władzy (1 P 2,13-17).

2. Czy posłuszeństwo władzy ma być bezwarunkowe? Omówienie niektórych stanowisk.

a) *Bezwzględne posłuszeństwo każdej władzy i każdemu prawu.*

Stanowisko błędne – władza jest na służbie u Boga (Rz 13,4); Bogu nie podoba się nadużywanie władzy (Iz 10,1-2); gdy władza nakazuje coś sprzecznego z objawioną wolą Bożą, trzeba być bardziej lojalnym wobec Boga (Wj 1,15-17.20.21). Wyższa władza (Boga) góruje nad niższą.

b) *Anarchia, czyli nie uznawanie nad sobą żadnej władzy.*

Szkodliwa postawa, prowadzi do zamieszania i rozpadu społeczeństwa; jest przeciwna Bogu (Rz 13,2; 1 Kor 14,33).

c) *Wybiórcze traktowanie przepisów, tak, jak nam wygodnie, według naszego upodobania.*

Takie zachowanie prowadzi do anarchii i jest źródłem nieuczciwości i nierzetelności (porównaj Mt 5,16; Łk 16,10). Przykład: Co działałoby się na drogach, gdyby każdy kierowca stosował się jedynie do dowolnie wybranych przepisów ruchu drogowego?

d) *Warunkowe posłuszeństwo władzy. Nieposłuszeństwo, gdy prawa lub nakazy władzy są sprzeczne z prawem Bożym lub wolą Bożą.* To stanowisko ma zdrowe podstawy biblijne.

- W Starym Testamencie Bóg pochwałiał nieposłuszeństwo trzech Hebrajczyków, którzy nie oddali czci posagowi wzniesionemu na rozkaz króla oraz nieposłuszeństwo proroka Daniela, który wbrew nakazom władzy nie modlił się do króla, lecz do Boga (Dn 3,16-18; 6,7-11).

- W Nowym Testamencie apostołowie nie podporządkowali się zakazowi głoszenia Ewangelii (Dz 4,19-20; 5,27-29). Niższa władza (ludzka) nie może anulować nakazów władzy wyższej (Bożej).

- Ci, którzy podporządkują się złym prawom antychrysta, pójdą na wieczne zatracenie (Obj 13,11-18; 14,9-12).

3. Służba wojskowa i wojna – trzy poglądy.

a) *Aktywizm, czyli angażowanie się we wszystkie wojny prowadzone przez rząd.*

Pogląd błędny, ponieważ niektóre wojny ewidentnie są agresywne, niesprawiedliwe i grabieżcze, np. wojny, które wywołał Hitler. Posłuszeństwo władzy ma być warunkowe, a nie bezwzględne – patrz punkty 2 a i 2 d.

b) *Pacyfizm – nigdy nie powinno się brać udziału w wojnie.*

To stanowisko opiera się m.in. na takich wersetach, jak Wj 20,13; Iz 2,4; Mt 5,44; 26,52; Rz 12,17-21; 13,10. Twierdzi się, że miłości nie da się pogodzić z wojną.

Powstają pytania: Czy prawdziwa miłość powinna chronić niewinnych przed złym najeźdźcą? Czy jest coś złego w walce zbrojnej ze zbrodnictwymi tyranami, jak np. z Hitlerem, który chciał podbić i wyniszczyć niektóre narody? Pacyfiści na ogół zgadzają się z tym, że w razie napaści mamy prawo bronić siebie i swojej rodziny (Wj 22,2). Skoro możemy bronić najbliższych, czy nie wolno nam bronić przed napaścią mieszkańców całego domu, osiedla, miasta, województwa i kraju?

c) *Stanowisko selektywne – chrześcijanin może brać udział jedynie w tych wojnach, które są sprawiedliwe.*

Doktryna wojny sprawiedliwej jest najbardziej rozpowszechniona i ma długą tradycję. Powstała w IV wieku, a jej autorem jest Augustyn z Hippony, teolog i biskup. Stanowisko selektywne głosi, że:

- Słowo Boże nie zaleca, by nawróceni żołnierze porzucili swoją pracę (Łk 3,14; Mt 8,5-10; Dzieje 10).
- Wojna w obronie niewinnych jest sprawiedliwa (Rdz 14,12.14-16.19-20).
- Wojny prowadzone w celu zaprowadzenia sprawiedliwości są sprawiedliwe (np. powstrzymanie agresji nazistów lub terrorystów).
- Sprawiedliwa wojna musi być prowadzona przez legalny rząd (Rdz 9,6; Rz 13,4).
- Wojna sprawiedliwa musi być prowadzona sprawiedliwie, tj. z poszanowaniem praw człowieka i międzynarodowych konwencji, humanitarnie. Np. niedozwolone są: wojna chemiczna, torturowanie lub głodzenie więźniów, świadome zabijanie niewinnych kobiet i dzieci.
- Jednakże wiele osób dobrze zorientowanych twierdzi jednak, że w ogóle nie istnieje coś takiego, jak wojna sprawiedliwa i że wojny rządzą się swoimi prawami, np. strategią wielu wojsk podczas drugiej wojny światowej było gwałcenie kobiet.

Dlatego część ewangelicznych chrześcijan wzorem anabaptystów opowiada się za pacyfizmem. (Więcej na ten temat w artykule *Czy chrześcijanie powinni służyć w wojsku?*, na s. 18).

Szymon Matusiak



Transseksualizm – umysł ponad materią

KIM JEST TRANSSEKSUALISTA?

Transseksualiści to kobiety lub mężczyźni, którzy są normalni pod względem biologicznym, lecz uważają, że należą do odmiennej płci¹. To uczucie „uwięzienia w nieodpowiednim ciele” może prowadzić do tego, że transseksualista będzie domagał się tak zwanej „zmiany płci” (nazywanej również „zmianą rodzaju”). Taka zmiana wyglądu i cech charakterystycznych płci wiąże się z wykorzystaniem hormonów oraz operacji chirurgicznej. Owe medyczne i chirurgiczne możliwości sprawiają, że obecnie ludzie wierzą w to, że mogą „zmieniać płeć”. Doprowadziły one też do powstania idei, jakoby istnieli „transseksualiści”, to jest ludzie utrzymujący, jakoby byli „uwięzieni w nieodpowiednim ciele”². Słowo „transseksualista” powstało dopiero w latach czterdziestych XX wieku.

POSZUKIWANIE ZŁEJ ODPOWIEDZI

Jednakże problem transseksualizmu jest zagadnieniem psychologicznym: niezbiecie świadczą o tym dowody³. Ciało transseksualisty jest zdrowe. Zgodnie z tradycją chirurgia inwazyjna służyła jedynie zachowaniu integralności ciała zagrożonego chorobą lub urazem⁴; nie miała natomiast kaleczyć zdrowego ciała. Bolesna operacja nie rozwiąże problemu psychicznej dysfunkcji.

1 Hasło 'Transsexualism' (Transseksualizm) w dziele pod redakcją: D. J. Atkinsona i D. H. Fielda, *New Dictionary of Christian Ethics and Pastoral Theology* (Nowy słownik chrześcijańskiej etyki i teologii pastoralnej), IVP, 1995, str. 863. Transseksualizm występuje rzadko. Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatryczne (The American Psychiatric Association) szacuje, że transseksualistami są 1 na 30 000 mężczyzn (0,003 procent) i 1 na 100 000 kobiet (0,001 procent): *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders* (Third Edition – Revised) (Diagnostyczny i statystyczny przewodnik po zaburzeniach umysłowych – trzecie wydanie, zrewidowane), The American Psychiatric Association (Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatryczne), 1987, strona 75. Nowsze badania ukazują wyższe wyniki, ale nie ma powodu sądzić, że są bardziej dokładne: zobacz *Transsexuality - a report by the Evangelical Alliance Policy Commission* (Transseksualizm – sprawozdanie Komisji Polityki Aliansu Ewangelicznego), 2000, strona 16.

2 *Transsexuality* (Transseksualizm), op. cit., strona 12. Jest to coś odmiennego od przebijania się w stroje odmiennej płci.

3 Ibid., strona 22

4 O. O'Donovan, *Transsexualism and Christian Marriage* (Transseksualizm a chrześcijańskie małżeństwo), Grove Booklet on Ethics (Broszura Grove na temat etyki), 1982, strona 15

KLUCZOWA KWESTIA

Zmiana rodzaju zmienia jedynie powierzchowność człowieka, a nie jego wnętrze. W rzeczywistości nie jest możliwa zmiana płci. Pomocne okazuje się rozróżnienie między „płcią” a „rodzajem”. Istnieją dwie odrębne płcie: męska i żeńska. Jednakże inaczej należy myśleć o rodzaju: męskość i żeńskość dzieli od siebie przepaść. Taka odmienność cech jest zupełnie oczywista. Ludzie rodzą się mężczyznami lub kobietami. Nie ma sensu mówienie: „Mam prawo zmienić płeć”. Tego nie da się zrobić. To tak, jakby parlament wydał dekret, w myśl którego w przyszłości tylko mężczyźni – a nie kobiety – mieliby zachodzić w ciążę.

BIBLIA

Przyczyną, dla której istnieją dwie, i tylko dwie płcie jest fakt, że Bóg stworzył rodzaj ludzki w taki sposób, że człowiek może być albo mężczyzną albo kobietą (Rdz 1,27). Ludzkie ciało jest zatem dobrym darem Bożym i jest niezbędne dla ludzkiej osoby. Tymczasem transseksualista postrzega swe ciało jako wybryk natury, sprzeczny z „prawdziwą osobowością”, która znajduje się w jego umyśle i emocjach. Jest to sprzeczne z Biblią, która naucza pozytywnego poglądu na temat ciała: ukoronowaniem tego jest stwierdzenie, że Jezus stał się ciałem (J 1,14). Oddzielanie osoby od ciała jest starą herezją (manicheizmem)⁵. 1 Koryntian 6,18-20 ostrzega przed ‘grzechem przeciwko własnemu ciału’. Chrzęścianie mają czcić Boga swoim ciałem. Stary Testament jednakowo potępia praktyki homoseksualne oraz specjalne ubieranie się w stroje noszone przez płć przeciwną. Księga Powtórzonego Prawa 22,5 stwierdza: „Kobieta nie będzie nosiła ubioru męskiego, a mężczyzna nie ubierze szaty kobiecej, gdyż obrzydliwością dla Pana jest każdy, kto to czyni” (porównaj Kapłańska 18,22).

CO MA DO POWIEDZENIA PRAWO?

Obecnie twierdzi się, że transseksualiście przysługuje prawo pozwalające na zmianę płci. Jednakże aż do chwili obecnej prawo brytyjskie było zgodne z wiarą chrześcijańską. Podczas sprawy sądowej Corbett przeciwko

Corbett, pan Corbett dowodził, że jego małżeństwo jest nieważne, ponieważ jego „żona” była mężczyzną. Pan Justice Ormrod zgodził się z tym. Podtrzymał on słusność zasady, w myśl której płeć jest określona biologicznie⁶. Męsko-żeński transseksualista, który przeszedł „zmianę rodzaju” pozostał tym, kim był zawsze od swych narodzin: mężczyzną. Ormrod twierdził, że trzy fakty określają płeć danej osoby:

Chromosomy (XY – męskie; XX – żeńskie)

Gruzoły płciowe (jądra/jajniki)

Genitalia (członek/lehtaczka oraz wewnętrzne organy płciowe)

Ormrod stwierdził, że w rozpatrywanej sprawie mężczyzna (będący „panią” Corbett – przypis tłumacza) był transseksualistą w sferze psychologicznej.

MAŁŻEŃSTWA HOMOSEKSUALNE

W sprawie Corbett przeciwko Corbett uznano za nieważne małżeństwo męsko-żeńskie transseksualisty z mężczyzną, ponieważ obie strony były mężczyznami pod względem biologicznym. Jednakże nawołuje się obecnie do tego, by pozwalać transseksualistom na zawieranie związków małżeńskich. Mogliby to czynić, gdyby nastąpiła taka zmiana prawa, że pozwoli ono zmieniać zapis o płci widniejący w ich świadectwie urodzenia. (Rząd obecnie rozważa tą propozycję.)⁷ Jednakże jest to fundamentalna nieuczciwość. Nie wolno zmieniać faktów historycznych. Jeśli rząd pójdzie w tym kierunku, wówczas otworzy się możliwość zawierania małżeństw homoseksualnych. Małżeństwo transseksualisty jest małżeństwem homoseksualnym, ponieważ zostaje zawarte przez dwóch mężczyzn lub dwie kobiety, to jest dwie osoby, które w świetle prawa są tej samej płci.

ARGUMENTY

Wysuwane są twierdzenia, jakoby płeć danej osoby była owocem stopniowego procesu określonego przez społeczeństwo. Jest to zupełnie sprzeczne z Biblią.

⁵ Ibid., strona 6

⁶ Corbett przeciwko Corbett (gdzie indziej Ashley) [1970] 2 All ER 33
⁷ Civil Registration: Vital Change, (Rejestracja obywateli: istotna zmiana) CM 5355, The Treasury (Skarbiec), styczeń 2002, strony 25-26

Obiektywny fakt stanowi, że genetyczny wzór zawierający chromosomy XY lub XX jest ustalony już w chwili zapłodnienia. Nie jest też rozsądne założenie, w myśl którego przyczyną transseksualizmu są biologiczne czynniki, np. budowa mózgu. Nie ma na to dowodów, zaś biolodzy już dawno podważyli słuszność pretekstu: „Tak zostałem stworzony”⁸. Nawet jeśli psychologia była jednym z czynników określających płeć, dlaczego miałyby mówić nad innymi czynnikami w tym zakresie?

CZYM NIE JEST TRANSSEKSUALIZM:⁹

Transwestytyzm. Transwestyta jest osobą, która ubiera stroje przeciwnej płci mając na celu erotyczną stymulację, zazwyczaj jest to mężczyzna przebijający się za kobietę¹⁰. Transseksualista ubierając się w stroje płci przeciwnej nie kieruje się takimi motywami.

Homoseksualizm. Homoseksualista pragnie zaspokajać swoje pożądanie osób tej samej płci za pomocą ciała, które posiada. Homoseksualiści nie postrzegają swych ciał jako przeszkody.

Biologiczny stan „pomieszania płci”, zwany również „hermafrodytyzmem”. W bardzo rzadkich przypadkach rodzą się dzieci, które w chwili urodzenia mają dwojaką płeć. Prawdziwi hermafrodyty rodzą się zarówno z jajdrami, jak i z jajnikami. Pewne ogólnoświatowe badanie wykazało, że od roku 1899 występowało jedynie 364 przypadków prawdziwych hermafrodytów¹¹. Inna sytuacja pomieszania płci, obejmująca dwojaki genitalia, występuje w skali 1 na 130 tysięcy urodzin¹². Takie schorzenia nie mają nic wspólnego z transseksualizmem. Transseksualista ma zdrowe ciało.

PROBLEMY Z TRANSSEKSUALISTAMI

Istnieją dowody na to, że niektórzy transseksualiści podejmują próby samobójcze, angażują się w uprawianie prostytucji oraz że niektórzy transseksualiści żałują, że przeszli operację zmiany płci, a nawet „wracają” do swej biologicznej płci¹³. Twierdzi się również, że leczenie hormonalne może wywoływać raka piersi¹⁴.

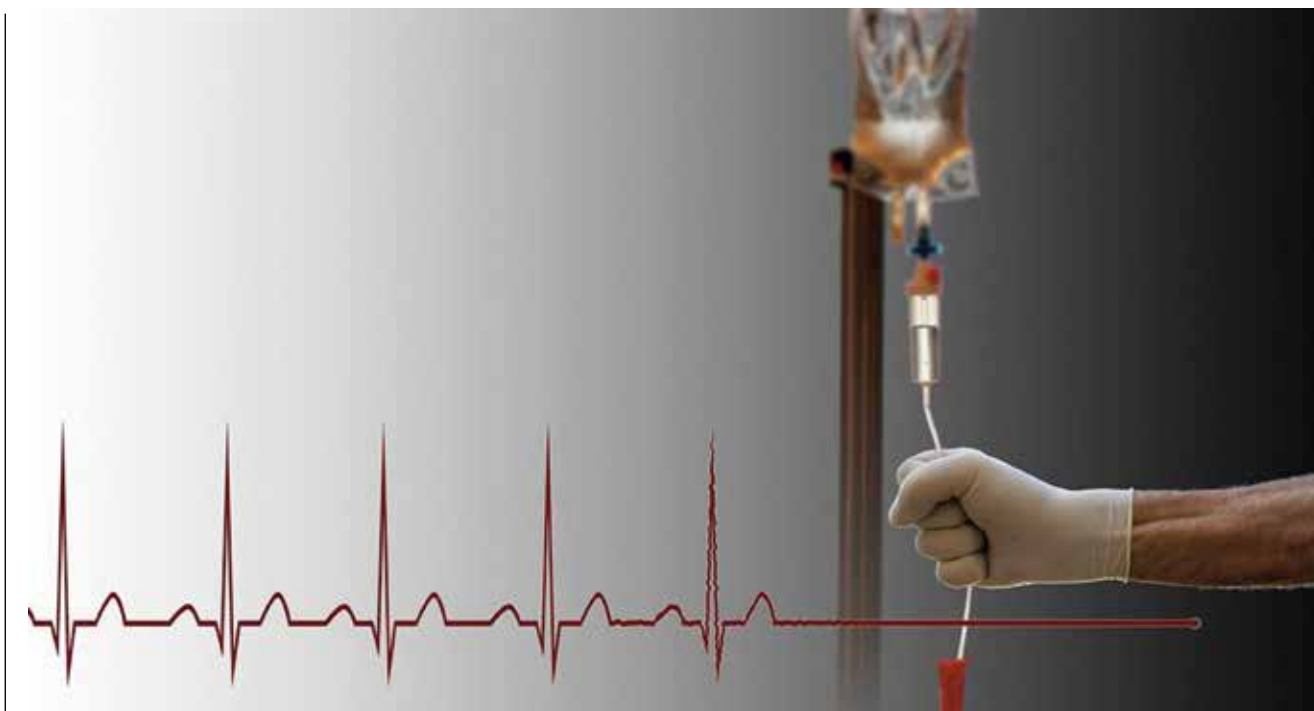
Stosunek chrześcijanina do transseksualisty powinien – tak jak w przypadku kontaktów z każdą inną osobą – polegać na gotowości do zanoszenia modlitw za daną osobę, okazywania jej troski i udzielania porad, podobnie jak postępuje się z innymi ludźmi mającymi problemy psychologiczne; a kiedy jest to konieczne należy wzywać do pokuty i wiary w Jezusa Chrystusa (Dz 20,21).

tłumaczenie: Szymon Matusiak

Tytuł oryginału: Transsexualism – mind over matter;
Jest to publikacja: © The Christian Institute, luty 2002
26 Jesmond Road
Newcastle upon Tyne
NE2 4PQ
Tel: 0191 281 5664
Fax: 0191 281 4272
info@christian.org.uk
<http://www.christian.org.uk>

- 8 N. Whitehead, 'Are Transsexuals Born that Way?' (Czy transseksualiści rodzą się takimi?), Triple Helix (Potrójna spirala), jesień 2000, Christian Medical Fellowship (Chrześcijańskie Stowarzyszenie Medyczne), strona 7
- 9 'Transsexualism' (Transseksualizm) w dziele pod red. D. J. Atkinsona i D. H. Fielda, op. cit., strona 864
- 10 Transsexuality (Transseksualizm), op. cit., strona 6
- 11 W. A. van Niekirk, 'True Hermaphroditism' (Prawdziwy hermafrodytyzm), Am. J. Obstet. Gynecol. (Amerykańskie czasopismo położnictwa ginekologicznego), 126(7), 1976, strony 890-907
- 12 'Partial androgen insensitivity syndrome' (Syndrom częściowej niewrażliwości dwupłciowej): zobacz <http://www.isna.org/faq/frequency.html> z 14 lutego (14 February) 2002

- 13 *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders* (Diagnostyczny i statystyczny przewodnik po zaburzeniach umysłowych), op. cit., strona 75; O. O'Donovan, op. cit., strona 4; P. Califia, Sex Changes - The Politics of Transgenderism (Zmiany płci – polityka zmiany rodzaju), Cleis Press, 1997, strona 246; N. Whitehead, op. cit., strony 6-8
- 14 G. O. MacKenzie, *Transgender Nation* (Naród zmieniający rodzaj), Bowling Green State University Popular Press, 1994, strona 71 cyt.: J. Prior, Y. Vigna i D. Watson, w artykule 'Spironolactone with Psychological Female Steroids for Presurgical Therapy of Male-to-Female Transsexuals' (Spironolakton z psychologicznymi żeńskimi sterydami w przedoperacyjnej terapii transseksualistów przechodzących z płci męskiej na żeńską), Archives of Sexual Behavior (Archiwa seksualnych zachowań), 18(1), 1989, strony 49-57



Patrzeć na eutanazję

Eutanazja (gr. *euthanasia* – „dobra śmierć”) to pojęcie wieloznaczne, zwykle rozumiane jako powodowane współczuciem pozbawienie życia osoby nieuleczalnie chorej, skrócenie cierpień osoby długotrwale doświadczającej niemożliwego do ustąpienia bólu i cierpienia, na jego lub najbliższej rodziny żądanie.

Sam termin „eutanazja” pojawił się prawdopodobnie po raz pierwszy w V wieku p.n.e. w komedii Kratinosa o nieustalonym tytule. Autor w ten sposób określił „osobę mającą dobrą śmierć”, nie wyjaśniając sensu tego terminu. Następnym, który użył tego terminu był grecki poeta Menander (IV w. p.n.e.). Nadał on eutanazji znaczenie „łatwa śmierć” w tym znaczeniu, że byłaby ona efektem posiadania dystansu do własnego życia. Natomiast Swetoniusz w „Żywotach cesarów” opisał śmierć cesarza Oktawiana Augusta, który chciał umrzeć w spokoju, bezboleśnie, szybko a nade wszystko świadomie, tak by móc uporządkować swoje sprawy.

Jak zatem widzimy na początku swojej historii „eutanazja” oznaczała śmierć naturalną, ale w takim stanie zdrowia, by nie była ona powolnym umieraniem połączonym z cierpieniem.

W średniowieczu dominował typ eutanazji samobójczej lub zabójczej. Wówczas to używano mizerykordii (krótki, wąski sztylet, stanowił ważną rolę w uzbrojeniu rycerstwa) do skracania życia śmiertelnie rannym rycerzom, przeciwnikom, ale również przyjaciółom.

Trzecia Rzesza wprowadziła eutanazję i zostało to uregulowane prawnie (tajną instrukcję w tej sprawie wiosną 1939 r. wydał sam Adolf Hitler). Joseph Goebbels uważał: „Jest nie do przyjęcia, że podczas wojny utrzymuje się setki tysięcy ludzi absolutnie niezdolnych do normalnego życia, którzy są całkowicie upośledzeni umysłowo”. Tu należy wspomnieć, że eutanazja bywała mylnie nazywana eksterminacją osób niepełnosprawnych przez nazistów podczas drugiej wojny światowej.

Eutanazja jest dzielona na bierną (ortotanazja) i czynną jako zabójstwo z litości. Aktualnie zagadnieniem eutanazji zajmuje się biotechnologia, bioetyka, prawo, polityka i religia.

Nadmienić też trzeba, że niektóre kodeksy karne określają eutanazję jako rodzaj zabójstwa.

DLACZEGO LUDZIE PRAGNĄ EUTANAZJI?

Istnieje pewna grupa ludzi, która zdaje sobie sprawę z tego, że straciła kontrolę nad swoim życiem. Nie wiedzą, co ich spotka w najbliższej przyszłości. Z tego powodu odczuwają lęk. Pracownik pewnego hospicjum w Holandii powiedział, że 80% przyjmowanych do tej placówki osób wyraża pragnienie eutanazji. W rozmowie z pensjonariuszami hospicjum okazało się, że pragną oni uwolnienia od bólu oraz spokoju, opieki i poczucia bezpieczeństwa. Jeśli im się to zapewni, chęć szybszego zakończenia życia zdecydowanie maleje. Chęć pozbawienia siebie życia jest zazwyczaj wynikiem głębokiej depresji. Ta ostatnia bywa wywołana niemożnością zaakceptowania życiowych zmian. Nieuleczalna choroba może sprawić w psychice człowieka ogromne zmiany. W takim przypadku chory często próbuje znaleźć rozwiązanie sytuacji poprzez szybką śmierć.

STANOWISKA RELIGII WOBEC EUTANAZJI

Nie sposób pominąć stanowisk w sprawie eutanazji największych religii świata. One to wpływają na kształtowanie się ludzkich postaw. Dla wierzących są punktem odniesienia w wyrażaniu opinii dotyczących spraw etycznych. Życie obok prawdy i wolności należy do najważniejszych wartości etycznych naszego kręgu kulturowego.

W religii mojżeszowej szacunek dla życia jest absolutny, bezwarunkowy, gdyż dawcą tego daru jest Bóg i tylko On może decydować o momencie i sposobie śmierci. Różne odłamy judaizmu są zgodne, że czynna eutanazja pozostaje moralnie nieuzasadniona.

Islam nie dopuszcza eutanazji, potępia uporczywą terapię i wspiera rozwój opieki paliatywnej. Muzułmanie respektują prawo do naturalnej śmierci, każdy umiera za zezwoleniem Boga, według ustanowionego terminu.

W buddyzmie ważne jest to, by umieranie odbywało się w pełni zachowanej świadomości i dlatego buddyści stosują różne techniki medycyny paliatywnej.

Konfucjanizm stoi na stanowisku moralnej niedopuszczalności eutanazji.

Do stanowiska kościołów chrześcijańskich przyczynili się Augustyn i Tomasz z Akwinu. Sercem etyki chrześcijańskiej jest pojęcie godności osoby ludzkiej. Fundament etyki chrześcijańskiej stanowi dekalog przyjęty z judaizmu, z którego wynika, że życie człowieka znajduje się w rękach Boga, który jest Panem i tylko On ustala końcową chwilę życia.

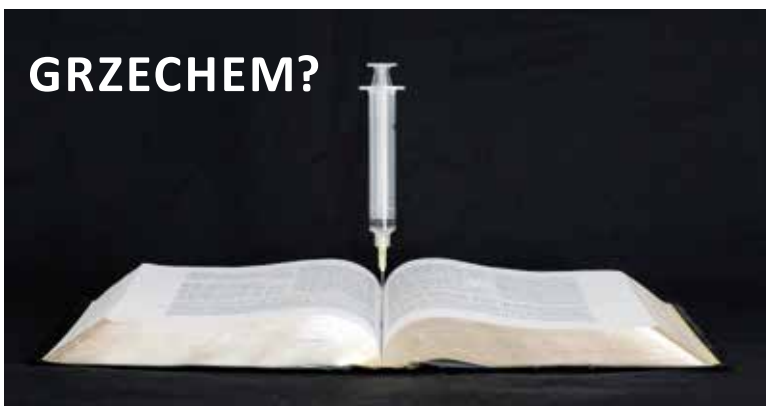
CZY EUTANAZJA JEST GRZECEM?

Bóg zabronił człowiekowi pozbawiać życia innych ludzi. Boże przykazanie nie zabijaj (Wj 20,13) daje jednoznaczną odpowiedź na postawione wyżej pytanie. Zabójstwo, nawet dokonane pod wpływem współczucia, jest jednak grzechem. Czytając 2 Ks. Samuela 1,8-16 wydaje się, że Dawid tak właśnie rozumiał, gdy dowiedział się od Amalekity o okolicznościach śmierci Saula. Bóg jest daw-

cą życia i to On jedynie powinien decydować o dniu i godzinie jego zakończenia. Jezus Chrystus stwierdza: Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych (Mt 22,32). Zbawiciel przyszedł na świat, aby przynieść życie, a nie śmierć (J 10,10). Śmierci człowieka pragnie szatan, bo on był zabójcą od początku (J 8,44). Niepodważalną prawdą pochodzącą z faktu, że Bóg sprzeciwia się eutanazji jest Jego suwerenność. Nikomu nie podoba się cierpienie, lecz nie powinniśmy na tej podstawie określać, czy dana osoba jest gotowa umrzeć. Gdy w prowadzonym dyskursie pytamy o eutanazję, to zdecydowanie musimy zadać kolejne pytanie o dalsze losy naszej ludzkości. Biblijny punkt widzenia podany do stosowania jest tylko jeden: **NIE ZABIJAJ**.

Jednak Biblia nie nakazuje, aby czynić wszystko, by utrzymać daną osobę przy życiu. Jeśli życie człowieka utrzymywane jest tylko przez urządzenia techniczne, nie jest rzeczą niemoralną wyłączenie tych urządzeń i pozwolenie danej osobie umrzeć.

Dla wierzącego chrześcijanina śmierć to tylko „powrót do domu”!



OBECNY PARADOKS

Paradoksem obecnego okresu jest niebywały tryumf nauki, techniki i medycyny, która stała się ucieczką społeczeństwa przed ludźmi starymi, kalekimi i nieuleczalnie chorymi. Wciąż nowe pojawiające się teorie postulujące dobrą śmierć zawierają pełno pojawiających się sprzeczności i nieuprawnionych uogólnień. Opierają się na psychologicznym szantażu, jak również zmierzają do usprawiedliwienia społecznej agresji wobec osób pogrążonych w cierpieniu lub bliskich śmierci.

CIEKAWOSTKA

Najpiękniejszym kampusem akademickim w Polsce jest Kortowo (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie). Dla Prusów „korto” w ich języku oznaczało tyle, co „stary las”. Na tym to terenie Niemcy wybudowali Szpital dla Psychiczenie Chorych, który otwarto w 1886 r. Od 1939 r. zakład został objęty akcją T-4. Oznaczało to dokonywanie eutanazji na psychicznie chorych. Kierował tą ostatnią Karl Brandt – osobisty lekarz Hitlera i szef niemieckiego programu eutanazji. Dzisiaj pozostałości przedmiotowego szpitala stanowią część infrastruktury wspomnianej uczelni.

Zbigniew L. Gadkowski



Søren Kierkegaard

— człowiek,
myśliciel,
chrześcijanin

Panie, zaćmij nasze oczy
Dla spraw, które robak toczy,
Daj żrenice doskonałe
Dla twej prawdy, prawdy całej¹

Søren Aabye Kierkegaard przyszedł na świat 5 maja 1813 r. w Kopenhadze, stolicy Danii. Był wychowywany w rodzinie luterańskiej, jak niemal wszyscy jego rówieśnicy. Jednakże życie rodziny Kierkegaardów dość znacząco odbiegało od funkcjonowania innych luterańskich rodzin zdominowanych duchem racjonalizmu, optymizmu i poczuciem wspólnoty. Przyczyny tej inności leżały w tragicznych wydarzeniach oraz pewnym usposobieniu Michała Kierkegaarda, ojca Sørena. Wyznaje swoim dzieciom, że kiedyś, będąc młodym chłopcem i cierpiąc

z powodu chłodu (pasał owce) i braku pożywienia, „przeklął Boga”. Kolejnym jego grzechem było przedmażeńskie pożycie ze swoją służącą, przyszłą żoną: pierwsze dziecko z tego związku (było to drugie małżeństwo Michała Kierkegaarda, po śmierci pierwszej żony) urodziło się w cztery miesiące po ślubie. Kierkegaardowie żyli w poczuciu ciężkiego grzechu, za który musi przyjść kara. Gdy umierały kolejno starsze dzieci (Søren był siódmym, najmłodszym dzieckiem) i wreszcie ich matka, ojciec i syn odebrali to jako spełniającą się karę Bożą. Søren także czuł się skazany na śmierć, mimo że to nie on popełnił grzech. Kiedy jednak „mimo wszystko” żył, po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia teologiczne (1830 r.). Kierunek studiów był niejako wymuszony przez ojca. W pewnym momencie doszło do buntu syna przeciw ojcu, którego obarczał winą za rodzinne nieszczęścia. Søren porzucił studia i zaczął „kosztować świata”, choć w jego życiu nie było miejsca na tak częstą w świecie rozwiązłość seksualną – biografowie zgodnie twierdzą, że odczuwał wstręt do sfery erotycznej. Kiedy umarł stary Kierkegaard (1838), wydawało się, że Søren „ustabilizuje się”. Ukończył studia, rozpoczął pracę pi-

¹ Jest to motto pracy Kierkegaarda *Choroba na śmierć. Chrześcijańsko-psychologiczne rozważania dla zbudowania i pobudzenia*. Cytowane słowa pochodzą ze zbioru kantyczek (pieśni religijnych) hrabiego Nikolausa Ludwiga von Zinzendorfa (1700-1760), opiekuna prześladowanych braci morawskich i jednocześnie ich reformatora. Nowy ruch określano też mianem herrnhutów, od osady Herrnhut, założonej w 1722 r. dla braci morawskich przez von Zinzendorfa.

sarską i zaręczył się z 16-letnią Reginą Olsen. W 1841 r. napisał i obronił rozprawę doktorską². Szybko jednak okazało się, że Kierkegaard nie widział dla siebie celu w tzw. normalnym życiu: „*Posiadać określone zdanie – to dla mnie zarówno za dużo, jak i za mało, gdyż zakłada to pewność i dobre samopoczucie egzystencji [...] podobne temu, jakie daje posiadanie w życiu doczesnym żony i dziecka, a ta pewność nie jest dana temu, kto w dzień i w nocy musi być w drodze, nie mając nawet zapewnionego utrzymania*”³. Zerwał zaręczyny i pozostał samotny do końca życia. Był przekonany, że umrze osiągnąwszy „wiek Chrystusowy”⁴. W oczekiwaniu na śmierć skupił się na rozmyślaniach religijnych, przerwał działalność pisarską. Po dwóch latach jeszcze raz skłaniał się do tego, by żyć „jak wszyscy”, planował by zostać duchownym i objąć pewną wiejską parafię ewangelicką. Ostatecznie jednak wrócił do rozmyślań i pisarstwa. W październiku 1855 r. został sparaliżowany i po czterdziestu dniach zmarł w szpitalu 11 listopada 1855 r.

Rolę Kierkegaarda w duńskim Kościele ewangelicko-augsburskim można porównać do roli, jaką odegrał Sokrates w Atenach albo mówiąc po ludzku – Jezus w środowisku ortodoksyjnych, pewnych siebie Żydów. Można powiedzieć, że każda z wymienionych postaci burzyła istniejący spokój ludzki i zadowolenie z niego płynące⁵. Kierkegaard, sprzeciwiając się „*dbającym o świeckie sprawy luteranom, zajmującym się jak gdyby nigdy nic swoimi interesami i traktującymi Kościół jako część swego tygodniowego rytuału, [...] głosił surową, namiętną, pozaświatową religię osamotnienia [...] uważał, że celem jego życia [...] jest ponowne określenie tego, „co znaczy być chrześcijaninem*”⁶. Odrzucił panujące w otoczeniu przekonanie, że wiara jest czymś racjonalnym, dającym się logicznie uzasadnić czy udowodnić. Podkreślał przede wszystkim znaczenie

osobistego odczucia, jak również osobistych konkretnych decyzji i odpowiedzialności.

Dla przybliżenia poglądów Kierkegaarda autor niniejszego artykułu skupi się na jego dwóch pracach: „*Bojaźń i drżenie*” (opublikowana w 1843 r., często duński tytuł jest też tłumaczony jako „*Lęk i drżenie*”) i „*Choroba na śmierć*” (1849). Punktem wyjścia każdej z prac był dla Kierkegaarda odpowiedni fragment czy może lepiej określone zdarzenie przedstawione w Piśmie Świętym.

„*Bojaźń i drżenie*” odnosi się do powszechnie znanej historii ofiarowania Izaaka przez jego ojca Abrahama⁷. Kierkegaard już na początku swoich rozważań podnosi postulat „zaczepienia” ludzkiego życia w czymś trwałym, nieprzemijającym: „*Jeżeli nie ma żadnych świętych więzów łączyjących ludzkość, jeżeli pokolenie za pokoleniem powstaje jak liście w puszczy, jeżeli jedno pokolenie przychodzi na zmianę drugiemu, jak następują po sobie śpiewy ptaków w lesie, jeżeli pokolenia mijają, idąc przez życie jak okręt po morzu, jak wichler po pustyni, jak bezmyślne i bezowocne działanie, jeżeli wieczne zapomnienie zawsze czyha na swą zdobycz i nie ma rzeczy, która by była dość silna, aby wyzwolić się od tego – jakże puste i beznadziejne wydaje się życie!*”⁸. Abraham został wcześniej „dotknięty” przez Boga. Kiedy otrzymuje polecenie złożenia jedynego syna jako ofiarę, staje się straszliwie samotny. Nie ma żadnego oparcia dla siebie – ani w panujących prawach, moralności (nie zabija się własnego dziecka!), ani najbliższej rodzinie. Nikomu nie wyjawia straszliwej tajemnicy. Nie mówi nic poza zdawkowymi informacjami dla sług i syna. „*Ale przecież Abraham nie mógł powiedzieć więcej; gdyż życie jego jest jak księga, która Bóg zapieczętował i nigdy nie stanie się publici iuris* [powszechnym, jawnym prawem – J. M.]. *To jest właśnie przeraźliwe*”⁹. Wbrew własnemu rozsądkowi (co gorzej, to Bóg wcześniej obiecał: „*Rozmnożę więc ciebie nad miarę i wywiodę z ciebie narody*”), Abraham dokonuje „skoku w Boga”. Dokonuje tego samotnie, „*... rycerz wiary rezygnuje z ogólności, aby stać się jednostką [...] Ten, kto wierzy, że łatwo jest być jednostką,*

2 Por. Toeplitz K., *Kierkegaard*, Warszawa 1980, s. 21 i n.

3 Za: Miś A., *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Warszawa 2002, s. 92. Cytowany fragment pochodzi z: Kierkegaard S., *Okruchy filozoficzne. Chwila*. Przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył K. Toeplitz, Warszawa 1988, s. 6.

4 Kierkegaard uważał, podobnie jak i obecnie potocznie się sądzi, że Jezus zakończył swój ziemski żywot w wieku 33 lat. W świetle ustaleń historycznych (zob. np. Simon M., *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 1981) Jezus żył dłużej – 35-38 lat.

5 Zob. Łuk. 12,51 i n.

6 Solomon R. C. i Higgins K.M., *Krótką historia filozofii*, Warszawa 2002, s. 264.

7 I Mojż. 22,1-14.

8 Kierkegaard S., *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*. Przełożył i wstępem opatrzył J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1972, s. 13. Sformułowania i sposób odczuwania w cytowanym fragmencie niewątpliwie można odnaleźć w Księdze Kaznodziei Salomona. To „ból istnienia” (egzystencji).

9 Kierkegaard S., *Bojaźń i drżenie*, s. 84.

może być pewny, że nie jest rycerzem wiary [...] Rycerz wiary może się oprzeć tylko na samym sobie, boli go, że go inni nie mogą zrozumieć, ale nie czuje próżnej ochoty przewodzenia innym. Cierpienie mówi mu, że idzie właściwą drogą¹⁰. Każda jednostka ludzka musi wybierać, żyje w wielkim napięciu, gdyż nie ma pewności, czy czyni dobrze; ciągle towarzyszy jej „bojaźń i drżenie” w obliczu Boga.

Wprowadzenie do „*Choroby na śmierć*” odnosi się do wypowiedzi Jezusa: „*Ta choroba [Łazarza – J. M.] nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą...*”¹¹. Mimo, że Łazarz umarł i gdyby nawet Chrystus nie zbudził go wówczas z martwych, to przecież nie zmienia to faktu, że „ta choroba nie była na śmierć”. Śmierć [fizyczna] została nazwana „zaśnięciem”, a śmiercią została jedynie określona z tego względu, że uczniowie nie mogli inaczej zrozumieć wypowiedzi Jezusa. Choroba Łazarza nie była „chorobą na śmierć”. Z tego wynika, że istnieje również „choroba na śmierć” albo mówiąc dokładniej, choroba na drugą, tę „właściwą” śmierć¹². Dość trudne i zagadkowe wydaje się stwierdzenie Kierkegaarda, że „*być chorym na śmierć, to znaczy nie być zdolnym do śmierci [...] człowiek nie ma ostatniej nadziei, nadziei na śmierć. Gdy śmierć jest największym niebezpieczeństwem, człowiek ma nadzieję na życie, ale kiedy poznaje większe niebezpieczeństwo, ma nadzieję na śmierć [...]*”¹³. Zrozpaczony nie może umrzeć¹³. W tym miejscu jest mowa o dwóch rodzajach śmierci – fizycznej (wobec takiej człowiek ma nadzieję na życie) i duchowej (w tej sytuacji wolałby nie żyć, wolałby umrzeć). Śmierć druga to piekło, „*gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie*”¹⁴, a „choroba na śmierć” to odstępstwo od Boga i zgorszenie „dla małuczkich”.

W „*Chorobie na śmierć*” Kierkegaard wraca do swej podstawowej, przewijającej się w większości swych prac, myśli o jednostkowym bycie (egzystencji) człowieka i to przed Bogiem: „*Chrześcijańskie bohaterstwo [...] polega na oddaniu się całkowitym temu, aby być sobą, pojedynczym człowiekiem, samotnym wobec Boga, samotnym w okropnym napięciu i okropnej odpowiedzialności [...]*”¹⁴. Każde chrześcijańskie poznanie [...] musi być otoczone troską; i ta właśnie troska jest elementem budującym. Troska jest związana

z życiem, z rzeczywistością osobowej egzystencji [...] z powagą...”¹⁵. Do takich myśli nawiążą XX-wieczni egzystencjaliści, a zwłaszcza Karl Jaspers i Martin Heidegger, dla których Kierkegaard był poprzednikiem, a jego myśli inspiracją.

Ostatnią wreszcie kwestią poruszaną przez Kierkegaarda w „*Chorobie na śmierć*”, a także i późniejszych pracach, była krytyka oficjalnego Kościoła i stanu wiernych. Denerwowało kopenhaskiego myśliciela racjonalistyczne, szukające potwierdzenia we współczesnym świecie ujmowanie chrześcijaństwa przez hierarchię i większość duchownych Kościoła: „*... jak niezwykle głupią rzeczą jest bronić chrześcijaństwa, jak małą znajomość człowieka zdradza ta obrona, jak bardzo [...] obrona ta jest ukrytym igraniem ze zgorszenia, czynieniem z chrześcijaństwa jakiegoś kłopotliwego przedmiotu [...] ten, kto pierwszy w chrześcijaństwie wynalazł, iż chrześcijaństwa trzeba bronić, jest de facto Judaszem nr 2; on także popełnia zdradę przez pocałunek, ale jego zdrada jest zdradą z głupoty. Bronienie czegokolwiek jest zawsze dyskredytowaniem [...]*”¹⁶. Ten, kto go broni, nigdy nie wierzył!¹⁶.

Kierkegaard miał świadomość, że czyniąc swe życie „*kłopotliwym i odpowiedzialnym w bojaźni i drżeniu*” naraża się na uznanie za człowieka niespełna rozumu, „*liczył*” nawet na męczeńską śmierć (?). Ciągłe podkreślał, że „*wobec Boga w Chrystusie istnieją tylko pojedynczy ludzie (grzesznicy)*”¹⁷, a nie organizacje kościelne.

Jan Mironczuk

Od redakcji: Autor jest historykiem, doktor habilitowany, profesor WSTiS w Warszawie. Wykładowca na tej ostatniej i na WBST w Warszawie.

10 Tamże, s. 82-83, 87.

11 Jan 11,4.

12 Zob. Obj. 20,14.

13 Kierkegaard S., *Choroba na śmierć*, s. 152,153.

14 Mar. 9,48.

15 Kierkegaard S., *Choroba na śmierć*, s. 142.

16 Tamże, s. 235.

17 Tamże, s. 278.

PRZYJAŹŃ JEST PIĘKNYM DAREM



KIM SĄ TWOI PRZYJACIELE?

Słowo Boże kładzie nacisk na wartość przyjaźni, lecz zarazem ostrzega, że nie wszyscy ludzie nadają się na przyjaciół (Prz 18,24). Świeckie przysłowie głosi: „Pokaż mi, kim są twoi przyjaciele, a powiem ci, kim jesteś”. Wobec tego sposób, w jaki dobieramy sobie przyjaciół ukazuje prawdę o nas samych. Dlaczego to takie ważne, w jakim towarzystwie się obracamy? Czy nasz dobór przyjaciół może wpłynąć na naszą więź z Bogiem? Co o tym mówi Biblia?

WARTOŚĆ PRZYJAŹNI

Według definicji słownikowej przyjaźń to „bliskie, serdeczne stosunki z kimś oparte na wzajemnej życzliwości, szczerości, zaufaniu, możliwości liczenia na kogoś w każdej okoliczności; życzliwość, serdeczność okazywana komuś”. Pismo Święte podkreśla fakt, że prawdziwy przyjaciel jest kimś bardzo cennym (Prz 17,17). Należy cenić jego rady (Prz 27,9). Dowodem jego wierności jest wypływające z troski o naszą pomyślność karcenie (Prz 27,6). Gdy człowiek, któremu mu na nas nie zale-

ży, widzi, że zmierzamy w niewłaściwym kierunku, nie widzi potrzeby, by nas ostrzec. Natomiast przyjaciel nie przejdzie obok nas obojętnie. Dlaczego? Bo nas kocha. Z tych powodów Bóg mówi w Swoim Słowie, żebyśmy nie opuszczali swoich przyjaciół (Prz 27,10). Zarazem werset ten wskazuje realistycznie, że najbardziej możemy liczyć na wsparcie tych, którzy są blisko nas.

PRZYKŁADY BUDUJĄCYCH PRZYJAŹNI

Klasycznym przykładem prawdziwej przyjaźni była więź łącząca Dawida z Jonatanem (1 Sm 18,1.3-4). Ta przyjaźń była zupełnie bezinteresowna (1 Sm 20,17). Należy pamiętać o tym, że Jonatan, jako najstarszy syn króla Saula był prawowitym dziedzicem tronu. Choć wiedział o tym, że to Dawid został wybrany na następcę Saula, nie miał mu tego za złe i nie traktował go jako rywala (1 Sm 23,16-17). Co więcej, dowiódł swej przyjaźni, lojalnie ostrzegając Dawida przed zbrodniczymi zamiarami swego ojca (1 Sm 20,12-13).

Innym przykładem zdrowej przyjaźni była znajomość Pana Jezusa z Łazarzem, Marią i Martą. Chrystus szczerze ich kochał (J 11,5). Gdy Łazarz zachorował, jego siostry powiadomiły swego przyjaciela, Jezusa o tym problemie (J 11,1-3). Prawdziwi towarzysze są żywo zainteresowani pomyślnością swych przyjaciół. Nie opuszczają ich, gdy znajdują się w biedzie. Pan Jezus również przyszedł z pomocą Marii i Marcie i wskrzesił Łazarza z martwych (J 11,41-44).

Zarówno przyjaźń Dawida z Jonatanem, jak i znajomość Chrystusa z Łazarzem i jego siostrami mają jedną wspólną cechę: wszystkie te osoby były sługami prawdziwego Boga, łączyła ich wspólna wiara, nadzieja i miłość do Boga i do bliźnich. (Ps 119,63).

CO BIBLIA MÓWI O NIEDOBRYCH PRZYJAŹNIACH?

Przed wszystkim Stwórca poucza nas, że zła przyjaźń przynosi złe owoce w naszym życiu (Prz 13,20). Rozważając ten tekst pamiętajmy o tym, że głupiec w biblijnym sensie tego słowa to człowiek bezbożny, który nie chce kierować się w życiu przykazaniami Bożymi, nawet jeśli je zna. Czy to, co tu napisano jest prawdą? Każdy z nas może podać przykłady z życia, które to w pełni potwierdzają.

O tym, że złe towarzystwo może wywierać szkodliwy wpływ świadczy sytuacja w zborze korynckim (1 Kor 15,12-19.32-24). Posłuchajmy, jak werset 33 został oddany w innych przekładach: „Nie dajcie się zwieść, ‘złe towarzystwo niszczy dobre obyczaje’”; „Nie dajcie się zwodzić: ‘złe towarzystwo psuje dobre obyczaje’” (Biblia Pierwszego Kościoła; Nowy Testament w tłum. Seweryna Kowalskiego). Najwyraźniej niektórzy członkowie zboru – prawdopodobnie pod wpływem filozofii greckiej – kwestionowali fundamentalną prawdę chrześcijaństwa, naukę o zmartwychwstaniu. Bez tej prawdy wszystko upada, tracimy podstawy naszej wiary i nadziei. Martwy Chrystus nikogo nie mógłby zbawić. Prócz tego, jeśli nie ma życia przyszłego, to „jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy”. A zatem niewiara w zmartwychwstanie nie jest rzeczą obojętną. Wywiera bezpo-

średni wpływ na życie człowieka, na jego podejście do przyjemności związanych z życiem.

Jeżeli na przykład chrześcijanka zaczęłaby się przyjaźnić z niewierzącym mężczyzną, niech się nie łudzi, że jest on zwolennikiem zachowania czystości seksualnej przed ślubem. Niby dlaczego miałby odmawiać sobie przyjemności? Czy ma jakieś motywacje w kierunku wstrzemięźliwości, skoro nie wierzy w zmartwychwstanie, Sąd Ostateczny, wieczne zbawienie i wieczne potępienie? Tak, złe towarzystwo może zepsuć nasze dobre obyczaje.

Gdy udajesz się na przyjęcie z ludźmi bezbożnymi, to czego możesz oczekiwać? Czy mają jakieś powody, by zachowywać umiar w jedzeniu i picciu? Skoro ich zdaniem po śmierci nic nie ma, to chcą używać życia, ile się da. To może wpłynąć i na nas.

Być może zaprotestujesz: „Ależ ja znam wielu wierzących ludzi, którzy żyją tak, jakby na tym życiu wszystko się kończyło. Znam też niektórych niewierzących, którzy są dość przyzwoici i z troski o zdrowie nie mają żadnych nałogów oraz są dość spokojni”.

Spróbuję odpowiedzieć na te zarzuty, zaczynając od drugiego z nich. Przed wszystkim pamiętajmy o tym, że uporczywa niewiara jest największym grzechem (Hbr 11,6; J 3,18; Obj 21,8). Jeśli szukasz towarzystwa osób bezbożnych, to znaczy, że jesteś duchowo chory i powinieneś wziąć sobie do serca napomnienie apostoła Pawła (2 Kor 6,14-18). Nawet gdy niewierzący są poważani w swoim środowisku, nie gwarantuje to wcale, że będą przestrzegać zasad chrześcijańskich (Rdz 34,1-4.19).

Oczywiście nie znaczy to, że mamy zupełnie stronić od ludzi niewierzących. Często ich obecność jest nieunikniona w miejscu pracy lub szkole. Ponadto każdy z nas ma niewierzących znajomych i nie ma w tym nic złego, że od czasu do czasu się z nimi spotkamy, okazując im dobroć i miłość oraz starając się zwrócić ich uwagę na sprawy duchowe. Istnieje jednak zasadnicza różnica między znajomymi a przyjaciółmi. Znajomość może być przelotna lub powierzchowna. Dopiero bliski znajo-

mi stają się przyjaciółmi. Ważne jest również to, czym się kierujemy spotykając się z niewierzącymi znajomymi. Jeśli Igniemy do nich, bo podobają się nam ich świeckie zwyczaje, które nie przystoją chrześcijanom, to znaczy, że coś jest z nami nie w porządku. Sprawdzają się na nas przysłowia: „Ciągnie swój do swego” oraz „Ciągnie wilka do lasu”. Taka postawa może być oznaką niedojrzałości duchowej lub nawet powierzchownego nawrócenia.

Zupełnie inna sytuacja ma miejsce wówczas, gdy utrzymujemy kontakty ze świeckimi znajomymi, kierując się troską o ich obecne i wieczne dobro, świadcząc im dobro, o ile potrzeba oraz poruszając kwestie wiary w Boga, w nadziei, że się kiedyś nawrócą. To zrozumiałe, że nie będziemy uczestniczyć w ich niechrześcijańskich praktykach.

A teraz odpowiedzmy na drugi zarzut. To prawda, że niektórzy ludzie utrzymujący, że są chrześcijanami pozwalają sobie na pogańskie zachowania i gesty. Przecież, jak już czytaliśmy, niektórzy członkowie zboru w Koryncie podważali prawdę o zmartwychwstaniu i żyli w grzechu. Na pewno tacy ludzie nie byli materiałem na dobrych przyjaciół. Wymagali raczej pomocy duchowej, a jeśli nie udało by się im pomóc, należałoby ich wykluczyć ze zboru. Tak więc sam fakt, że ktoś należy do Kościoła, nie czyni go jeszcze dojrzałym chrześcijaninem ani osobą, z którą można się zaprzyjaźnić. Słowo Boże ostrzega przed osobami, „które przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy” i zaleca: „również tych się wystrzegaj” (2 Tm 3,5; Tt 1,16).

Co więcej, pamiętaj o tym, że z powodu przyjaźni z nieodpowiednimi osobami może uciepć twoja więź z Bogiem. Prawy król judzki, Jehoszafat nawiązał grzeszną przyjaźń z bałwochwalczym królem izraelskim, Achabem i dlatego ciążył na nim gniew Boży (2 Krn 18,1; 19,1-3). Później sprzymierzył się z Achazjaszem, bezbożnym królem izraelskim, lecz Pan nie błogosławił ich przymierzu (2 Krn 20,35-37). Na pewno wszystkim nam zależy na błogosławieństwie Bożym w naszym życiu. Dlatego pamiętajmy o tym, że gdy wdamy się w nieodpowiednie towarzystwo, może to wywołać niezadowolone Boże i narazić nas na niepotrzebne kłopoty lub

niepowodzenia. Świeckie przysłowie głosi: „Kto się kładzie z psami, wstanie z pchłami”.

Wiąże się z tym kwestia małżeństwa z osobą niewierzącą. Apostoł Paweł w natchnieniu od Boga napisał, że chrześcijanie mają pobierać się tylko w Panu (1 Kor 7,39). Tymczasem niektórzy chrześcijanie i chrześcijanki mówią: „Ja ją zmienię”, albo „ja go zmienię”. Salomon był najmądrzejszym z ludzi. Nikt z nas nie jest tak mądry, jak on. Zobaczmy, jak udało się temu mędrcom zaszczyć wiarę w prawdziwego Boga swym żonom, pogankom (Ne 13,26). Jak widać, Salomon mimo swej wielkiej mądrości nie zmienił swych żon, to one go zmieniły. Zlekceważył prawo Boże zabraniające zawierania związków małżeńskich z poganami i dlatego pod koniec życia sam popadł w bałwochwalstwo i odstępstwo. Nigdy nie lekceważył zagrożenia, jakie stanowił pokusa związania swego losu z osobą niewierzącą. W tym miejscu chciałbym wyjaśnić, że dzieci Boże, osoby wierzące należą do różnych kościołów, nie tylko do jednego wyznania. Dlatego grzechem byłoby nazywanie niewierzącymi osób, które należą do innej, zdrowej wspólnoty lub przejawiają cechy dzieci Bożych.

ZAKOŃCZENIE

Przyjaźń jest jednym z pięknych darów Bożych, za które powinniśmy dziękować Stwórcy. Naprawdę może osłodzić nam życie. Nie zapominajmy jednak o tym, że złe towarzystwo psuje dobre obyczaje. Jeśli dotąd nie masz przyjaciół, przyjmij dobrą radę: „Kto chce zyskać przyjaciół, sam musi być przyjacielem, być przyjazny”. Spełniaj biblijne wymagania stawiane przyjaciołom: bądź posłuszny Bogu, przejawiaj nieobłudną, bezinteresowną miłość bliźniego, okazuj ludziom zainteresowanie i życzliwość, zachowuj dyskrecję, gdy ktoś ci się z czegoś zwierza, bądź lojalny i znajduj czas na to, by podtrzymywać kontakty z ludźmi, których lubisz. Nade wszystko ceni swoją więź z Bogiem Ojcem i z Synem Bożym w Duchu Świętym (1 J 1,3-4).

Szymon Matusiak

Ubóstwo złe i dobre

Kim jest człowiek ubogi? Najprościej można powiedzieć, że jest to człowiek biedny, cierpiący niedostatek na wielu płaszczyznach życia społecznego. I jest to zła strona ubóstwa. Już w Starym Testamencie mowa jest o biednych, zwłaszcza o wdowach i sierotach jako o tych, którym należy pomóc, nie natomiast ich obwiniać. John R. W. Stott, dzieli ubóstwo w Starym Testamencie na 4 grupy:

- pierwszą grupę stanowią ubodzy cierpiący niedostatek;
- drugą grupę stanowią ubodzy leniwi;
- trzecia grupę stanowią ubodzy bezsilni;
- czwartą grupę stanowią ubodzy pokorni¹.

Ubodzy cierpiący niedostatek stanowili tę grupę społeczną, która odczuwała braki przede wszystkim pod względem ekonomicznym, a więc były to głównie braki w pożywieniu, ubraniu czy też schronieniu, albo mogły występować te wszystkie czynniki naraz. Stary Testament potwierdza, że jedną z cech człowieka prawego jest to, że zajmuje się sprawami ubogich: *Nabożny zajmuje się sprawą ubogich, lecz bezbożny w ogóle na nią nie zważa* (Prz 29,7). (...) *wina Sodomy (...) było to: wzbiła się w pychę, miała dostatek chleba i beztroski spokój wraz ze swoimi córkami, lecz nie wspomagała ubogiego i biednego* (Ez 16,49).

Ubodzy leniwi, byli tymi ludźmi, którzy dotknięci zostali ubóstwem ze względu na swoje złe postępowanie. Mogło to dotyczyć zarówno lenistwa, jak też rozrzutności, a nawet obżarstwa (które w ostatecznej fazie doprowadzają do ubóstwa). Czyli grupa ta stanowiła tę grupę, która stała się ubogimi ze względu na swój własny grzech.

1 John R. W. Stott, *Chrześcijanin a problemy współczesnego świata*, Wydawnictwo „Credo”, Katowice 2009, s. 331.

W Starym Testamencie *ubodzy bezsilni* stanowili tę warstwę społeczną, która była prześladowana, a tylko w niewielkim przypadku do grupy tej można było zaliczyć ludzi, którzy stali się ubogimi ze względu na swój indywidualny grzech lub nieposłuszeństwo wobec Boga, lub nawet byli to ci, którzy zostali dotknięci ubóstwem ze względu na „sąd Boży”. Często tak było (i jest), że ubóstwo i bezsilność idą w parze.

Mojżesz pisał, że Bóg zabraniał czynienia krzywdy w sądzie i to zarówno w stosunku do biednego, jak i do bogatego; wyroki miały opierać się tylko i wyłącznie na sprawiedliwości (por. Kpł 19,15). W Psalmie 82, Asaf podaje słowa napomnienia skierowane do sędziów odnośnie ich niesprawiedliwych wyroków i stawiania po stronie bezbożnych, zamiast brania w obronę biedaka i sieroty, a wymierzania sprawiedliwości ubogiemu i potrzebującemu. Bóg nakazuje sędziom, aby ratowali biedaka i nędzarza i wyrwali ich z ręki bezbożnych (por. Ps 82, 1-4). Eliasz napominał króla Achaba za zabicie Nabota i kradzież jego winnicy (por. 1 Krl 21). Tak więc Nabot został okradziony z majątku i gdyby żył mógłby stać się ubogim człowiekiem z uwagi na niesprawiedliwość panującego.

Stary Testament przedstawia ludzi ubogich pokornych, jako tych, którzy są duchowo pokornymi i polegającymi tylko na Bogu, wiedząc o tym, że niesie On pomoc tym, którzy pozbawieni są środków do życia i broni najsłabszych. Ludzie ci szukali miłosierdzia u Boga. Najczęściej byli uciskani przez innych, a sami byli zbyt słabi, aby się obronić, jednak w swoim położeniu wołali do Boga, i Pan przychodził im z pomocą. „W ten sposób »ubodzy« stali się synonimem ludzi »pobożnych«, a ich kondycja społeczna stała się symbolem duchowej zależności”². Izajasz nazywa ich „pokornymi i przygnębionymi” na duchu, którzy z drżeniem odnoszą się do Słowa Bożego (por. Iz 66,2), natomiast Sofoniasz nazywa ich „pokornymi i ubogimi” (So 3,12).

Dawid w Psalmie 25 woła do Pana: *Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną, bom jest samotny i ubogi* (Ps 15,16). Gdy biedny woła, Pan wysłuchuje: *Biedak wołał, a Pan słuchał i wybawił go z wszystkich ucisków jego* (Ps 34,7). Innym razem Dawid opisuje siebie w sytuacji,

kiedy został napadnięty przez zgraję pysznych i bezbożnych gwałtowników, którzy czyhali na jego życie (por. Ps 86,14). Psalmista wie, że jego nadzieja jest tylko w Bogu, dlatego woła do Pana, aby Ten nakłonił ku niemu swego ucha i wysłuchał jego modlitwy, ponieważ jest on „ubogi i nędzny”, ale też „pobożny” i „ufający Panu” (por. Ps 86,2).

Można dużo mówić na temat ubóstwa, ale przechodząc do Nowego Testamentu, możemy powiedzieć, że dla wszystkich ubogich jest dobra nowina, którą przyniósł nam Pan Jezus Chrystus. Dlaczego, dla wszystkich ubogich? Ponieważ w tym przypadku Nowe Przymierze mówi zarówno o ubogich cierpiących niedostatek ekonomiczny, ale także o ubogich duchem (tak, jak i w Starym Przymierzu), jednak tutaj Bóg w swojej miłości do człowieka, posłał swojego Syna na świat, *aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny* (J 3,16).

I tutaj Bóg, podobnie jak w Starym Testamencie troszczy się zarówno o tych, którzy są biedni ekonomicznie, jak i o tych, którzy są ubodzy duchowo. Bóg troszczy się o jednych i o drugich, ale pierwsze ubóstwo jest złem, natomiast drugie dobrem. Współcześnie na świecie narasta problem ubóstwa materialnego, nawet w krajach zamożnych (a zwłaszcza w ostatnim czasie) z powodu sytuacji społeczno – politycznej. Bogaci się bogacą, a biedni ubożeją, z powodu wysokiego wzrostu opłat i środków na utrzymanie.

Należy też wspomnieć, że ubóstwo materialne może także spaść na każdego, który nierozsądnie zarządza tym, co ma. Wielka rozrzutność w czasach dobrobytu, a także zewsząd oferowane kredyty, mogą szybko przyczynić się do przejścia od pozornego „bogactwa” do ubóstwa. Bóg przestrzega przed „życiem na kredyt”, ponieważ *jeśli nie masz czym zapłacić, zabiorą łóżko spod ciebie* (Prz 22,27). Lepiej więc zawsze poprzestawać na tym, co się posiada (por. Hbr 13,5), niż pragnąć ciągle czegoś nowego. Zwłaszcza kobiety niepokorne duchem (ani Bogu, ani swojemu mężowi) wiele pożądają, i często aby zaspokoić swoje próżne ambicje uciekają się do życia na kredyt. Pamiętajmy, że czas feminizmu rzutuje także na Kościół.

W Nowym Testamencie Bóg wybrał Marię/Miriam, aby to ona stała się matką Jezusa. Bóg wybrał Józefa, aby został jej mężem. Czy byli to materialnie bogaci ludzie?

2 Ibidem.

Nie, byli to ludzie biedni, ale bogatymi w Panu, kochającymi Pana i zważający na Jego Słowo. Podobnie Zachariasz i Elżbieta byli ludźmi ubogimi ekonomicznie, ale bogaci w Panu, ponieważ byli to ludzie bardzo kochający Boga.

Czy Jezus zwracał się do ludzi tylko ubogich duchowo? Nie, Jezus zwracał się do ludzi zarówno ubogich duchowo, jak i ubogich materialnie. Dla jednych i drugich miał dobrą nowinę. Wprawdzie w *Kazaniu na górze*, powiedział, że Królestwo Boże należy do tych, którzy są ubodzy w duchu (por. Mt 5,3), ale też czynił cuda, i uzdrawiał *wszystkich, którzy się źle mieli i byli nawiedzeni różnymi chorobami i cierpieniami, opętanych, epileptyków i sparaliżowanych (...)* (Mt 4,24).

Tak więc widzimy, że ubóstwo jest zarówno darem, jak też i nim nie jest. Jednak tak, jak Jezus, tak i Kościół powinien mieć na uwadze zarówno dzieci Boże, ubogie w duchu, jak i tych, którzy się źle mają, jednak Słowo Boże poucza nas, że pomoc należy się wszystkim ludziom potrzebującym, ale przede wszystkim domownikom wiary. *Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary* (Ga 6,10).

Wielu chrześcijan w przeszłości, jak i obecnie (współcześnie zwłaszcza w krajach muzułmańskich) znosi prześladowania, jest wypędzanych ze swoich domostw, a przy tym odbiera się ich majątki, nie z powodu ich grzechu, ale przez grzechy innych, i tak ludzie ci zostają ubogimi (materialnie). Dlatego Kościół powinien dowiadywać się o takich ludziach, aby organizować dla nich pomoc materialną, wysyłać do nich misjonarzy, aby ich wspierać i materialnie, i duchowo, aby ludzie ci nie upadali na duchu. Bóg wszystko wie i widzi, i odpłaci każdemu według jego uczynków. Jezus powiedział, że ci, którzy pomagają tym „małuczkom” nawet tylko kubkiem zimnej wody, nie stracą zapłaty swojej (por. Mt 10,42).

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Kościół, który nie dbałby o ubogich materialnie, nie byłby Kościołem, ponieważ nie miałby dla ludzi dobrej nowiny o której mówił Jezus. Już pierwszy Kościół dzielił się środkami i nie było tam *nikogo, który by cierpiał niedostatek* (Dz 4, 34).

Tak więc Kościół jako wspólnota, jako *ekklesia*, powinien zaspakajać potrzeby ubogich materialnie i przeciwstawiać się takiemu ubóstwu, ale także powinien zachęcać do tego, aby być ubogim w duchu, ponieważ tylko do

takich należy Królestwo Niebios (por. Mt 5,3). Widzimy zatem zarówno złą, jak i dobrą stronę ubóstwa.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć kilka zdań na temat zboru w Smyrnie. Jezus powiedział, że zna ich ucisk i ubóstwo, jednak mimo swojej ciężkiej sytuacji materialnej oni są bogaci (Obj 2,9). Zbór w Smyrnie był najbiedniejszym zborom ze wszystkich wymienionych siedmiu zborów z Objawienia Jana. Jednak sam Chrystus zapewnił ich o ich bogactwie duchowym.

Charles Stanley pisał: „Szczególny zaszczyt dotyczył tych, którzy mogli być blisko Tego, który nie miał gdzie skłonić głowy i być podobnym do Niego. Poznałem pewną prawdę: Jezus szczególnie blisko współpracuje ze swoimi ubogimi sługami”³.

Często właśnie wierzący w Smyrnie stawali się ubogimi [materialnie] przede wszystkim dlatego, że „najprawdopodobniej byli łupieni przez swoich prześladowców. Chrześcijanie będący rzemieślnikami byli wykluczani z cechu rzemiosł, ponieważ w pierwszym wieku odbywały się regularne spotkania takich cechów i ci, którzy brali w nich udział, musieli także brać udział w ich pogańskich uroczystościach, a więc w oddawaniu czci bożkom, a niekiedy i w niemoralności, dlatego też chrześcijanie nie uczestniczyli w takich spotkaniach, przez co wykluczano ich z cechu i nie mieli pieniędzy na utrzymanie. W związku z tym stawali się grupą wykluczoną społecznie”⁴ z powodu swojej nędzy materialnej.

Tak więc widzimy tutaj zarówno złą, jak i dobrą stronę ubóstwa. Oby każdy z nas umiał cieszyć się Panem, niezależnie od tego, w jakiej sytuacji ekonomicznej się obecnie znajduje. Niech duch każdego z nas będzie ubogi, a wtedy Pan zaspokoi wszelką naszą potrzebę. Jezus powiedział, aby życie nasze było wolne od chciwości, i abyśmy umieli poprzestawać na tym, co posiadamy, a Pan nie porzuci nas, ani nas nie opuści (por. Hbr 13,5). On pragnącemu da darmo ze źródła wody żywota (por. Obj 21,6).

Gabriela Misiak

³ William MacDonald, *Komentarz biblijny do Nowego Testamentu*, Wydawnictwo „Areopag”, Jastrzębie Zdrój 2005, s.1026.

⁴ Szymon Matusiak, *Smyrna - wierność*, Wykład.

KTO CHCE RZĄDZIĆ MUSI SŁUŻYĆ POZOSTAŁYM

Nadużycia władzy okresu monarchii w biblijnym Izraelu



Studiując dzieje kolejnych królów Izraela i Judy, powinniśmy wziąć pod uwagę dwa kluczowe teksty, które rzutują na ocenę ich rządów. Pierwszym z nich jest 1 Księga Samuela 8, drugim – Księga Powtórzonego Prawa 17,14-20. Przy czym należy zauważyć, że treści Ksiąg Samuelowych oraz Królewskich łączą się tematycznie z naukami 5 Mojżeszowej.

KONTEKST 1 SAMUELA 8

Gdybyśmy mieli oceniać dążenie do ustanowienia monarchii w Izraelu oddolnie – należałoby dostrzec jego słuszość. Od dłuższego czasu Izrael borykał się z Filistynami. Porażka pod Afek była druzgocąca (1 Sm 4). Jeszcze cztery wieki później za czasów Jeremiasza wspomniano tę haniebną klęskę (Jr 7,12.14; 26,6.9). W wyniku walk, doszło do okupacji znacznej części terytorium Cisjordanii. Filistyni uzależnili Izraelitów od siebie przejmując monopol na wytwarzanie i ostrzenie narzędzi z żelaza (por. 1 Sm 13,19-21). Możliwe że to właśnie

porażki militarne i okupacja filistyńska skłoniły Izraelitów do szukania króla.

Oczywiście tematyka króla, który sprawowałby władzę nad Izraelem, pojawiła się wcześniej. Za czasów Sędziów lud oczekiwał, że król będzie dla nich ratunkiem. Zaproponowali władzę Gedeonowi, lecz on odmówił (Sdz 8,22-23). Za to jego syn Abimelech sam po nią sięgnął, co zresztą miało tragiczne skutki. Kilku mniejszych sędziów samowolnie sięgało po zaszczyty królewskie (por. Sdz 10,3-5; 12,8-10,13-15, wskazując na to zarówno wielożęństwo, jak i dumne podróżowanie na osłęczących ogierach). Spodziewano się, że król ustabilizuje niepewną sytuację Izraela (por. 21,25).

Pięcioksiąg zapowiadał nastanie króla w Izraelu – Rdz 49,10 oraz Pwt 17,14-15. Jednak chodziło o odpowiedni czas i odpowiedniego człowieka. Chodziło też o to, by nie był to król jak królowie bezbożnych narodów, ale taki, który wiernie będzie wypełniał Prawo Boże (Pwt 17,18-20). Pwt 17,16-17 wymienia trzy szczególne restrykcje dla króla: zakaz mnożenia koni w czasach

pokoju, by atakować innych; zakaz mnożenia żon, by nie odwołali go od wierności Jahwe; zakaz mnożenia złota, by z przepychu i samowystarczalności nie odrzucił Boga. Król miał trzymać się Bożego Słowa i pamiętać, że jest królem po to, by służyć swoim ludziom oraz że wobec Bożej Tory wszyscy są równi. Miał zważać na sierotę, wdowę i obcego przychodnia. Miał też pamiętać, że podlega Jahwe – większemu Królowi.

Problemem w czasach Samuela, nie tyle było samo oczekiwanie króla, co raczej odrzucenie Jahwe (1 Sm 8,7). Ludzie nie tyle zgrzeszyli pragnąc wodza, co raczej chcąc królem zastąpić większego Króla. Ze względu na bunt i nieposłuszeństwo ludzi, tendencja do porzucenia Boga na rzecz króla była nader silna (1 Sm 8,19-20). Żądanie ludzi względem Samuela jest o tyle rażące, że na poziomie literackim następuje zaraz po opisie zwycięstwa nad Filistynami pod Eben-Haezer, gdzie to Bóg-Król walczył za swój lud. Izrael miał już Króla, ale chciał go zastąpić innym królem. Właśnie z powodu tego grzechu, Bóg przez proroka wymienia całą litanię problemów, które lud napotka obierając króla na modłę innych ludów. Król zabierze im pola i winnice, obciąży ich dużymi podatkami i przymusowymi pracami, które po dwóch pokoleniach przyczynią się do podziału królestwa. Wielu królów w dziejach Izraela będzie nadużywało swej władzy. Warto przytoczyć kilka znamienych przykładów.

SAUL, DAWID I SALOMON

Król Saul rozpoczął jako dobry król i takim był, dopóki nie sprzeniewierzył się słowom Bożym. W drugiej części jego rządów, przestroga Samuela się spełniła. Najlepiej widać to w 1 Sm 21 i 22. Rozdział dwudziesty pierwszy wymienia członków gabinetu króla, w którym dostrzegamy zakrojony na szeroką skalę nepotyzm. Jego wuj Abner i syn Jonatan dowodzili armią. 22,7 może sugerować, że Saul zabrał ludziom ojcowiznę i rozdał między członków swojej administracji. Dalsza część opowiadania w rozdziale dwudziestym drugim upodabnia go do morderczego Abimelecha z czasów Sędziów (masakra w Nob – 1 Sm 22; Sdz 9).

Kiedy skądinąd sprawiedliwy król Dawid sięga po „zakazany owoc”, żonę Uriasza Cheteczyka, upodabnia się do złego króla Saula i również stanowi wypełnienie przestrogi proroka Samuela. Skutkuje to sromotnym upadkiem jego domu. Tak jak Dawid podstępem wziął Batszebę, tak jego syn Absalom podstępem wziął królestwo. Dawid wziął kobietę, Absalom bierze konkubiny ojca (2 Sm 16,20-23). Dawid zarządził morderstwo Uriasza, Absalom morduje swego brata Amona, gdyż ten zgwałcił jego siostrę Tamar. Grzech Dawida zagraża obietnicom Bożym. Jego synowie kolejno umierają – najpierw syn Batszeby, potem Amon, potem Absalom i Adoniasz (1 Krl 2,19-25). Również obietnica ziemi jest zagrożona – kiedy po buncie Absaloma Dawid powraca do Jerozolimy, napotyka bunt Szeby. Zjednoczone wcześniej plemiona Izraela zaczynają występować przeciwko plemieniu Judy.

Podobnie jak jego ojciec Dawid, Salomon również rozpoczął swoje rządy jako dobry król. Modlił się do Jahwe o mądrość, która miała mu pomóc właściwie i sprawiedliwie panować nad Izraelem. Wzniósł też Świątynię, której plany i materiały przygotował Dawid. Z czasem jednak apetyt Salomona na bogactwo i władzę wzrósł. W 1 Krl 9,23 czytamy o bardzo rozbudowanej administracji, co odsyła nas do ostrzeżeń Samuela wymienionych w 1 Sm 8,11-12. Podatki oraz przymusowe prace nałożone na lud staną się po śmierci króla powodem podziału królestwa (1 Krl 12,4).

U szczytu swojej sławy, Salomon stał się winny złamania każdej z trzech części przykazania królewskiego z Pwt 17,14-17. Upodobił się do Egiptu mnożąc konie i rydwany (10,26,28). Stał się władcą, który zbroił się w czasach pokoju i polegał na własnej sile. Mnożąc złoto (10,14), oparł się na swych bogactwach, a nie na Bogu. Wreszcie zgrzeszył mnożąc niewierzące żony, które odwołały jego serce od Boga (11,1-8). To wszystko zaprowadziło go do zguby (11,29-40).

W następstwie tych upadków króla, Jeroboam, jeden z członków administracji Salomona (1 Krl 11,26-28), przyprowadził zgromadzenie Izraela do Rechabeama z prośbą o obniżenie ucisku (1 Krl 12,1-5). Kiedy król Rechabeam zlekceważył prośby ludu, Jeroboam poprowadził plemiona Izraela do podziału. Północ odpadła

od Południa. Z powodu niewierności króla, Bóg rozdarł królestwo na dwa (11,9-13; 11,26-40).

JEROBOAM I I ACHAB

Ciekawe jest, że pretekstem podziału królestwa było ciężkie jarzmo narzucone przez Salomona i Rechabema. Jeroboam zdawał się obiecywać wyzwolenie. Jednak wydaje się, że wkrótce złamał swoje obietnice wyborcze – najpierw zaangażował ludzi do rozbudowy Sychem, gdzie znajdowała się pierwsza stolica Płn. Królestwa, potem do budowy Peniel w Transjordanii, gdzie mogła znajdować się druga stolica (nie ma pewności), by wreszcie zaprzęgnąć mężczyzn do budowy Tirsy, która była stolicą aż do czasów Omriego. Wygląda na to, że wcześniejsze wyzwolenicze dążenia Jeroboama nie przyświecały mu, kiedy sam już był królem. Czyżby punkt widzenia diametralnie się zmienił wraz z kolejnymi latami u władzy? Całkiem możliwe.

Po niespełna 50 latach od podziału Izraela, Północ doczekała się swojej pierwszej dynastii – Dynastii Omrydów (od Omriego – 885 przed Chr.). Z religijnego punktu widzenia była to najgorsza dynastia królów izraelskich. 1 Krl 16,25 zawiera następującą ocenę Omriego: „Omri czynił to, co złe w oczach Pana i postępował gorzej niż wszyscy jego poprzednicy”. Jego syn Achab był jeszcze gorszy. To on sprowadził do Izraela nie tylko żonę Fenicjanke, ale również jej bogów – Baala i Aszerę (por. 1 Krl 16,29-34). W ten sposób upodobił Izraela do pogańskiego Kanaanu. Achab wkrótce stał się tyranem *par excellence*, co chyba najlepiej widać w opowieści o winnicy Nabota – król bezpardonowo zabiera swoim poddanym ich ojcowiznę (1 Krl 21; por. 1 Sm 8,14). Działania Achaba, zarówno w sferze religijnej, jak i politycznej, ściągają na ziemię sąd Boży przejawiający się jej suszą i nieurodzajem, standardowymi sankcjami Bożego przymierza.

WNIOSKI

W oparciu o Księgę Powtórzonego Prawa jak i Samuelowe oraz Królewskie, należało by wyciągnąć ogólny wniosek, że wspierały one samą ideę monarchii. Król był

potrzebny ludowi, aby ich uporządkował, chronił i jednoczył. Jednocześnie, te same Księgi wyraźnie wskazują, że królewska pozycja władzy okazuje się niebezpieczna dla ludzi ją sprawujących. Władza może zaślepić nawet najlepszych królów. Władza niekontrolowana może pograżyć cały lud w niesprawiedliwości i Bożym sądzie. Aby tak się nie stało, król powinien był studiować Bożą Torę, „aby jego serce nie wyniosło się ponad jego braci” (Pwt 17,18.20). Późniejsi prorocy rozwinęli ten temat – poddany Bogu król miał strzec sprawiedliwości, biorąc w obronę słabych (zob. no. Jr 22,15-16). Król powinien był polegać na Bogu, aby w odpowiedni sposób jako pasterz służyć ludowi Bożemu. Odpowiednio tę myśl wyrazili prorocy Ezechiel oraz Zachariasz. W przyszłości, Bóg sam będzie sprawował władzę nad swoim ludem, przez swojego dobrego pasterza (Ez 34; por. Jr 23,1-8). Ez 37,24 wskazuje, że będzie to nowy sługa na wzór Dawida. Zachariasz idzie jeszcze dalej, wskazując, że dojdzie nawet do tego, że dobry pasterz zostanie zhańbiony i poniżony, i wydany za trzydzieści srebrników (Za 11,11-13). Król Pokoju zostanie przebity i będzie opłakiwany przez Izraela (12,10). Sprawiedliwy poświęci się za niesprawiedliwych.

Temat nadużyć władzy przez liderów wyłania się także z nauki Jezusa. Mk 10,42-45 można by potraktować jako manifest polityczny Królestwa Bożego. Zresztą historia Izraela doskonale wpisuje się w ocenę rządów ziemskich wyrażoną przez Jezusa: „Wiedziecie, że ci, których uważa się za władców narodów, *nadużywają* swej władzy nad nimi, a możni ich rządzą nimi *samowolnie*. Lecz nie tak ma być między wami...” I dalsze słowa można podsumować krótko: kto chce rządzić, musi służyć pozostałym. Kto chce panować, musi złożyć swe życie za innych. Ale nie jest to zupełnie nowa nauka. Wszak na rolę króla-sługi wskazywali już wcześniej Jeremiasz, Ezechiel i Zachariasz. A co najważniejsze, sprawiedliwy władca musi nieustannie trwać przy Bogu, Jego Słowie.

Sebastian Smolarz

CO ZNACZY DZISIAJ BYĆ KOBIETĄ BĄDŹ MĘŻCZYZNĄ

O nakrywaniu głów przez kobiety

Pawłowa argumentacja w 1 Kor 11,2-16



Tekst prezentuje rozważania na temat wybranych elementów argumentacji zawartej przez Pawła w sprawie mającej dziś ogromne trudności interpretacyjne fragmentu 1 Kor 11:2-16 o nakrywaniu głów. Poniższe obserwacje mogą punkt wyjścia do dyskusji i pogłębionego rozumienia tego ważnego fragmentu.

JEDNOŚĆ I RÓŻNORODNOŚĆ (11,3)

Paweł przedstawia tu trzy pary, które stanowią doskonałą jedność, będąc zarazem różnymi osobami. Mąż i żona stanowią wprawdzie jedno ciało, ale nie zatracają przecież w małżeństwie swojej odrębności i pełnią w nim różne funkcje. Podobna relacja zachodzi między Bogiem Ojcem a Chrystusem – są jednością, ale różnią się od siebie. Dzielą wspólną naturę Boską, ale są od siebie różni. Na tej samej zasadzie mąż i żona dzielą naturę ludzką, zachowując swoją odrębność. Mężczyzna i Chrystus dzielą z kolei męską naturę. Przykład Ojca i Syna skłania do uznania, że w opisie tych relacji główny akcent nie pada na nierówności w statusie czy zakresie władzy, ale raczej na pewne różnice wynikające z ich roli w odpowiednim kontekście. Potwierdzałby to również fakt, że Paweł nie wprowadza poszczególnych obrazów w taki sposób, by budowały one poprzez swoją sekwencję (mężczyzna-Chrystus; kobieta-mąż; Chrystus-Bóg) obraz uporządkowany hierarchicznie. Charakter ich wzajemnych relacji jest natomiast ukazany przy użyciu metafo-

ry *głowy* (gr. *kefale*), która doskonale obrazuje Pawłową koncepcję jedności przy zachowaniu odrębności, o której była mowa przed chwilą. Głowa jest odrębnym organem, który stanowi jednak komplementarną całość z resztą ciała. Z racji zaś swojej specyfiki, jest ona tym elementem ciała, który w sferze publicznej pełni swoją funkcję pozwalając na identyfikację tożsamości i reprezentując daną osobę, a także odpowiadając za komunikację z innymi. Można by powiedzieć, że w tym sensie „głowa” jest elementem pierwszoplanowym w kontekście funkcjonowania całości osoby w sferze publicznej. W końcu, każda z osób, która w powyższym zestawieniu jest określana mianem głowy jest tym bytem, który pojawił się jako pierwszy – najpierw Ojciec, potem Syn; najpierw Adam, potem Ewa; najpierw Chrystus, potem mężczyzna. Temu zaś, kto był pierwszy, należy się szacunek.

PROBLEM 11,4-5A

Metafora głowy bardzo dobrze wprowadza w omawiany przez Pawła problem, który dotyczy właśnie wyglądu fizycznej głowy (gr. *kefale*) w sytuacjach publicznych związanych z komunikacją pewnych treści w czasie nabożeństwa (modlitwa i prorokowanie). Ciekawe, że Apostoł zestawia ze sobą przynoszące wstyd niewłaściwe zachowanie zarówno mężczyzn, jak i kobiet, choć, jak wynika z kolejnych wersów, problem stanowiło za-

chowanie kobiet. W ten sposób Apostoł buduje między nimi kontrast, który jest wyrażony przez wygląd głowy - nakrytej u mężczyzn, a nienakrytej u kobiet. Słowa Pawła dowodzą, że ma on pewne oczekiwania co do wyglądu głowy mężczyzn i kobiet w sytuacjach publicznych. Nie ulega wątpliwości, że powinna zachodzić między nimi różnica w tym względzie.

Warto zwrócić uwagę, że wyrażenie „hańbi głowę swoją” można rozumieć dwojako:

- a) hańbi siebie samego (retoryczne mówienie o całości poprzez odniesienie się do jej części)
- b) hańbi tego, który jest głową, czyli męża.

Można też wnioskować, że brak szacunku dla głowy przynosi zarazem hańbę osobie, która nie okazuje należnego szacunku.

ARGUMENT KULTUROWY (11,5B-6)

Paweł podkreśla niewłaściwość zachowania kobiet odwołując się w tym miejscu się do emocji i przekonań słuchaczy. Apostoł dowodzi, że nienakryta głowa kobiety jest czymś równie niewłaściwym, jak ogolona czy ostrzyżona kobieca głowa. Użyte tu w stosunku do kobiet z nienakrytymi głowami porównanie wzięte z życia codziennego spełnia swoją funkcję perswazyjną tylko przy założeniu, że widok kobiety z krótkimi włosami lub ogolonej rzeczywiście budził bardzo negatywne skojarzenia w Pawłowym audytorium. W tamtym kontekście kulturowym wygląd głowy komunikował zatem coś istotnego na temat statusu danej osoby. Kwestia długości włosów wróci jeszcze w wersetach 14-15 i wówczas spróbujemy zaproponować wyjaśnienie tego, dlaczego Paweł w ogóle wykorzystuje tę kwestię jako ilustrację.

ARGUMENT BIBLIJNY (11,7-12)

Po argumentie kulturowym następuje centralna część fragmentu, którą stanowi argument oparty na interpretacji Biblii. Paweł odwołuje się do dwóch opisów stworzenia zawartych w Księdze Rodzaju. W wersecie 7 Apostoł argumentuje, że mężczyzna nie powinien nakrywać głowy, ponieważ jest *obrazem i chwałą* (gr. doksa) Boga, co nawiązuje do słów z Rdz 1:27a. Do opowieści o stworzeniu kobiety z 2:18-25 nawiązuje zaś w wersetach 8-9, które stanowią wyjaśnienie tego, co znaczy,

że kobieta jest *chwałą* (gr. doksa) mężczyzny. To ważne słowa, ponieważ pokazują przyczynę, dla której kobieta powinna nakrywać głowę, o czym mowa w wersecie 10 (*Dlatego kobieta powinna...*). Wygląda na to, że Paweł łączy kwestię nakrywania (lub nie) głowy z porządkiem stworzenia. Greckie słowo „doksa” można rozumieć jako „odbicie” czy „odblask”, a więc Adam, stworzony jako pierwszy, byłby bezpośrednim „obrazem” i „odbiciem” Boga, Ewa zaś „odbiciem” Adama. Adam jest więc głową - początkiem rodzaju ludzkiego i przyczyną, dla której Bóg stwarza Ewę. Adam reprezentuje Ewę, z którą zarazem tworzy jedną całość. Zakryta głowa kobiety symbolizowałaby zatem skromność, która wynika z przyjęcia przez nią pomocniczej roli wobec Adama (Rdz 2:18: *Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego*). Ta pomocnicza funkcja nie świadczy o różnicy w statusie męża i żony, ponieważ oboje jako całość stanowią pełnię człowieczeństwa, czego dowodzą słowa z Rdz 1:27: *I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. Paweł podkreśla, że mąż i żona, mimo różnic, stają się przecież jednym ciałem i nie są w stanie funkcjonować bez siebie nawzajem, o czym mowa w wersetach 11-12 (*ani kobieta bez mężczyzny, ani mężczyzna bez kobiety...*). A koniec końców wszystko, co istnieje, pochodzi przecież od Boga (1 Kor 11,12c).

To połączenie w jedną całość dwóch opisów stworzenia można zinterpretować jako próbę pokazania tego, że mąż i żona, choć są różni, czego symbolem jest wygląd ich głowy, to stanowią zarazem jedność jako „jedno ciało”. Być może niektóre kobiety nie chciały już podtrzymywać tego zbalansowanego obrazu, odwołując się do Pawłowego nauczania o „braku różnic”. Można założyć, że ta ważna kwestia była przez niego poruszana również w Koryncie, chociaż pisemną wzmiankę znajdujemy w liście do Galatów: *Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie* (Gal 3,22, BW). Brak nakrycia głowy na wzór męski mógł być dla niektórych kobiet sposobem manifestacji nowego porządku w Chrystusie, gdzie zacierają się różnice narodowościowe, społeczne, a nawet płciowe między ludźmi. Zachowanie kobiet byłoby z tej perspektywy wyrazem ich wolności w Chrystusie.

Wydaje się jednak, że Paweł nie chce przeprowadzać takiej kulturowej rewolucji i nawołuje do zachowania bardziej umiarkowanej postawy. Świadczyć o tym może użyte w wersecie 10 trudne do interpretacji i niejednoznaczne sformułowanie, za pomocą którego nawołuje kobiety do nakrywania głów. Píše on, że kobieta powinna „eksousian echein epi tes kefales”, co można dosłownie tłumaczyć jako: „mieć władzę/kontrolę/możliwość/prawo do robienia czegoś nad głową/na głowie”. Zbitka „eksousian echein” nie po raz pierwszy pojawia się w 1 Kor. W 9,4-5 Paweł pyta, czy on sam nie ma „eksousia”, żeby „jeść i pić” albo „zabierać ze sobą żony chrześcijanki”. Pokazuje tam na własnym przykładzie, jak sam dobrowolnie rezygnuje z różnego rodzaju „eksousia” na rzecz ewangelii. Użycie słowa „eksousia” w tym kontekście można by zatem interpretować jako wezwanie kobiet do zajęcia postawy analogicznej do Pawłowej, czyli do rezygnacji z egzekwowania swojej wolności ze względu na wyższe wartości. Wybrzmiewa tutaj echo słów z 1 Kor 6, 12: *Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić*. Co ciekawe, również w tym wersecie pojawia się gra słów między czasownikami „eksesti” oraz „eksousiadzo”, które oparte są na tym samym rdzeniu, co rzeczownik „eksousia”.

W świetle tych obserwacji można zaryzykować hipotezę, że Paweł używa w wersecie 10 trudnego wyrażenia, by „upiec dwie pieczenie na jednym ogniu” – zachęcić kobiety do manifestowania poprzez nakrycie głowy różnic między płciami, pokazując zarazem, że czasem trzeba zrezygnować ze swojej „eksousia”, nawet jeśli miałoby się rację, w tym przypadku rację co do tego, że prawdą są słowa, że w Chrystusie nie ma różnic między płciami.

ARGUMENT KULTUROWY (11,14-15)

Na zasadzie odbicia lustrzanego wracamy tu do argumentu kulturowego „z długości włosów”, który został podniesiony w wersecie 5b-6. Mężczyzna z długimi włosami jest tutaj oceniony negatywnie, z kolei długie włosy kobiety tworzą pozytywny element tego obrazu.

W świetle powyższych rozważań, można by podsumować te zestawienia wyglądu głowy kobiet i mężczyzn, z którymi mieliśmy do czynienia powyżej konstatacją, że Paweł widzi potrzebę podkreślania różnicy między

płciami, która się w ten sposób manifestuje. To tłumaczyłoby też, dlaczego Apostoł wciąż zestawia ze sobą wygląd męskiej i kobiecej głowy, choć przecież problem dotyczy tylko zachowania kobiet. Łatwo zauważyć, że wygląd głowy mężczyzny jest przez Pawła oceniany negatywnie wtedy, kiedy jego głowa jest nakryta lub jego włosy są długie. Tak powinna wyglądać głowa kobiety, stąd krytyka braku nakrycia lub krótkich włosów, które są właściwe dla zachowań męskich.

Można więc uznać, że Paweł za pomocą tych obrazów chciał powiedzieć Koryntianom, że mimo wszystko nie należy zamazywać różnic między płciami poprzez przejmowanie zachowań właściwych dla drugiej płci. W świetle Pawłowych słów z początku fragmentu, takie zamazywanie różnic można interpretować jako brak szacunku dla „głowy”. Mężczyzna powinien zachowywać się tak, jak w tamtej kulturze przystało mężczyźnie, a kobieta tak, jak przystało kobiecie. Powyższe rozważania są słuszne, to tak właśnie można by sformułować uniwersalne przesłanie Pawłowego przekazu. Przenosząc to na współczesne realia, trzeba by wówczas zapytać, jak w naszej kulturze powinna manifestować się ta zasada. Wydaje się, że wygląd głowy nie niesie dziś już tego samego kulturowego kodu, jak w starożytności, więc rozważania te powinny chyba sięgnąć dalej i głębiej. W naszych czasach nie chodziłoby więc o odwoływanie się do charakterystycznej dla antycznego świata symboliki, ale o zastanowienie się, jakie przesłanie za nią stało. Prowadzi to do pytań o rolę mężczyzny i kobiety we współczesnym świecie, zarówno w kościele, jak i w innych sferach życia społecznego. Co dziś właściwie oznacza bycie mężczyzną lub kobietą? Jak dziś utrzymywać to napięcie między jednością, a różnorodnością ról w małżeństwie? Z tej perspektywy Pawłowy wywód wykraczałby poza kwestię kościelnego zwyczaju noszenia chust na głowie, a odnosiłby się do tak bardzo aktualnych problemów podnoszonych w gwałtownej debacie na temat gender czy roli kobiety w różnych kontekstach społecznych, której jesteśmy dziś świadkami i niejednokrotnie również uczestnikami.

Sławomir Torbus

OBFITOŚĆ MECHANIZMÓW MANIPULACJI



Post-prawda, czyli iluzja prawdy

Nikt nie powinien mieć już wątpliwości, że nastał wiek, w którym ludzie coraz rzadziej odwołują się do ustalonych praw i wartości. Stosujemy płynne oceny pojęć i postaw, dopuszczając różne prawdy lokalne i modele świata, które zupełnie nie przystają do siebie i są pozbawione wspólnego mianownika. Uciekając od realiów i zdrowego rozsądku, zostajemy omamieni iluzją alternatywnych rzeczywistości, których głównym celem jest służenie naszemu dobremu samopoczuciu. Odkrywanie niuansów współczesnej kultury oraz porządkowanie i kategoryzowanie wartości staje się tym bardziej trudne, ponieważ są komunikowane znanymi słowami i zrozumiałym językiem, lecz z wywróconym znaczeniem.

Platon formułując triadę wartości: prawda, piękno i dobro, wyodrębnił i sklasyfikował fundamentalne dla człowieka idee. To najbardziej przydatne dla człowieka uporządkowanie grup wartości, jasno stawiających granice w ocenie przedmiotów, osób i zjawisk. Prawda i fałsz dla wartości poznawczych, piękno i brzydota dla estetycznych, dobro i zło dla moralnych pozwalały ludziom powoływać się na prawa naturalne i niezmiennie, jako wzorce uczciwości i prawości. Jednak obecnie coraz częściej kategorie „uczciwość” i „nieuczciwość” straciły zero-jedynkowy charakter. Kłamstwo zostało zastąpione niejednoznacznymi stwierdzeniami, które mimo, że mijają się z prawdą, to jednak trudno je nazwać łgarstwem. Dopuściliśmy do swej świadomości teorię, że prawda jest pojęciem względnym, uzależnionym od środowiska i kontekstu, a kłamstwo stawiamy w bardziej korzystnym świetle, jako lepsze narzędzie

do osiągnięcia celu albo środek do odkrycia „głębszej” prawdy. Zamazanie ostrości moralnego drogowskazu wprowadziło paletę dwuznacznych słów i rozwinęło kreatywność językową w określaniu fałszywych stwierdzeń. Już nie kłamiemy, ale używamy przenośni dla pobudzenia emocji, przesadzamy, wyrażamy mylny osąd, zaginamy lub słodzimy, albo przedstawiamy coś w korzystnym świetle.

Prawda została oderwana od rzeczywistości i od realnych problemów, a fakty nie mają znaczenia. Ludzie zaczynają się dzielić według kryterium pojmowania prawdy, chcąc aby była ona zgodna z ich oczekiwaniami. Kierując się egoistycznie pojmowaną własną korzyścią lub chęcią zachowania poczucia komfortu, odrzucają te wizje rzeczywistości, które utrudniają lub uniemożliwiają ich realizację. Stąd popularność zdobywają spersonalizowane źródła informacji, które są legitymizowane przez „swoich” ekspertów. Blokowanie i niedopuszczanie „niewygodnych prawd” wywołuje w konsekwencji rozbicie jedności w społeczeństwie i jego podział na przeciwne obozy, a to rodzi naturalny podział na „my” i „oni”. Każda grupa stoi na gruncie swojej prawdy i trwa przy wyznawanym, wygodnym obrazie świata. Ludzie przede wszystkim szukają potwierdzenia własnych emocji i życzeniowego widzenia świata, a nie obiektywnych prawd. Umownie pojmowana prawda ułatwia przyjmowanie własnych poglądów i ocen za właściwe, i chroni przed doznaniem szoku albo złości. Przyjmowanie fałszywych prawd schlebiających próżności ludzkiej, to – mówiąc wprost – okłamywanie samego siebie. Do akceptacji błędnych założeń dochodzi głównie w myśl zasady podczepienia (myślę tak jak większość) albo dla zachowania efektu potwierdzenia (dopuszczam tylko opinie zgodne z już utrwalonym wyobrażeniem). Człowiek, w obszarze własnych emocji, wyborów i poznania intelektualnego, wprowadza się w stan przekonania sprzecznego z uprzednio rozpoznaną rzeczywistością i przyswaja za fałszowany, ale akceptowalny obraz świata.

Mimo, że wszyscy mogą posługiwać się tymi samymi pojęciami, to równocześnie prezentują skrajnie różne postawy. Takie oderwanie pojęć od ich pierwotnego znaczenia i stosowanie ich w zależności od koniunk-

turalnych trendów, wprowadza zamęt i zwodzi osoby pozbawione możliwości weryfikacji prawdziwości komunikatów i intencji nadawców. Stwierdzenia ubrane w rozpoznawalną fasadę jakiejś prawdy nie mają charakteru konfrontacyjnego i inspirującego, a przez to stymulującego, ale konserwują i usztywniają przyjęty sposób rozumowania. Rozmowa dwóch stron posługujących się tymi samymi słowami, jednak traktowanymi w różnym znaczeniu, może prowadzić do agresji każdej ze stron i przyjęcia „syndromu obłąkanej twierdzy”.

Również prawdy biblijne były, są i będą przekręcane i wykręcane na wszelkie sposoby w celu manipulacji ludźmi i osiągnięcia prywatnych celów. Najważniejsze przykazanie *będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego* również może podlegać płynnemu stosowaniu. Powinienes odebrać je personalnie i dbać o dobro drugiego człowieka niczym o własne, co będzie podwaliną do utrzymania postawy pokory i szacunku. Ale ktoś może użyć go jako oręża w walce o swoje prawa i zażądać od bliźniego: „będziesz uwielbiał mnie tak jak ja sam uwielbiam siebie”, czym ujawni roszczeniową postawę i egocentryczny światopogląd. Dwie osoby powołując się na ten werset będą miały prawie to samo przesłanie, jednak w tym wypadku „prawie” wywołuje ogromną różnicę.

Słowa Jezusa: *jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie, i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi* (J 8,32,33) stanowią wielką pociechę dla człowieka zalanego powodzią śmieciowych prawd ubranych w zwodnicze frazesy. Tylko prawda zawarta w Świętym Słowie uchroni nas przed fałszywymi nauczycielami i ich zgubnymi naukami. Te zagrożenia dotyczyły wszystkich minionych pokoleń, ale obecne czasy wyróżniają się wyjątkową obfitością mechanizmów manipulacji językiem i tekstem, głęboko ingerujących w sposób funkcjonowania współczesnego człowieka. Post-prawda i „fake news” rozprzestrzeniły się niczym kąkol. My, według biblijnego nakazu musimy się przed nim strzec, a jednocześnie nauczyć się z nim żyć.

Jacek Płoszyński

RADY DO POSTĘPOWANIA

Jak ustosunkować się do osób homoseksualnych

Niewiele tematów jest dziś w kościele bardziej kontrowersyjnych niż ten: Co Biblia mówi na temat homoseksualizmu? Jeśli ktoś uważa Biblię za natchnioną przez Boga i autorytatywną, to musi szanować to, co Pan mówi na każdy temat. To, co mówimy i myślimy o społeczności LGBTQ+, powinno wynikać z Pisma Świętego, także to, w jaki sposób mamy traktować się nawzajem.

WERSETY BIBLIJNE NA TEMAT HOMOSEKSUALIZMU

Chrześcijanie muszą zawsze zaczynać od Biblii, aby usłyszeć Słowo Boga na jakikolwiek temat. Jego polecenia nie są opcjonalne, a On mówi wyraźnie:

„Nie będziesz obcował z mężczyzną tak, jak z kobietą, jest to bowiem obrzydliwością” (Kpł 18,22 SNP).

„Ludzie dopuszczający się nierządu, bałwochwalcy, cudzołożnicy, mężczyźni współżyci między sobą i ci, którzy się im oddają, złodzieje, chciwcy, pijacy, oszczerzy i zdiercy nie odziedziczą Królestwa Bożego” (1 Kor 6,9-11 SNP).

„Dlatego właśnie Bóg wydał ich na pohańbienie. Ich kobiety zamieniły potrzeby naturalne na nienaturalne. Podobnie mężczyźni porzucili naturalny pociąg do kobiety i oddali się współżyciu między sobą. Mężczyźni z mężczyznami dopuszczają się bezwstydu i ściągają na siebie samych zapłatę godną ich zbrodni” (Rz 1,26 SNP).

Niektórzy chrześcijanie sugerują, że postępowy Bóg mógłby unieważnić swoje własne polecenia w określonym klimacie społecznym, ale Bóg nie rozwija się w swoim myśleniu; Jego myśli i przykazania są zawsze słuszne. Wiemy, że Bóg nie zmienia zdania, że zawsze jest taki sam, a to jest podstawą naszej nadziei i naszej wiary w Jego zamierzenia co do Królestwa. Bóg był, jest i zawsze będzie przeciwny grzechowi seksualnemu we wszystkich jego formach, do których zalicza się pożądanie osoby, która nie jest naszym współmałżonkiem, stosunki pozamałżeńskie, a nawet flirt. (...) Ignorując własny grzech, a zwracając uwagę na grzechy innych ludzi nie zdołamy szukać Boga.

WSPÓŁCZESNE ARGUMENTY NA TEMAT ETYMOLOGII

Istnieje argument, że Pismo Święte nie zawiera słowa „homoseksualizm” i że Bóg nie jest przeciwny temu, aby mężczyźni lub kobiety uprawiali seks z osobami tej samej płci, które wyraziły na to zgodę. Słowo „zakar” w języku hebrajskim może odnosić się do każdego mężczyzny oraz samca jakiegoś zwierzęcia, ale także do chłopców. Jednak konkordancja Stronga wskazuje, że „zakar”, użyte w Księdze Kapłańskiej 18,22 cytowanej powyżej, odnosi się do homoseksualizmu (nazywanego w tym słowniku *sodomia* – przyp. tłum.), terminu nie ograniczającego się do aktów seksualnego wykorzystywania dzieci lub gwałtu, ale także odnoszącego się do świadomych aktów między dorosłymi. „Arsenokoitai” to po grecku „mężczyźni uprawiający seks z innymi mężczyznami”. I tak naprawdę nie ma innej interpretacji, która miałaby najlepszy sens w świetle dowodów zarówno we wcześniejszej literaturze chrześcijańskiej, jak i w Starym Testamencie.

głos
ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP.

ISSN: 0869-8350

Redaguje:

Kolegium redakcyjne w składzie:
Zbigniew L. Gadkowski, Cezary Komisarz, Piotr Dymkowski, Piotr Starzęba, z redakcją współpracuje Szymon Matusiak.

Korekta:

Zbigniew Gadkowski,
Szymon Matusiak

Druk:

Wydawnictwo ARKA,
ul. Błogocka 28, 43-440 Cieszyń,
e-mail: arka@arkadruk.pl

Głos Ewangeliczny w roku 2022 ukaże się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima.

Cena 8 zł + koszt przesyłki

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel. 22 622 79 40
e-mail: sekretariat@kech.pl

Numer konta:

45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów, które nie zostały zamówione. Zastrzegamy sobie również prawo do przeredagowania nadesłanych tekstów. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Kevin DeYoung wyjaśnia, że Paweł, uczonec i były faryzeusz, ukuł ten termin. Gdyby Paweł miał na myśli mężczyzn zmuszających chłopców do seksu, mógłby użyć słowa „biażo” oznaczającego „gwałtowną siłę”, aby zaznaczyć różnicę między seksem za zgodą i bez zgody. Nie zrobił tego.

POZYTYWNE NAKAZY DOTYCZĄCE SEKSU

Seks jest darem. „Przed upadkiem – przed grzechem – seks był częścią stworzonego porządku. To było dobre – **BARDZO DOBRE**” – napisał Paul Carter. (...) Jednakże Bóg nigdy nie przedstawiał stosunków współżycia między dwoma mężczyznami lub dwiema kobietami w pozytywny sposób. Kiedy Bóg stworzył Ewę, Adam powiedział: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Będzie nazwana mężatką, ponieważ z męża została wzięta” (Rdz 2,23 SNP). Małżeństwo jest często przedstawiane w Piśmie Świętym. Mamy przykłady Abrahama i Sary, Izaaka i Rebeci, Rut i Boaza, Marii i Józefa i wielu innych. Żadna z tych par nie była doskonała, ale każda z nich jest przykładem heteroseksualnego małżeństwa.

RELACJE JEZUSA Z ODRZUCANYMI OSOBAMI

Jeśli chodzi o to, jak społeczeństwo traktuje osoby, które angażują się w związki homoseksualne, postawa Jezusa jest punktem odniesienia. Ewangelie ilustrują, jak Jezus chce, abyśmy traktowali osobę, która została zepchnięta na margines przez społeczeństwo ze względu na płeć, podkreślając kilka spotkań Jezusa z kobietami. Wskazywał na ich grzechy, ale zaproponował coś lepszego. Pozwolił Marii Magdalenie usłużyć poprzez umycie Mu nóg swoimi włosami. Mesjasz uratował cudzołożną kobietę przed ukamienowaniem. Samarytanka przedstawiona w 4 rozdziale Ewangelii Jana była pięciokrotnie zamężna i żyła bez ślubu z szóstym mężczyzną. Pan Jezus siedział i rozmawiał z nią, podczas gdy reszta jej społeczności unikała tej kobiety. Każda z tych kobiet była winna, ale podobnie było z faryzeuszami i innymi członkami społeczeństwa, którzy je wyszydzały lub potępiali, a także z mężczyznami, którzy je wykorzystywali.

Zamiast osądzać te kobiety, Jezus zaprosił je do udziału w swojej misji. Samarytanka była jedną z pierwszych ewangelistek Chrystusa. Maria Magdalena zaliczała się do Jego oddanych naśladowczyń. Jezus nadał tym kobietom nową tożsamość, aby mogły w wolności wybrać pójście za Nim, a uwolnione od hańby uczynić Go centrum swojego życia.

Każdy potrzebuje Bożego miłosierdzia, ale 1 List do Koryntian 6,9-11 jest często wyrywany z kontekstu, tak że nacisk kładzie się na homoseksualizm. To wąskie myślenie pomija złodziejstwo, chciwość, pijaństwo, nadużycia i oszustwa, które są tutaj również wymienione. Paweł nie wyklucza nikogo, nawet siebie samego klasyfikuje jako największego z grzeszników (1 Tm 1,15).

WŁAŚCIWE PODEJŚCIE DO OSÓB HOMOSEKSUALNYCH

(...) Nie każdy akceptuje przebaczenie darowane przez Jezusa, ale On oferuje godność, miłość i prawdę każdemu. Kiedy osoba wierząca w ewangelię zwraca uwagę na grzech w życiu drugiego człowieka, wówczas jej celem powinno być zawsze wskazanie bliźniemu na Jezusa i Jego zbawcze miłosierdzie. Przyznanie się do grzechu i odwrócenie się od niego oraz zwrócenie się do Chrystusa po zbawienie, przywraca człowiekowi pokój i pełnię z Bogiem. Jednak wielu tak zwanych chrześcijan wytyka palcami innych i wywyższa się, odrzucając każdego, kogo styl życia nie jest zgodny z ich własnym.

DOPISEK REDAKCJI

Dzięki Bogu od pewnego czasu pojawiają się w naszych zborach osoby homoseksualne szukające duchowej pomocy. Nawracają się, porzucając swój grzech, a potem albo podejmują decyzję o dożywotniej wstrzeźliwości seksualnej, albo „przestrajają się” na heteroseksualizm.

W związku z tym musimy stanowić przyjazne środowisko dla osób homoseksualnych pragnących zerwać ze swym dotychczasowym życiem. Powinniśmy uczyć nasze dzieci i członków zborów, by unikali posługiwania się uwłaczającymi lub nawet wulgarnymi epitetami w swych wypowiedziach na temat osób o odmiennej orientacji seksualnej. Nadto w nauczaniu trzeba wskazywać, że homoseksualizm nie jest jedynym poważnym grzechem w naszym społeczeństwie. Nie można pochylać także m.in. rozwodów i ponownych małżeństw, życia bez ślubu, czy nieuczciwości finansowej.

Artykuł został adiustowany i skrócony przez redakcję.

Candice Lucey*, tłum. Szymon Matusiak

* Candice Lucey jest niezależną pisarką z Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie, gdzie mieszka wraz z rodziną.

Okiem obserwatora

Religijność

czm

naśladownictwo



Człowiek religijny, to odnoszący się do religii, związany z religią. Religia z kolei, to doktryna określająca stosunek do bóstwa, wyznaczająca pod tym kątem normy postępowania ludzkiego.

Chrześcijanin, to wyznawca religii głoszonej przez Jezusa Chrystusa. Jakże często my, chrześcijanie, mówimy i słusznie, że chrześcijaństwo to po prostu nasze życie, którym pokazujemy wszystkim dookoła, że życie nasze jest odwzorowywaniem życia Chrystusa. Wiemy również, że łatwo się coś mówi, o ile trudniej wykonać (znam takich, którzy gdy mówią, to tylko mówią i nie czynią; znam i takich, którzy gdy mówią, to zrealizują). Tym niemniej jeśli jesteśmy wiernymi Bogu chrześcijanami, to musimy wykonywać dyrektywy Boga.

Dla przykładu czytając List do Jakuba 4,17 czytamy: Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu. Wykładnia tego wersetu jest nadzwyczaj prosta. W każdej dziedzinie życia, gdy mamy możliwość dobrze czynić, jesteśmy zobowiązani, by tak właśnie robić. Jesteśmy zobligowani, by postępować zgodnie z wiedzą i umiejętnościami, które posiadamy. Niezastosowanie się do tego jest grzechem przeciwko Bogu, przeciwko bliżniemu i przeciwko samemu sobie. Pamię-

tajmy, że grzech (nazwę go grzechem zaniechania) prowadzi bezpośrednio do popełnienia grzechu (nieprzestrzegania Słowa Bożego). Każdy, kto wie, co należy czynić, co może uczynić dla Boga lub bliźniego, a nie czyni tego, popełnia grzech zaniedbania, znacznie poważniejszy niż grzech tych, którzy tego nie wiedzą (2 P 2,21; Łk 12,47-48).

I tu nasuwa się bardzo ważne pytanie, czy jesteś człowiekiem religijnym, tylko związany deklaracyjnie z religią? Czy też jesteś chrześcijaninem prawdziwie odwzorującym życie Chrystusa w swoim życiu?

Odpowiedzi na tak postawione pytanie możesz udzielić Bogu i sobie. Zastanów się poważnie nad odpowiedzią, dokonując analizy swego życia.

Oby Twoja odpowiedź była: Chrystus jest dla mnie wzorem i Jego życie naśladowuję z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień, i z dnia na dzień wobec wszystkich dookoła.

 Obserwator

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Zbór w Ruptawie

ZAKOŃCZENIE III EDYCJI
CHRZEŚCJAŃSKIEJ SZKOŁY
MISYJNEJ ORAZ NABÓR
NA IV EDYCJĘ.

Z radością śpieszymy poinformować Was, że we wrześniu zakończyliśmy trzecią edycję Chrześcijańskiej Szkoły Misyjnej (ChSM) prowadzonej we współpracy ze Slavic Gospel Association (SGA) z Wielkiej Brytanii. Nasz trzyletni kurs (aczkolwiek skrócony nieco z powodu pandemii) ukończyło 24 studentów, w tym osoby, z siedmiu zborów naszej ewangelicznej denominacji.

To nie był łatwy czas. Okres pandemii był trudny dla funkcjonowania szkoły. Zarazem dla studentów z powodu zakazu przemieszczania się w czasie tzw. „lockdownu” oraz potencjalnych zagrożeń związanych z zachowaniem na Covid-19, a także dla kadry nauczycieli. Przez prawie półtora roku nasi wykładowcy zza granicy nie mogli do nas dojeżdżać.

Bóg w swojej łasce jednak pokierował nas i podarował nam w zastępstwie polskich wykładowców – co okazało się „strzałem w dziesiątkę”, bo nie dość, że studenci mogli mieć dwa razy więcej treści słuchając wykładów w rodzimym języku (bez koniecznego tłumaczenia z obcego języka), to jeszcze poruszone tematy okazywały się nieraz bardziej praktyczne, gdy omawiały je osoby znające lepiej polskie pole misyjne oraz problemy i potrzeby, z jakimi zmagają się kościoły ewangeliczne w Polsce. Podsumowując okres pandemii, musimy przyznać, że ostatecznie okazał się dla ChSM większym błogosławieństwem, niż przeszkodą dla kontynuacji tego dzieła.

Obecnie jako szkoła dysponujemy możliwościami transmitowania naszych wykładów na żywo w przypadku jakichkolwiek utrudnień, z którymi mieliśmy do czynienia lub zdarzeń losowych, uniemożliwiających dotarcie studenta do szkoły. Mamy również przysto-



waną kadre nauczycieli z Polski i zza granicy wraz z zapleczem, co pozwala nam planować i patrzeć z radością w przyszłość.

W związku z rozpoczętym naborem do kolejnej edycji Chrześcijańskiej Szkoły Misyjnej pragniemy poinformować, że trwa on do końca 2021 roku (przedłużony termin) lub ostatniego miejsca. Ilość bowiem miejsc jest ograniczona. Studiować w ChSM może każdy, kto jest członkiem jednej ze społeczności ewangelicznych, posiada rekomendację swego duszpasterza, zgadza się z zasadami wiary, przyjętymi przez ChSM oraz ma pragnienie poznawać Słowo Boże i przygotowywać się do służby.

Wszystkich chętnych do studiowania i rozwijania się w kierunkach takich jak: teologia i doktryna chrześcijańska, kaznodziejstwo i poradnictwo oraz misja i ewangelizacja, prosimy o zgłaszanie się do swoich pastorów, celem uzyskania szczegółowych informacji oraz pobrania druków rekomendacyjnych, które należy wysłać na poniższy adres szkoły.

Centrum Chrześcijańskie Ruptawa,
Chrześcijańska Szkoła Misyjna

ul. Chełmońskiego 5, 44-337 Jastrzębie-Zdrój
tel. pastor Tomasz Chyłka - +48 509 137 631
tel. pastor Andrzej Karzełek - +48 696 871 999



PIERWSZA LETNIA KONFERENCJA MŁODZIEŻOWA W RUPTAWIE

Kim jesteś? Z tym pytaniem spotyka się każdy młody człowiek w swoim życiu. Na pierwszej letniej konferencji młodzieżowej w Jastrzębiu Zdrój (Ruptawa) staraliśmy się odnaleźć odpowiedź na to pytanie.

Konferencja odbyła się 3-5 września. Przez 3 dni czytaliśmy Słowo Boże i zgłębialiśmy temat, kim jesteśmy w oczach Bożych. Wykłady prowadził dr Mateusz Jakubowski. Podczas pięciu wykładów mówiliśmy o kryzysie tożsamości, o tym, kim my jesteśmy jako ludzie, kim jest Bóg i co możemy zrobić, by stać się osobą, którą tak naprawdę powinniśmy być.

Na konferencji karmiliśmy się Słowem Bożym, ale nie zabrakło też prawdziwego śląskiego obiadu (rolada, kluski śląskie i modro kapusta), pysznej pizzy i wielu innych dobrodziejstw. Spędzaliśmy wspólny czas przy grach i zabawach, zawiązując nowe przyjaźnie.

Ruptawa to miejsce, w którym naprawdę można odpocząć i „naładować baterie” na kolejne pół roku. Oto przemyślenia innych uczestników tegorocznej konferencji:

Po kilku latach przyjechałem na konferencję do Ruptawy, ciekawym przeżyciem było posłuchać wykładów na tak prosty temat jak: „Kim jestem?”. Czas był świetnie zorganizowany i mogłem poznać wielu wartościowych i ciekawych ludzi. Na duży plus zasługuje nocny spacer i gra plenerowa. – Roland

Kiedy wracam myślami do tego weekendu w Ruptawie, to od razu pojawia mi się uśmiech na twarzy. Nie tylko dlatego, że Ruptawa to jest miejsce, gdzie można naprawdę odpocząć, ale dlatego, że uważam ją za na-

prawdę udaną. Mogłam odkryć dość podstawową, ale niesamowitą prawdę. Żeby odpowiedzieć sobie na pytanie „KIM JESTEM?”, muszę wiedzieć, jak odpowiedzieć na pytanie „KIM JEST MÓJ STWÓRCA? I JAKI ON JEST?”, ponieważ to w NIM mogę odnaleźć swoją tożsamość! Oprócz wartościowych wykładów byli niesamowici ludzie, otwarci na innych, którzy integrowali się poprzez gry planszowe i długie rozmowy.

Bardzo polecam konferencje w Ruptawie, ponieważ czas spędzony w tamtym miejscu, nie będzie czasem straconym! – Zuzanna

Naprawdę dobry czas, spędzony nad Słowem Bożym. Tematem było to, kim jesteśmy. Przypomniałem sobie, że nasza tożsamość jest w Bogu. Zazwyczaj bardzo bierzemy do siebie to, co ludzie o nas mówią, jednak tak często zapominamy o Bogu, który nam mówi, że przede wszystkim jesteśmy Jego dziećmi i przyjaciółmi. – Łukasz

Ostatnia konferencja pozwoliła mi odpowiedzieć na wiele trudnych pytań o moją tożsamość w Bogu. O to, kim jestem i jak widzi mnie Bóg. Uwielbiam czas w Ruptawie, za wartościowe słowo i dobry duchowy czas. – Katarzyna

Serdecznie zachęcam innych do udziału w zimowej konferencji w Ruptawie oraz do odsłuchania wykładów. Wszystko znajdziecie na facebookowym profilu Centrum Chrześcijańskie Ruptawa.

Hanna Komisarz

I Zbór w Łodzi

Jesteśmy wdzięczni Bogu, że w obecnym, trudnym dla wszystkich czasie buduje swój Kościół, którego jesteśmy częścią! W ubiegłym roku mieliśmy chrzest 10 osób, a we wrześniu tego roku kolejnych 5 osób zaświadczyło o przynależności do Chrystusa poprzez symbol zanurzenia w wodzie. Jest to dla nas wielką radością.

Ponadto staramy się w naszej społeczności dbać o biblijne wychowywanie wierzących, prowadząc ich do duchowej dojrzałości. Bywa, że niektórzy nie są gotowi na przyjęcie rady czy napomnienia, obrażają się, a nawet odchodzą do innego zboru. Wiemy jednak, że dbanie o edukację biblijną oraz napominanie do czystości wiary i życia jest właściwą drogą.



Dlatego zbór nasz powołał do życia Seminarium Biblijne. 23 października odbyły się już pierwsze inauguracyjne zajęcia naszego Seminarium, niezwykle interesujący wykład z zakresu bibliologii wygłosił dr Sławomir Torbus. Dowiedzieliśmy się jak powstawała Biblia, ile trudu włożyli tłumaczący jej tekst oraz dlaczego czasem występują niewielkie różnice w tłumaczeniach tekstu.

11 grudnia wykład z zakresu Kościoła i występujących w nim służb wygłosi br. Daniel Cichocki.

Wszystkich zainteresowanych naszymi sesjami wykładowymi kierujemy na stronę internetową naszego zboru, gdzie możecie odsłuchać treść każdego wykładu. W przypadku chęci otrzymania certyfikatu ukończenia Seminarium musicie wypełnić ankietę zgłoszeniową (na naszej stronie). Nasi Bracia sprawdzą wiedzę u słuchaczy internetowych z zakresu zagadnień poruszonych w wykładach.

Jan Puchacz

Misja Namiotowa

Pomimo obostrzeń pandemicznych Misja Namiotowa w tym roku wspomogła zbory w ich przedsięwzięciach ewangelizacyjnych.

Już w maju namiot stanął na podwórzu zboru w Zamościu. Służył jako miejsce zgromadzeń, spotkań

młodzieżowych i wakacyjnej akcji dla dzieci. Letnie półkolonie dla dzieci w Zamościu wpisały się już w kalendarz wydarzeń.

Drugim miejscem, w którym usługiwaliśmy, był zbór „Woda Życia” w Łodzi.



Mogliśmy usłużyć pomocą w pomieszczeniu osób na nabożeństwo bez obawy o limit osób w pomieszczeniu. Zbór zorganizował również tygodniową akcję dla dzieci.

Obydwa zbory zostały wsparte nie tylko namiotami, ale również dofinansowaniem ich działań. Niestety, podczas akcji w Łodzi w wyniku wichury uszkodzeniu uległa połać dachu wejścia do namiotu i wymaga naprawy.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego błogosławieństwo i ochronę.

Cezary Komisarz



Zbór w Nowogardzie

Pomimo trudnego czasu związanego z pandemią, działa zarówno w wymiarze duchowym, jak i w swojej działalności społecznej.

Od 25 lat swojego istnienia, głosimy Ewangelię w naszym mieście i okolicy, równocześnie będąc bardzo blisko ludzi, poprzez różnego rodzaju formy ewangelizacji i pomocy. Nasza siedziba, będąca w użyczeniu od Miasta jest nie tylko miejscem wspólnych nabożeństw, modlitwy, konferencji czy studiów biblijnych, ale również koncertów, wieczorów poetycko-wokalnych, jak i regularnej pomocy społecznej w postaci żywności, odzieży, środków czystości i innych.

W lipcu 2021 r. dzięki hojności naszych darczyńców udało się nam zakupić samochód dostawczy, który służy do zbiórki żywności lokalnych supermarketów,



którymi zapełniamy lodówkę/ jadalnię umieszczoną obok Ośrodka Pomocy Społecznej w Nowogardzie.



W dniu 12 września mogliśmy być świadkami zawarcia przymierza Chrztu wiary przez naszą siostrę, która w ten sposób potwierdziła dzieło łaski Bożej dokonane w jej życiu. Siostra Regina jest bardzo dobrze znaną w naszym mieście fizjoterapeutką, instruktorką fitness oraz bardzo aktywną działaczką społeczną (na zdjęciu obok).



3 Października świętowaliśmy Dzień Dziękczynienia za plony zebrane z pól i ogrodów. Przepiękną okazjonalną dekorację przygotowała Siostra Ewa a inne Siostry zadbały o słodki poczęstunek dla wszystkich uczestników. Nabożeństwo wypełnione było poruszającymi świadectwami wdzięczności za różne wydarzenia w życiu naszych Braci i Sióstr. Zostaliśmy zachęceni i zbudowani, ale i wzmocnieni uświadamiając sobie, jak wiele rzeczy dokonał Bóg.



Wystawa Biblii. Dzięki pomocy Pastora Jarosława Gaudka i we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną oraz Zakładem Karnym mogliśmy zorganizować Tydzień Biblii. Głównym wydarzeniem była Wystawa Biblii, którą najpierw zainstalowaliśmy w Bibliotece Zakładu Karnego, gdzie osadzeni mogli nie tylko obejrzeć,

ale i otrzymać egzemplarze Pisma Świętego, aby potem przez kolejne dni pokazać wystawę młodzieży szkolnej oraz wszystkim zwiedzającym w Sali Wystawowej Biblioteki Miejskiej. Walory historyczne wystawy zostały bardzo wysoko ocenione przez nauczycieli przyprowadzających grupy, zaś pastor Jarek w każdej prezentacji oprócz nich przedstawiał walory duchowe tej wyjątkowej Księgi. W ramach tygodnia Biblii odbyły się również konkursy biblijne, plastyczne i recytatorskie, a ich zwycięzcy otrzymali cenne nagrody książkowe i kalendarze z wersetami Biblijnymi.

Rok 2021 jest dla naszej Społeczności rokiem szczególnym. 25 lat temu 21.01.1996 w domu przy ul. Promenada 9 odbyło się oficjalne otwarcie Domu Modlitwy KECh w Nowogardzie. Przez te wszystkie lata zmieniały się siedziby Zboru, zmieniali się ludzie, którzy uczestniczyli w nabożeństwach, zmieniliśmy się i my, ale Bóg się nie zmienił. Tak samo był i jest wierny w swojej łasce i błogosławieństwie. Tysiące broszur, Nowych Testamentów rozdanych na ulicach naszego miasta, tysiące paczek dla dzieci i rodzin potrzebujących. Ponad 1500 dzieci, które wzięły udział organizowanych pod namiotem Kids Clubach, English Campach. Dziesiątki koncertów i ewangelizacji. Patrząc wstecz widzimy, jak wierny był Bóg w tym czasie.

31 Października w sali kinowej Nowogardzkiego Domu Kultury w obecności zaproszonych gości świętowaliśmy ten nasz mały jubileusz. Słowo wygłosił Prezbiter Naczelny Leon Dziadkowiec mówiąc o różnych aspektach WIARY, podkreślając znaczenie zbawczej



wiary, jako tej najważniejszej w życiu człowieka. Głos Zabrał również Burmistrz Nowogardu Pan Robert Czapla składając życzenia i podziękowania dla Zboru. Wielkim wzruszeniem było dla nas usłyszeć: „Nie wyobrażam sobie Nowogardu bez Zboru Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan”. Swoją udział wzięli również przedstawiciele instytucji i organizacji, z którymi nasz Zbór pracuje od lat. Życzenia dla Zboru przekazali goście z Łobza, Gryfic, Szczecina, Nowego Tomysła, Gryfina, Bydgoszczy, Ansbach (Niemcy) i Londynu. Całość pięknym śpiewem okraślił zespół wokalny ze Zboru w Świnoujściu.

Podziękowaniom i gratulacjom nie było końca. Uroczystość modlitwą dziękczynną zakończył dotychczasowy pastor Zboru, prezbiter Cezary Komisarz, modląc się o dalsze Boże prowadzenie i błogosławieństwo dla Zboru na kolejne lata. Po uroczystości wszyscy goście zostali zaproszeni na wspólny posiłek i okolicznościowy tort podarowany przez Piekarnię „Karsk” z którą łączą nas nie tylko więzy współpracy, ale i relacja duchowa.

Zbór w Nowogardzie dziękuje wszystkim, którzy wspierają modlitwą i pracą naszą działalność.

Soli Deo Gloria



Zbór w Radlinie

Kolejny raz w dniach 23-29.08 organizowaliśmy jako zbór w Radlinie Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Przez cały tydzień w centrum miasta mieliśmy stoisko z bezpłatnym Pismem Świętym i literaturą chrześcijańską, mogliśmy rozdać kilkanaście egzemplarzy Biblii oraz literaturę, przeprowadziliśmy wiele ciekawych rozmów, w których zwróciliśmy uwagę na potrzebę czytania Pisma Świętego. Udało się także rozdać kilkadziesiąt zaproszeń na sobotni wieczór uwielbienia, który był zorganizowany w namiocie obok kaplicy zboru. W wieczorne pieśni mogliśmy wspólnie uwielbiać naszego Pana, a także słuchać koncertu „Wiesiu i Przyjaciele”. W niedzielę rano odbyło się nabożeństwo





w plenerze; słowo Boże głosił br. Dariusz Czyszczoń, uczestniczyły w nim osoby zaproszone z Radlina i okolic. Natomiast po południu odbył się Piknik Rodzinny połączony z wieloma atrakcjami dla dzieci, a dla rodziców kawa i dobre ciasto. Była to wyjątkowa okazja, aby porozmawiać z wieloma ludźmi o Bogu i nadziei, jaką mamy w Jezusie Chrystusie. Kolejny raz mogliśmy się przekonać o wielkości Boga, ponieważ prognozy pogody przepowiadały cały tydzień deszczowy, ale Bóg wszystko ma swojej ręce i mogliśmy cieszyć się słońcem – Bogu niech będzie chwała.

P. K.

Zbór w Szczecinie

W dniu 29 sierpnia 2021 r. odbył się chrzest z wiary w Ośrodku Rekreacyjnym w Ognicy zorganizowany przez Zbór „Betel” w Szczecinie w zabytkowej stodole, w której odbywały się w dawnych czasach kolonie dziecięce. Chrzest został poprzedzony naukami przed-chrztelnymi. Wierność Bogu ślubowały trzy osoby. Podczas nabożeństwa Słowem Bożym usługiwali bracia: br. Wiesław Dziadkowiec, br. Bogusław Liskowski – Pastor Pomocniczy oraz prezb. Leon Dziadkowiec – Prezbiter Naczelny Kościoła,



który też przeprowadził obrzęd chrztu. Do śpiewu usługiwali zborowy zespół muzyczny. Potem uczestnicy wzięli udział w Wieczery Pańskiej.

Po nabożeństwie odbyła się uczta „Agape”, którą przygotowali braterstwo Beata i Mateusz Jastrzębscy.

Dziękujemy Panu Bogu za dusze, które złożyły ślubowanie Bogu i które postawiły pójść śladem Pana Jezusa w swoim osobistym życiu.

Notatka własna

Zbór w Warszawie

W dniach 14-21.08.2021 członkowie a także sympatycy warszawskiego zboru przy ul. Zagórnej 10 odpoczywali wśród mazurskich jezior, w miejscowości Ruciane-Nida. Wspólnie zagłębialiśmy się w Księgę Psalmów a także na podstawie III Mojżeszowej uczyliśmy się, czym jest prawdziwe uwielbienie Boga oraz jak ma się ono odbywać, aby Bóg miał w nim upodobanie. Przez cały tydzień odbywały się także rozgrywki badmintonu w dwóch grupach wiekowych: dzieci i dorośli. Wspólny wieczór talentów pokazał jak bardzo jesteśmy obdarowani w różnych dziedzinach. Jesteśmy wdzięczni Bogu za budujący czas dla ciała i dla ducha.



Zbór w Świnoujściu

CHRZEST WIARY

W sobotę 28 sierpnia 2021 roku miało miejsce niecodzienne wydarzenie – odbył się chrzest wodny wiernych Zboru „Jeruzalem” w Świnoujściu. Do Chrztu przystąpiło siedem osób. Pastor Stefan Nowakowski na podstawie wyznania wiary i pragnienia, udzielił chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego w naszym Bałtyku. Pogoda w tym dniu była wietrzna, ale radość w sercach wszystkich obecnych, a przede wszystkim katechumenów sprawiła, iż nie odczuwaliśmy niedogodności. Moment chrztu wykorzystaliśmy również na szerzenie Ewangelii.



W niedzielę 29 sierpnia 2021 o godzinie 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego katechumeni po raz pierwszy przystąpili do Wieczerzy Pańskiej. Był to błogosławiony czas w którym uwielbialiśmy Boga pieśnią, modlitwą oraz wysłuchaliśmy Słowa Bożego wygłoszonego przez zaproszonego gościa, brata Bogumiła z Wrocławia. Trudno nie wspomnieć o Agapie i rozmowach do późnego popołudnia.



Link do zdjęć z Soboty: <http://swinoujście.kech.pl/chrzest-wiary-swinoujście-28-08-2021/>

Link do zdjęć z Niedzieli: <http://swinoujście.kech.pl/nabozenstwo-niedzielne-29-08-2021/>

ORDYNACJA W ŚWINOUJŚCIU

26.10.2021 Prezbiter Naczelny Leon Dziadkowiec w asyście Sekretarza Cezarego Komisarz modlitwą ordynacyjną wprowadził na urząd Pastora, Brata Stefana Nowakowskiego.

Uroczystość była przygotowana przez lokalny zbor. Pięknym śpiewem ubogacił nabożeństwo Chór mieszany nawiązujący do tradycji ewangelicznych chrześcijan. Kazania okolicznościowe wygłosili obaj członkowie Rady Kościoła. Bracia przeprowadzili modlitwę poprzez włożenie rąk na Brata Pastora i Jego Żonę.

Po uroczystości i złożeniu życzeń wszyscy uczestnicy udali się na poczęstunek, gdzie kontynuowano rozmowy i przywoływano wspomnienia z historii Zboru.



KECh Świnoujście

Duszpasterstwo w trudnych czasach

„Duszpasterstwo w trudnych czasach” to konferencja dla pastorów i braci usługujących, która odbyła się w dniach 17-18 września w Zgierzu. Organizatorem tego wydarzenia był Kościół Ewangelicznych Chrześcijań.

KONFERENCJA NA MIARĘ CZASÓW

Konferencja miała na celu przybliżenie pastorom problematyki związanej z duszpasterstwem w czasie epidemii. Wzięło w niej udział 70 uczestników, a wykładowcami byli pastory: Tomasz Chyłka z Pszczyny, Andrzej Karzełek z Jastrzębia Zdroju, Dariusz Cieślak z Poznania oraz Cezary Komisarz z Nowogardu.



- Głównym celem konferencji było wskazanie na inne niż osobiste sposoby kontaktu z wiernymi – wyjaśnia Cezary Komisarz, który wygłosił wykład pod tytułem „Asertywność w służbie duszpasterskiej”. - *Mimo to podczas dyskusji pastory doszli do wniosku, że wierni bardziej potrzebują rozmów indywidualnych. Dlatego skupiliśmy się na tym, jak te rozmowy indywidualne powinny przebiegać, aby zachowane zostały wszelkie rygory bezpieczeństwa.*

Na konferencji uczestnicy dzielili się również świadectwami Bożego działania w czasie pandemii – zarówno w ich osobistym życiu, jak i we wspólnotach.

Pastor Tomasz Chyłka w swoich dwóch wykładach nawiązał do historii Kościoła, ale też do najnowszej. - *Kościół*



KOŚCIÓŁ EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN

UL. ZAGÓRNA 10, 00-441 WARSZAWA, TEL. +48 22 622 79 40

SEKRETARIAT@KECH.PL, WWW.KECH.PL

LEON DZIADKOWIEC – PREZBITER NACZELNY

PIOTR DYMKOWSKI – Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RK

CEZARY KOMISARZ – SEKRETARZ

DANIEL MODNICKI – SKARBNIK

EUGENIUSZ BUZA, TOMASZ CHYŁKA, JACEK DUDA – CZŁONKOWIE RADY KOŚCIOŁA

MISJE W KOŚCIELE:

KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 456 75 60
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

FUNDACJA LEGATIO
tel. 54 236 41 27
e-mail: legatio@legatio.pl,
www.legatio.pl

MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin
tel. 692 053 910

KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ
ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl,
e-mail: kechdymas@gmail.com

FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
tel/fax: (22) 621 28 38
e-mail: gospel@gospel.pl

MISJA NAMIOTOWA
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
e-mail: sekretariat@kech.pl

pracował i rozwijał się zawsze w trudnych czasach, gdyż każda epoka miała swoje wyzwania – wyjaśnia. – Prawdziwym jednak trudnym czasem dla Kościoła jest sytuacja, gdy pasterze, których jest ciągle za mało w stosunku do rozmiaru żniwa, zawodzą. Jestem zdania, że okres 30 ostatnich lat, w jakiejś części odpowiedzialności duszpasterskiej, w skali kraju patrząc, został przespany przez Kościół.

W swoim wykładzie poruszył także temat przyszłości i zmian, jakie powinny zajść w Kościele. – *Kościół po-*

trzebuje śmiałego zwiastowania i nawoływania do powrotu do żywej wiary oraz odnowy życia wspólnotowego. Być może to jest właśnie główna myśl, jaka przyświecała konferencji – mówi pastor Tomasz Chyłka. Drugi ze swoich wykładów poświęcił zagrożeniom i zadaniom stojącym przed duszpasterzami.

Urszula Gutowska



Notatka z Kolegium Pastorów

2 Października 2021 w Warszawie w siedzibie Kościoła odbyło się jednodniowe Kolegium Pastorów. Kolegium prowadzone było w bardzo sprawny sposób przez Prezbitera Naczelnego Kościoła.

Kolegium rozpoczął Brat Daniel Modnicki, Skarbnik Rady Kościoła. Następnie Pastor Piotr Dymkowski dokończył swój wykład z poprzedniego Kolegium na temat „Wypożyczenie innych do służby Pańskiej”.

Większość czasu Pastorzy spędzili jednak nad proponowanymi zmianami w Statucie, jakie przygotowała Komisja Statutowa.

Zmiany w Statucie zostały zaproponowane przez Rady Zborów, a następnie opracowane przez Komisję.

Komisja zwróciła się do Kolegium o zaopiniowanie niektórych zmian, w szczególności tych, co do których nie osiągnęła konsensusu na swoich posiedzeniach. Ostateczny kształt proponowanych zmian zostanie przedstawiony na wiosennym Kolegium.

Wierzmy, że zmiany są odpowiedzią na zmieniające się przepisy prawa i usprawnią one funkcjonowanie Kościoła jako całości oraz zborów.

Cezary Komisarz
Sekretarz Rady Kościoła



Wyposażeni, by zwiastować Słowo

Bezpłatny kurs zwiastowania ekspozycyjnego Davida Jackmana

Dostępny z początkiem roku 2022

Celem tej serii dziesięciu 20-minutowych filmów jest oddanie zasobów w ręce tych, którzy pragną, zgodnie z Bożą wolą, wyszkolić nowe pokolenie wiernych i skutecznych biblijnych kaznodziejów.

W kursie poruszane są następujące tematy: natura i konieczność objawienia, interpretacja i zastosowanie Słowa; priorytety i praktyka apostołska; współczesne wyzwania w kulturze i kościele; uważne czytanie i wnikliwa analiza Pisma Świętego; obserwacja własnego życia i doktryny; obfite wypełnienie Słowem Chrystusowym.

Kurs ten jest pomocą w przygotowaniu wierzących, aby nabyli i rozwinęli niezbędne praktyczne narzędzia i umiejętności wyjaśniania biblijnego przesłania. Obejmuje zarówno przygotowanie kazania, jak i jego prezentację, tak aby dotrzeć z przesłaniem Słowa Bożego do współczesnej kultury. Kurs stanowi również motywację dla kaznodziejów do rozwoju i wytrwałości, zachęcając nie tylko, aby stać się wykwalifikowanym robotnikiem, ale również, aby wzrastać jako pokorny sługa, którym Bóg może się posługiwać.

Kurs może być doskonałym narzędziem w indywidualnym studium, jak i podczas spotkań małych grup w kościele.

Na całym świecie istnieje potrzeba głoszenia i głębszego zakorzenienia chrześcijan w prawdzie Słowa Bożego. To właśnie leży u podstaw kursu „Wyposażeni, by zwiastować Słowo”.

**Wersję polską wraz z lektorem opracował serwis Ewangelia w Centrum.
Kurs znajdziesz pod adresem: www.ewangeliawcentrum.pl/wyposazeni**